Jeszcze tylko DZIŚ zamów prenumeratę poranną na styczeń lub cały kwartał

Express BYDGOSKI

Poniedziałek 15.12.2025
Nr 290 (11177)
Rok XXXVI
www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

To była już VIII edycja akcji „Karma wraca”, czyli pomocy bezdomnym zwierzętom **str. 7**

FOT. DARIUSZ BLOCH

„Stop agresji drogowej” bije w regionie rekordy **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192 Nr indeksu 350680

Weekend cudów spełnił marzenia

FOT. DARIUSZ BLOCH

To były dwa dni 25. finału „Szlachetnej Paczki”. 13-14 grudnia, czyli w tegoroczny Weekend Cudów, paczki dostarczane były przez darczyńców do magazynów, a stamtąd do potrzebujących. „Szlachetna Paczka” to jeden z najbardziej rozpoznawalnych programów społecznych w Polsce. To mądra pomoc. Idea jest taka, by oferować wsparcie dające po prostu impuls do pozytywnej zmiany - więcej na stronie 5

Sąd ma rozstrzygnąć, czy szpital zawinił

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Pani Małgorzata żąda odszkodowania od bydgoskiego szpitala za zakażenie, o którym jest przekonana, że nastąpiło w trakcie jej gastroskopii. Prokuratura nie widzi znamion przestępstwa, ale w sądzie trwa sprawa cywilna.

- Moje życie zmieniło się po tym, czego doświadczyłam - mówi pani Małgorzata, która w sądzie próbuje dochodzić swoich praw w związku z diagnostyką, której została poddana w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 w Bydgoszczy. - Doświadczam dolegliwości ze strony układu pokarmowego, w dalszym ciągu nie mogę spożywać wszystkich produktów, a dodatkowo wykryto u mnie nowe schorzenie, nadczynność tarczycy.

Ostatnie z wyliczonych schorzeń nie jest przedmiotem prowadzonego w bydgoskim sądzie rejonowym procesu cywilnego. Poprzednie właściwie też nie, bo formalnie pozwany to firma ubezpieczeniowa przejmująca zobowiązania szpitala. Jednak to właśnie lekarzowi z bydgoskiego Biziela pani Małgorzata zarzuca działanie, które niekorzystnie wpłynęło na jej zdrowie.

Sprawa ta ma swój początek w marcu 2022 roku, kiedy mieszkanka Bydgoszczy zgłosiła się do gastrologa w szpitalu w związku z bólami brzucha i między innymi utratą wagi ciała. Przeszła badanie gastrologiczne.

- Później wykryto u mnie zakażenie bakterią. Jestem przekonana, że doszło do tego właśnie podczas tego badania - mówi pani Małgorzata.

W procesie w Sądzie Rejonowym pacjentka żąda wypłaty odszkodowania i tego, by sąd zasądził na jej rzecz zadośćuczynienie. Żądanie dotyczy łącznie 100 tys. zł, ale pani Małgorzata mówi, że ta kwota i tak nie jest wystarczająca.

Swoją historią próbowała zainteresować śledczych z Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe. Spotkała się z odmową wszczęcia postępowania. Ostatni dokument w tej sprawie nosi datę 2 grudnia tego roku. Nakreślono tam chronologię sprawy.

Pani Małgorzata zgłosiła się do prokuratury 29 października 2024 roku. Złożyła wtedy zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, którego miałby się dopuścić lekarz gastrolog z „Biziela”. ©℗

Więcej str. 3

W Bydgoszczy **kursuje świąteczny tramwaj.** Gdzie i kiedy można go spotkać? **str. 4**

Piękny finał akcji **„Anioły do mnie wysyłaj”.** Udało się wywołać uśmiechy na buziach młodych pacjentów **str. 5**

Urzędniczka z Inowrocławia w sądzie w sprawie inwigilacji Krzysztofa Brejzy **str. 6**

„Puszczajcie muzykę ciszej. **Idziemy do sklepu po zakupy, a nie na dyskotekę” str. 7**

Miasto Muzyki będzie miało już wkrótce **własną bazę artystów str. 5**

Rząd podsumowuje dwa lata. Premier podkreślił, że to były dobre, ale trudne lata **str. 21**

eprasa.pl eaf2d2c75e

AUTOPROMOCJA 0010990293

Zamów **prenumeratę**
Express Bydgoski 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Jutro w „Expressie”
Strefa Biznesu

● Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku ● Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Radosław Patroniak

REMONTY I NAPRAWY – ZMORA POLAKÓW

Z przyziemnych tematów Polacy najchętniej rozmawiają, zwłaszcza w mieszanym gronie, o pogodzie, zdrowiu, remontach i naprawach. Redakcyjna koleżanka stworzyła nawet cykl artykułów na temat wpadek i nieporozumień na linii klient - Leroy Merlin. Początkowo francuska sieć hipermarketów branży budowlanej próbowała wyjaśniać swoje potknięcia, tłumaczyć się z nieudanych remontów łazienek czy kuchni. Po pewnym czasie przestała jednak odpowiadać na pytania, uznając pewnie, że prostsze będzie wypłacanie odszkodowań pokrzywdzonym klientom.

Ktoś może sobie pomyśleć, że koleżanka uczyniła ze znanej firmy kozła ofiarnego, a to nieprawda, bo sam doświadczyłem niekompetencji i beztroski w podejściu do banalnie prostych kwestii sprzedażowych i logistycznych w konkurencyjnych firmach. Odnoszę więc wrażenie, że boom na budowlankę w naszym kraju doprowadził do sytuacji, że nikt w tej branży nie przejmuje się już odczuciami klienta, bo wychodzi z założenia, że jak nie ten to inny zrobi utarg czy plan. Wracając do Leroy Merlin to ma najwięcej wpadek, bo ma też najtańszą ofertę remontów, więc cieszy się ona pewnie największą popularnością. Budowlanka to kraina mlekiem i miodem płynąca także z innego powodu. Jeśli ktoś chce przeprowadzić remont, to musi myśleć o nim rok, najpóźniej 9 miesięcy wcześniej. Przyjęcie przez kogoś zlecenia po miesiącu może zwiastować kłopoty. Równie duże rozpasanie króluje wśród „złotych rączek” i fachowców od napraw AGD. Za samo zdiagnozowanie problemu firmy żądają 300 zł. Ktoś powie - właśnie tak działa wolny rynek. A ja mu powiem, że może tak sobie opowiadać, dopóki w domu coś mu się nie zepsuje... ©℗

„Stop agresji drogowej” w regionie bije rekordy - coraz więcej filmików trafia do policji

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Kierowca wjechał na przejście dla pieszych, po którym szła piesza. W ostatniej chwili dziewczyna zatrzymała się, a jadące auto przejechało przez przejście. To niebezpieczne zachowanie zarejestrowane kamerką samochodową wpłynęło na policyjną skrzynkę. Policja w regionie otrzymuje sporo takich materiałów.

Do zdarzenia doszło 27 października 2025 r. ok. godz. 15 w Bydgoszczy na ul. Wyszyńskiego. Kierujący toyotą yaris nie ustąpił pierwszeństwa pieszej, czym spowodował dla niej poważne zagrożenie. Wjechał na pasy, po których szła młoda dziewczyna. W ostatniej chwili piesza zatrzymała się, czym uniknęła potrącenia, a toyota pojechała dalej.

Ta niebezpieczna sytuacja została zarejestrowane kamerką samochodową i przesłana na skrzynkę „STOP AGRESJI DROGOWEJ”. Tego typu zachowanie to rażące łamanie przepisów ruchu drogowego.

FOT. MACIEJ STANIK

Ciągle ogromnym problemem są kierowcy wsiadający za kierownicę po „kilku głębszych” albo „wczorajsi”

- Policyjne czynności trwają w kierunku ustalenia sprawcy wykroczenia. Kierującemu grozi grzywna w wysokości do 30 tysięcy złotych, 15 punktów karnych oraz możliwość zatrzymania prawa jazdy - informuje asp. Michał Robakowski z KWP w Bydgoszczy.

W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy w 2014 roku uruchomiona została specjalna skrzynka kontaktowa poczty elektronicznej. Na adres mailowy policja@bg.gov.pl można przesyłać filmy z przejawami agresji ze strony zbyt krewkich uczestników ruchu drogowego.

Co zrobić, żeby ułatwić pracę policji?

W celu szybszej reakcji ze strony policji wraz z przesłanym materiałem funkcjonariusze proszą przesłać następujące informacje:

- data, godzina i miejsce zdarzenia (miejscowość, nr drogi/ulica);
- dane dotyczące pojazdu: numer rejestracyjny, marka;
- dane zgłaszającego: imię i nazwisko, adres do korespondencji, tel. kontaktowy.

- Tych filmików wpływających na naszą skrzynkę jest coraz więcej. Ustalamy sprawcę wykroczenia i karzemy. To nie muszą być tylko filmy, zdjęcia też, bo wiele zgłoszeń dotyczy nieprawidłowego parkowania - mówi nadkom. Przemysław Słomski z zespołu prasowego KWP w Bydgoszczy.

Od początku tego roku do policji trafiło 2030 materiałów, w roku 2024 było ich nieco ponad 1500, a w 2023... tysiąc jeden.

Liczby mówią same za siebie. Od początku tego roku do policji trafiło 2030 materiałów, w roku 2024 było ich nieco ponad 1500, a w 2023... tysiąc jeden.

Zatrzymani podczas akcji „Prędkość”

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy włączyli się w ogólnopolskie działania „Prędkość”. Głównym założeniem akcji było reagowanie na przypadki niestosowania się do limitów prędkości oraz poprawa bezpieczeństwa na drogach miasta i powiatu.

Oprócz kontroli prędkości policjanci sprawdzali również stan trzeźwości kierujących oraz ogólny stan techniczny kontrolowanych pojazdów.

Podczas przeprowadzonej akcji mundurowi jednego dnia skontrolowali 183 kierujących. Ujawnili 100 przypadków nie stosowania się do obowiązujących limitów, w tym jeden, w którym kierowca przekroczył limit o ponad 50 km/h w obszarze zabudowanym.©℗

0011451006

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Płk.

Kazimierza Dybowskiego

Zasłużonego Żołnierza, Weterana II wojny światowej,
odznaczonego m.in.
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
oraz Złotym Krzyżem Zasługi.
Wieloletniego członka Wojewódzkiej Rady Kombatanckiej.

Rodzinie i Bliskim

składamy szczere kondolencje i wyrazy współczucia.

Wojewoda Kujawsko-Pomorski
Michał Sztybel
ze współpracownikami

KALENDARIUM BYDGOSKIE

15 grudnia
Robotnicy zauważyli zwłoki dziecka w Brdzie

1730: doszło w Bydgoszczy do sporu połączonego z bijatyką pomiędzy bernardynami bydgoskimi a duchowieństwem kościoła farnego i rodziną Froszków o prawo zorganizowania uroczystego pogrzebu zmarłego burmistrza Adama Froszka.
1909: trzy bydgoskie towarzystwa zrzeszające Polaków: „Halka”, „Sokół” i Towarzystwo Przemysłowe zorganizowały w hali spółki budowlanej obchody ku czci Adama Mickiewicza. Odczyt wygłosił dr Giżyński, potem wystąpił chór „Halka” i uczniowie z pieśniami patriotycznymi.
1922: w godzinach wieczornych odbył się w sali Patzera przy ul. Św. Trójcy w Bydgoszczy wielki więc z udziałem restauratorów, hotelarzy i właścicieli kawiarń protestujący przeciwko nowej ustawie ograniczającej wyszynk alkoholu. Na mocy tej ustawy w Bydgoszczy trzeba było zlikwidować aż 108 lokali gastronomicznych.
1931: przez Bydgoszcz przeszła gwałtowna wichura, która wyrządziła liczne szkody w mieście: pozrywała przewody, dachówki i dachy z altanek, poprzewracała drzewa i parkany.
1933: nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego dworca autobusowego w Bydgoszczy przy pl. Kościeleckich, wzniesionego przez firmę Józefa Wojciechowskiego na parceli miejskiej.
Na dworcu ulokowano 5 peronów. Dopiero w 1975 roku oddano do użytku nowy dworzec PKS przy ul. Jagiellońskiej 68.
1949: pierwszy tramwaj przejechał nowo otwartą bydgoską linią tramwajową prowadzącą ul. Lelewela od skrzyżowania ul. Chodkiewicza aż do bramy Szpitala Miejskiego przy ul. Skłodowskiej-Curie.
1950: z inicjatywy Zakładów Chemicznych w Bydgoszczy powstała Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jedność”, której zlecono budowę mieszkań dla pracowników zakładów. Był to zaczątek budowy osiedla Kapuściska.
1955: podczas posiedzenia Zarządu Bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego powołano do życia Pomorskie Studium Operowe. Niemal od razu wybrano tytuły oper na premierowe przedstawienie. Miały to być jednoaktówki Stanisława Moniuszki „Flis” i „Verbum Nobile” oraz polskie widowisko baletowe. W ciągu paru miesięcy zmontowano 20-osobowy zespół solistów, 50-osobowy chór oraz 30-osobowy balet. Pierwsze przedstawienie odbyło się 21 września 1956 r.
1960: nad ranem robotnicy spieszący do pracy zauważyli w Brdzie, na wysokości ul. Fordońskiej 56, zwłoki dziecka. Wezwana milicja stwierdziła, że dwumiesięczny chłopiec zakleszczony był pomiędzy tratwami. Zabójcy dziecka nie wykryto.
1963: ok. godz. 15 pod grupą dzieci ślizgających się po zamarzniętym Starym Kanale załamał się lód. Jedno z dzieci topiło się. Przypadkowo przechodzący obok znany ratownik Henryk Jercha, zwany przez bydgoszczan „Kenym”, uratował dziecko i zaniósł je do domu. Była to już 50. uratowana przez niego osoba.©℗ **KB**

eprasa.pl eaf2d2c75e

Uważa, że została zakażona w szpitalu. Prokuratura oddala, sąd przesłuchuje lekarza

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

- Moje życie zmieniło się po tym, czego doświadczyłam - mówi pani Małgorzata, która w sądzie próbuje dochodzić swoich praw w związku z diagnostyką, której została poddana w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 w Bydgoszczy.

Pani Małgorzata zgłosiła się do prokuratury 29 października 2024 roku. Złożyła wtedy zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, którego miałby się dopuścić lekarz gastrolog z „Biziela". Chodziło o składanie fałszywych zeznań, odmówienie przeprowadzenia badania stolca i stwierdzenie, że pacjentka nie stosuje się do zaleceń lekarskich. Czyn miał wypełniać okoliczności wskazana w art. 233 kodeksu karnego, formalnie zagrożonego karą nawet do 8 lat więzienia.

26 listopada 2024 roku prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania wobec „braku znamion czynu zabronionego". Pani Małgorzata jednak odwołała się od tej decyzji, jednak Sąd Rejonowy w Bydgoszczy, rozpatrując zażalenie, utrzymał w mocy postanowienie wydane przez prokuraturę.

Na tym jeszcze nie koniec, bo 28 listopada pacjentka ponownie zwróciła się do śledczych. Żądała podjęcia postępowania, wskazując, że ma nowe - nie brane wcześniej pod uwagę - dowody w sprawie. Chodziło o nagrania rozmów z lekarzem, które jednak - jak czytamy w dokumencie prokuratury - „zostały utracone z przyczyn technicznych". Ponownie odmówiono wszczęcia śledztwa.

W procesie cywilnym, który właśnie się rozpoczął w bydgoskim sądzie, wyjaśnienia składał lekarz, którego oskarża pacjentka. Gastrolog wyjaśniał, że pani Małgorzata zgłosiła się do poradni z bólami brzucha i w związku ze spadkiem masy ciała. W jej dokumentacji medycznej znajdował się wynik badania gastroskopowego, wskazano, że występuje u niej zakażenie bakterią Helicobacter pylori.

FOT. DARIUSZ BLOCH

Sąd sprawdza, czy w bydgoskim szpitalu popełniono błędy

Badanie po 8 miesiącach

Lekarz zdecydował o konieczności przeprowadzenia powtórnego badania, z pobraniem wycinków do dalszych badań. Zalecił również przyjmowaniu zapisanego leku po wykonaniu badania.

Zaznaczył, że pacjentka przed badaniem była poddenerwowana i do ostatniej chwili zmieniała zdanie, co do możliwości przeprowadzenia diagnostyki.

- Stwierdziłem wyłącznie zmiany rumieniowe, czyli łagodny stan zapalny - mówił medyk. Jak dodał, trzy dni później pacjentka zgłosiła się do szpitala z powodu bólów brzucha. Została przyjęta na SOR, diagnostyka wykazała brak powikłań po badaniu gastrologicznym.

Kolejnego dnia pani Małgorzata miała ponownie pojawić się w szpitalu. Tym razem - jak zaznacza lekarz - kobieta miała używać wobec niego obraźliwych słów, znieważać.

Postanowił poprosić osobę przełożoną w szpitalu, by pacjentka trafiła pod opiekę innego lekarza. Decyzja była odmowna.

Pani Małgorzata twierdzi, że zamiast przechodzić ponownie gastroskopię z endoskopowym pobraniem fragmentów tkanek do badań, wystarczyło przeprowadzić badanie jej stolca. Decyzja lekarza była inna.

Osiem miesięcy później, w szpitalu zakaźnym w Bydgoszczy wykryto u tej samej pacjentki zakażenie bakterią inną niż Helicobacter pylori.

- Z dokumentacji badań wynika, że nie stwierdzono jednak występowania toksyn, które mogłyby powodować dolegliwości u pacjentki - zaznacza lekarz.

Postanowił poprosić osobę przełożoną w szpitalu, by pacjentka trafiła pod opiekę innego lekarza. Decyzja była odmowna.

Chodziło o obecność bakterii odpowiedzialnej za dolegliwości żołądkowo-jelitowe.

Szpital nie komentuje sprawy

Powódka jednak nie ustaje w przekonywaniu, że do zakażenia doszło właśnie podczas badania gastroskopowego i nie zamierza wycofywać sprawy z sądu. W procesie ma swoją opinię na ten temat ma przedstawić biegły.

Postępowanie jest w toku. Szpital odmawia komentowania sprawy.

- Nie udzielamy komentarza, ani żadnych informacji z uwagi na postępowanie, które trwa przed sądem, w celu zachowania toku sprawy i uszanowania praw wszystkich stron procesowych - mówi dr. n. hum. Łukasz Kosiński, Pełnomocnik Dyrektora ds. Strategii, Komunikacji i Rozwoju Kadr Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dra Jana Biziela w Bydgoszczy.©℗

„Kasa jest zamknięta". Poszliśmy na protest do Kauflandu. Co zobaczyliśmy i usłyszeliśmy?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Protest pracowników Kauflandu może być początkiem kolejnych. Bo także zatrudnieni w sklepach innych sieci skarżą się na coraz gorsze warunku pracy i płacy.

Poszliśmy wczoraj do jednego z bydgoskich sklepów sieci Kaufland, krótko przed godziną 12. Gdy zapytaliśmy czy odbędzie się tam strajk ostrzegawczy, usłyszeliśmy, że nie.

Jednak trudno było nie zauważyć, że w pewnym momencie zostało zamkniętych kilka zwykłych kas, mimo dużego ruchu, więc klienci kierowali się do samoobsługowych i zrobiło się tam dość tłoczno.

Pracownicy nie chcieli z nami rozmawiać, więcej odwagi miał sprzedawca jednego z działających w tym centrum handlowym sklepików: - Pani spojrzy na kolejki przy kasach, jak teraz odesłać tych wszystkich ludzi z kwitkiem? W sumie, to trudno przeprowadzić strajk akurat przed świętami.

FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Mimo, że w jednym z bydgoskim sklepów sieci Kaufland usłyszeliśmy, że oni 14 grudnia nie protestują, to niektóre kasy zostały zamknięte, jak m.in. widoczna na zdjęciu

Ale ja widzę codziennie, jak ciężko tutaj pracują, mało zarabiają, ale pewnie boją się protestować. To już nie te czasy, że się brało do roboty w handlu jak leci, dziś trudno o normalny etat w sklepie. Zresztą, pracodawcy nie chcą zatrudniać nowych osób, tną koszty. Dlatego ci, którzy pracują muszą harować za dwoje czy nawet troje. A mają rodziny na utrzymaniu, kredyty, zobowiązania, więc nie chcą ryzykować.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że w niektórych sklepach Kauflandu strajk ostrzegawczy jednak się odbył. Do protestu we wszystkich 257 w całej Polsce, m.in. na Kujawach i Pomorzu nawoływała OPZZ Konfederacji Pracy: „ 14 grudnia, o godzinie 12, odkładamy na dwie godziny skanery, wózki, listy kompletacyjne - wszystko. Zabezpieczamy nasze stanowiska pracy. Wstrzymujemy pracę na 2 godziny. Tak wygląda siła pracowników, którzy mają dość bycia tanio traktowanymi przy gigantycznych zyskach firmy. Dlaczego strajkujemy? Bo chcemy godziwego wynagrodzenia za ciężką, fizyczną i odpowiedzialną pracę. Bo nie pozwolimy, by nas lekceważono. Jeżeli możecie - przynieście banery, transparenty, hasła. Strajk będzie na 100 proc. legalny - nikt nie może mieć z tego powodu żadnych negatywnych konsekwencji. Za czas strajku nie przysługuje wynagrodzenie. Przygotowaliśmy plan marketów, w każdym miejscu będzie obecny opiekun organizacji".

OPZZ domaga się podwyżek dla pracowników w wysokości 1200 zł brutto miesięcznie.

Co na to Kaufland?

W stanowisku przesłanym „Gazecie Pomorskiej" przez Jakuba Mazura z biura prasowego tej sieci handlowej czytamy m.in: „Oferujemy jedne z najlepszych warunków pracy w branży handlowej, szeroki pakiet benefitów oraz konkurencyjne wynagrodzenia, które plasują nas na drugim miejscu pod względem poziomu płac w sektorze. Niezależnie od postulatów zgłaszanych przez OPZZ oraz sposobu prowadzenia dialogu, już teraz - zgodnie z naszą wieloletnią praktyką - podnosimy wynagrodzenia pracowników, co robimy regularnie każdego roku. Dzięki temu pozostajemy jednym z najbardziej cenionych pracodawców w naszej branży".

W odpowiedzi nie pada kwota podwyżki. Związkowcy informują zaś, że to 200 zł brutto miesięcznie. Kolejne rozmowy dotyczące wzrostu wynagrodzenia zaplanowano na poniedziałek, 15 grudnia. OPZZ nie wyklucza, że brak porozumienia doprowadzi do podjęcia decyzji o strajku generalnym.

Strajk w Kauflandzie może być początkiem fali protestów w handlu. Z rynku dochodzą sygnały, że mogą się one odbyć jeszcze w innych sieciach, bo sprzedawcy narzekają na coraz gorsze warunki pracy i niskie wynagrodzenia. ©℗

eprasa.pl eaf2d2c75e

Bydgoszcz

Zmarł płk Czesław Teodorowski, wybitny konstruktor lotniczy, pracownik bydgoskich zakładów

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

W wieku 99 lat zmarł pułkownik Czesław Teodorowski - wybitny konstruktor lotniczy i wieloletni pracownik dawnych Lotniczych Zakładów Remontowych nr 2 w Bydgoszczy - obecnie WZL Nr 2.

Czesław Teodorowski urodził się w 1927 roku w Małorycie (dzisiejsza Białoruś). Był absolwentem Wojskowej Akademii Technicznej, przez lata związany był z polskim lotnictwem wojskowym, pełniąc funkcje inżyniera i Głównego Konstruktora LZR-2.

Autor ok. 300 zatwierdzonych wniosków racjonalizatorskich oraz współtwórca m.in. katapulty do samolotu Jakowlew.

Podczas II wojny światowej został wywieziony na roboty przymusowe do fabryki zbrojeniowej w Akwizgranie; ciężko ranny, zdołał uciec i przedostać się do Polski. Za swoją działalność otrzymał liczne odznaczenia państwowe, m.in. Krzyż Polonia Restituta, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, a także medale i wyróżnienia resortowe.

„Odszedł człowiek zasłużony dla polskiego lotnictwa i historii naszego zakładu" - czytamy na profilu WZL nr 2.©℗

FOT. WZL2

Pułkownik Czesław Teodorowski

Wirtualne stacje i nowe jednoślady, w tym elektryczne

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W piątek, 12 grudnia, poznaliśmy oferty w przetargu na obsługę Bydgoskiego Roweru Aglomeracyjnego w latach 2026-2029. Z miasta w przyszłym roku znikną stacje dokujące (jednoślady będzie można zostawić w wyznaczonych strefach), a chętni będą mogli wypożyczyć pojazdy z napędem elektrycznym.

FOT. DARIUSZ BLOCH

W 2025 roku po raz ostatni korzystano z takich stacji

Mieszkańcy od przyszłego roku mają przesiąść się na rowery czwartej generacji. To zmiana, którą zapowiadano od ponad roku. Przez pięć ostatnich lat Bydgoski Rower Aglomeracyjny działał „w systemie pomostowym". Polegał na tym, że wybrana firma opiekowała się przez rok starymi stacjami i rowerami.

Współpraca z gminami ościennymi?

- Zamówienie podstawowe obejmuje 70 stacji rowerowych i 560 rowerów standardowych oraz 140 ze wspomaganiem elektrycznym. Istnieje możliwość jego rozszerzenie o opcję, czyli 30 dodatkowych stacji, 100 rowerów standardowych oraz 50 elektrycznych. Przetarg zakłada również możliwość współpracy z chętnymi gminami sąsiednimi - informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej.

Więcej punktów wypożyczenia oznacza, że rowery pojawią się w miejscach, gdzie dotychczas nie można było ich wypożyczać. Przykładem jest Osowa Góra. Wypożyczyć i odstawić jednoślad będzie można m.in. na stacjach Kolbeego/Rekinowa i Kolbego/Dolna Waleniowa.

- Nowe rowery będą wyposażone w nadajnik GPS oraz mechanizm blokowania, dzięki czemu nie będzie już konieczności wypinania ich ze stacji (wszystko będzie na rowerze), a wypożyczenie będzie umożliwiała aplikacja - przekazał ZDMiKP.

Nowe rowery będą wyposażone w nadajnik GPS oraz mechanizm blokowania, nie będzie już konieczności wypinania ich ze stacji

Ceny do zaakceptowania

Drogowcy na sfinansowania zamówienia podstawowego planują wydać ponad 16,5 mln zł. To koszt działania systemu w latach 2026-2029. Na wrześniowej sesji Rady Miasta Bydgoszczy do wieloletniej prognozy finansowej wpisano na prowadzenie BRA w latach 2026-2029 kwotę 19,837 mln zł, z rocznym limitem wydatków na poziomie niespełna 5 mln zł.

Do przetargu zgłosiły się trzy podmioty. Każdy proponuje niższą cenę niż przewidywano. Konsorcjum firm Orange Polska (lider) i Roovee z Warszawy za zamówienie podstawowe oczekuje ok. 10,78 mln zł. Łącznie z opcją cena wzrasta do ok. 15,55 mln zł. Pozostałe firmy proponują:

- Nextbike Polska z Warszawy - ok. 12,5 mln zł (ok. 17,6 mln zł);
- BikeU z Warszawy - ok. 15,25 mln zł (ok. 18,68 mln zł).

W przetargu przewidziano jeszcze dwa kryteria wyboru: liczbę rowerów standardowych, udostępnionych w systemie ponad liczbę określoną w zamówieniu podstawowym (wszystkie firmy proponują 50 sztuk) oraz pojemność akumulatora, w który wyposażone będą jednoślady ze wspomaganiem elektrycznym ponad wymagany minimum 360 Wh (BikeU 691,20 Wh, a dwie pozostałe - 720 Wh).

System BRA wystartował w 2015 roku. Wówczas jednoślady wypożyczono ponad 585 tys. razy. W kolejnych latach było to blisko 420 tys., ponad 313 tys., prawie 275 tys. i nieco poniżej 263 tys. Spadek do poziomu poniżej 100 tys. zanotowano w 2020 r.©℗

W Bydgoszczy kursuje świąteczny tramwaj. Kiedy i gdzie?

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od 5 grudnia po torach w Bydgoszczy kursuje świąteczny tramwaj. Na tych liniach można zobaczyć go w najbliższych dniach.

- W zeszłym roku jako miasta, we współpracy z ZDMiKP, MZK i zakładami produkcyjnymi PESA, rozpoczęliśmy budowę nowej bydgoskiej tradycji. Tak, aby każdego roku na bydgoskich szynach mniej więcej przez miesiąc, od Mikołajek, do 6 stycznia, pojawił się każdorazowo nowy, inny, świąteczny bydgoski tramwaj - mówił Łukasz Krupa, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

Ozdobiony tramwaj upiększają okolicznościowe grafiki z akcentami świąt i zimy. Są utrzymane w zielono-błękitnej kolorystyce. Skład zdobią też kolorowe lampki.

- Głównym celem w projekcie było przedstawienie zimowego klimatu, który mamy nadzieję wprowadzimy do przestrzeni miasta. Znajdują się tu w zagadkowy sposób wprowadzone symbole Bydgoszczy - nie będę o wszystkich wspominać, może to będzie ciekawe zadanie dla oglądających, zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz - zdradziła autorka projektu Marta Simon, projektantka z działu designu w spółce PESA.

W najbliższych dniach tramwaj będzie kursował na liniach:

poniedziałek (15 grudnia) - 2,

- odjazdy z pętli Kapuściska: 6:12, 7:51, 9:31, 11:11, 12:51, 14:31, 16:11, 17:51, 19:26, 20:56, 22:26;
- odjazdy z pętli Las Gdański P+R: 5:12, 6:56, 8:35, 10:15, 11:55, 13:35, 15:16, 16:55, 18:36, 20:04, 21:34, 23:03;

wtorek (16 grudnia) - 4

- odjazdy z pętli Glinki: 4:43, 5:52, 7:12, 8:32, 9:52, 11:12, 12:32, 13:52, 15:12, 16:32, 17:52, 19:23, 20:54, 22:24;
- odjazdy z pętli Bielawy: 5:17, 6:36, 7:55, 9:19, 10:39, 11:59, 13:19, 14:35, 15:55, 17:19, 18:39, 20:01, 21:31, 23:02Z;

środa (17 grudnia) - 8

- odjazdy z pętli Kapuściska: 6:00, 7:20, 8:41, 10:01, 11:21, 12:41, 14:00, 15:20, 16:41, 18:01, 19:37, 21:08, 22:38;
- odjazdy z pętli Rycerska: 5:22, 6:41, 8:01, 9:26, 10:46, 12:06, 13:26, 14:41, 16:01, 17:26, 18:46, 20:12, 21:42, 23:08Z.

Rozkłady na kolejne dni będziemy publikować w kolejnych wydaniach. Warto pamiętać, że choć pojazd jest świąteczny, to funkcjonuje na tych samych zasadach, co inne. Mogą zdarzać się sytuacje, gdy któryś ze składów na przystanku nie będzie w czasie znanym z rozkładu. ©℗

FOT. DARIUSZ BLOCH

Świąteczny tramwaj będzie kursował w mieście do 6 stycznia

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434999

eprasa.pl eaf2d2c75e

Miasto Muzyki będzie miało własną bazę artystów

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Jeżeli jesteś artystą związanym z Bydgoszczą, ta propozycja jest dla ciebie. W mieście powstaje internetowa Baza Bydgoskich Zespołów i Artystów. Można przesłać swoje zgłoszenie.

Baza Bydgoskich Zespołów i Osób Artystycznych to inicjatywa tworzona w ramach programu Bydgoszcz Miasto Muzyki UNESCO. Kierowana jest do artystów i grup, które są silnie związane z miastem i szerzej z województwem kujawsko-pomorskim.

– Zaczynamy tworzyć Bazę Bydgoskich Zespołów i Artystów, której celem jest ułatwienie dostępu do informacji o aktualnie tworzących i koncertujących muzykach z regionu. W założeniu, Baza ma ułatwiać organizowanie wspólnych koncertów, czy kolaboracji twórczej (splity, featuringi itd.). – przekazano na profilu Bydgoszcz Miasto Muzyki UNESCO.

Jak zaznaczają pomysłodawcy projektu, jest on otwarty dla artystów solowych i zespołów wykonujących każdy gatunek muzyki – liczy się związek z Bydgoszczą i regionem oraz chęć działania. Zgłoszenia przyjmowane są pod tym adresem. W formularzu należy wpisać m.in. nazwę zespołu, gatunek, krótki opis oraz zamieścić linki do muzyki oraz profili w mediach społecznościowych.

– Baza będzie regularnie aktualizowana i dostępna publicznie na stronie programu Bydgoszcz Miasto Muzyki UNESCO, czyli www.bydgoszczmusic.pl w zakładce: Bydgoskie Przestrzenie Muzyczne > Baza Bydgoskich Zespołów. Razem budujmy silne, różnorodne i współpracujące lokalne środowisko muzyczne – przekazano.

Jak zaznaczano w formularzu, zespół programu nie odpowiada za prawdziwość treści, zdaje się na uczciwość i wiedzę ludzi/zespołów, które uzupełniają dane.

Nie będzie także odpowiedzialny za kontakt pomiędzy zespołami i ich współpracę, a jedynie utworzy platformę, która ułatwi współdziałanie.©℗

„Szlachetna Paczka" otwiera serca!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

To były dwa dni 25. finału „Szlachetnej Paczki". 13-14 grudnia, czyli w tegoroczny Weekend Cudów, paczki dostarczane były przez darczyńców do magazynów, a stamtąd do potrzebujących.

„Szlachetna Paczka" to jeden z najbardziej rozpoznawalnych programów społecznych w Polsce. To mądra pomoc. Idea jest taka, by oferować wsparcie dające po prostu impuls do pozytywnej zmiany. Chodzi o to, aby ludzie, do których trafia pomoc, w konsekwencji sami zaczęli radzić sobie z trudnościami życiowymi.

W tym roku Baza Rodzin „Szlachetnej Paczki" została otwarta 15 listopada. Jeszcze na początku ubiegłego tygodnia Stowarzyszenie Wiosna, organizator tej akcji, alarmowało, że w całym kraju jeszcze nigdy tak wiele rodzin nie czekało na pomoc. W środę (10 grudnia) o godz. 19.30 aż 1540 rodzin nie miało darczyńcy. W Bydgoszczy tego dnia na 210 rodzin, których historie umieszczono w bazie, 12 czekało na darczyńców.

FOT. DARIUSZ BLOCH

W Bydgoszczy działało sześć magazynów, do których darczyńcy dostarczali paczki, a stamtąd do rodzin

- Liczymy na mobilizację ofiarodawców i wierzymy, że nikt nie zostanie bez pomocy - mówiła nam wówczas Agnieszka Janiszewska, koordynatorka regionalna „Szlachetnej Paczki" dla Miasta Bydgoszczy. - W tym roku rodzin jest o około 20-25 procent więcej niż przed rokiem.

Na ostatniej prostej te liczby zmieniały się jak w kalejdoskopie. W czwartek (11 grudnia) w południe można było odetchnąć z ulgą. Wszystkie bydgoskie rodziny miały już darczyńców. W województwie kujawsko-pomorskim jednak nadal byli oni potrzebni. Na prawie 1280 rodzin w bazie, jeszcze ok. 80 czekało na wsparcie, a w piątek (12 grudnia) o poranku już tylko 34.

W Bydgoszczy w Weekend Cudów działało sześć magazynów, do których darczyńcy dostarczali paczki.

- Jeden z nich dla Śródmieścia mieścił się w SP nr 2 przy ul. Hetmańskiej - mówi Agnieszka Janiszewska. - Pozostałe są dla rejonów Błonie, Wyżyny, Fordon, Czyżkówko i Bartodzieje. W Bydgoszczy paczki do rodzin dostarczy około 90 wolontariuszy. W całym regionie zadba o to 470 wolontariuszy.

Wzorem lat ubiegłych wielu darczyńców zdecydowało się przygotować „Szlachetną Paczkę" w szerszym gronie. Tak było też w SP nr 32 przy ul. Bałtyckiej w Bydgoszczy. Tym razem postanowiono wesprzeć panią Helenę, samotną bydgoską seniorkę. W pomoc dla niej włączyła się cała społeczność szkolna, w tym nauczyciele, uczniowie, rodzice oraz pracownicy administracji i obsługi.

- Udało się spełnić marzenia tej pani - mówi Anna Sznegulau, nauczycielka SP nr 32, która prowadzi zajęcia rewalidacyjne. - Pakowanie paczek trwało od kilku dni w szkolnej bibliotece. W sumie przygotowaliśmy ich aż 18. Najważniejsze, że udało się odpowiedzieć na potrzeby pani Heleny. Kupiliśmy rzeczy, o które prosiła seniorka, czyli odkurzacz bezprzewodowy, wyciskarkę do soków, żywność z długim terminem przydatności do spożycia, a także, m.in., środki czystości, pościel i nawet dwa czajniki, choć potrzebny był jeden. Mamy nadzieję, że „Szlachetna Paczka" od nas sprawi pani Helenie wiele radości na święta. ©℗

Piękny finał akcji „Anioły do mnie wysyłaj" w szpitalu dziecięcym

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym odbył się finał świątecznej akcji „Anioły do mnie wysyłaj". Cel był jeden - wywołać uśmiech na buziach młodych pacjentów. Udało się!

Akcja została zorganizowana na rzecz pacjentów-uczniów Zespołu Szkół nr 33 w Bydgoszczy dla Dzieci i Młodzieży Przewlekle Chorej. Jej inicjatorami oraz koordynatorami od 26 lat są dyrekcja i wychowawcy Bursy nr 1 im. Małgorzaty Szułczyńskiej w Bydgoszczy. W tym roku przedsięwzięcie zrealizowano z funduszy Bydgoskich Grantów Oświatowych.

- W tegoroczną akcję włączyli się wolontariusze ze Szkoły Podstawowej nr 47 w Bydgoszczy, którzy przygotowali dla dzieci przedstawienie o bajkowej krainie elfów - mówi Joanna Rusin, wychowawca w Bursie nr 1.

Nie zabrakło też świątecznych słodkości, czyli pierników, które w koszach rozdawano uczestnikom spotkania.

- Powstały one podczas warsztatów piekarskich pod okiem Krzysztofa Szczepaniaka - nauczyciela praktycznej nauki zawodu z bydgoskiego "Gastronomika". Upiekli je uczniowie Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich, w przygotowanie tych słodkości włączyli się też sportowcy, w tym koszykarki z KS Basket 25 Bydgoszcz oraz żużlowiec Vadim Tarasenko. Sponsorem piernikowego ciasta był Damian Żurkowski z Cukierni Pasjonata w Łabiszynie.

„Anioły do mnie wysyłaj" to świąteczna inicjatywa, której celem jest wsparcie małych pacjentów poprzez obdarowanie ich przygotowanymi upominkami oraz stworzenie wyjątkowej, pełnej ciepła atmosfery. Nie mogło zatem zabraknąć Świętego Mikołaja, który przyniósł prezenty. Tradycyjnie w tę rolę wcielił się Przemysław Wieczorek, dyrektor Bursy nr 2 w Bydgoszczy.

FOT. DARIUSZ BLOCH

Akcja „Anioły do mnie wysyłaj" zorganizowana została po raz 26. To sztandarowa impreza Bursy nr 1

- Dzieci otrzymały upominki. To dary od licznych sponsorów, którzy corocznie wspomagają naszą akcję charytatywną - informuje Joanna Rusin. - W sumie udało się przygotować prawie 200 paczek. Były też czapeczki od wolontariuszy z Bursy nr 1 oraz własnoręcznie wykonane zawieszki w formie gwiazdki - uszyte przez Daniela Ucińskiego, wychowanka Bursy nr 2.

W czasie tego sympatycznego spotkania zespół wolontariuszy z Bursy nr 2 przygotował również przedstawienie kukiełkowe o choince. Z kolei muzykalne Anioły z Bursy nr 1 i Bursy nr 2 uświetniły uroczystość śpiewem pięknych kolęd.

Przez ponad ćwierć wieku trwania tej akcji jej realizację wspomaga wiele podmiotów, instytucji i prywatnych darczyńców.

- Niektórzy są z nami od samego początku. Robią to z ogromnym zaangażowaniem i wielkim sercem niosąc dzieło pomocy dzieciom w kryzysie choroby. Wszystkim za to dziękujemy - mówi Joanna Rusin. - Także dzięki temu wsparciu akcja przetrwała tyle lat. Nawet w pandemii jej nie zawiesiliśmy, choć wtedy nie mogliśmy wejść do szpitala, ale upominki dla dzieci zostały przekazane za pośrednictwem pracowników tej lecznicy.

Organizatorami tegorocznej akcji byli: Bursa nr 1 im. M. Szułczyńskiej w Bydgoszczy: Maria Konarzewska - dyrektor Bursy nr 1, Joanna Rusin, Małgorzata Jeziorowska, Katarzyna Kwiatkowska, Agnieszka Olejniczak, Małgorzata Kulpińska- Wiśniewska, Agnieszka Kasperska, Magdalena Szarkowska, Żaneta Szymanowska oraz Piotr Święcicki z wychowankami; Bursa nr 2: Przemysław Wieczorek - dyrektor Bursy nr 2, Honorata Szeib, Sylwia Balcer, Robert Goździcki z wychowankami oraz SP nr 47: Barbara Dębicka z uczniami.
©℗

AKCJA CHARYTATYWNA
0411439632

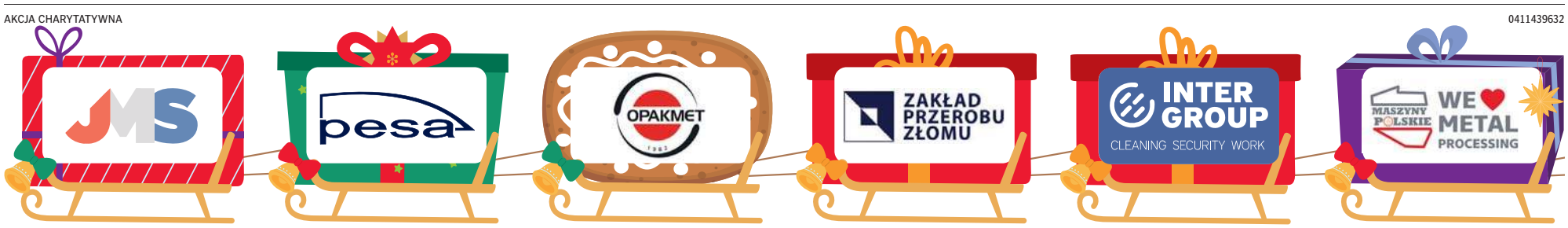

eprasa.pl eaf2d2c75e

Urzędniczka z Inowrocławia w sądzie. To jej fałszywe zeznania miały doprowadzić do inwigilacji Krzysztofa Brejzy Pegasusem

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polsakpress.pl

W Bydgoszczy rozpoczął się proces Agnieszki Ch., byłej szefowej wydziału promocji Urzędu Miasta Inowrocławia. Prokuratura zarzuca jej, że przedstawiła CBA fałszywe oskarżenia, na podstawie których zaczęto podsłuchiwać Krzysztofa Brejzę osławionym Pegasusem.

Postępowanie, które trafiło do Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, zostało wyłączone z pierwotnej sprawy dotyczącej tzw. afery fakturowej w Inowrocławiu. Prokuratura Okręgowa w Słupsku skierowała do sądu akt oskarżenia już w czerwcu, ale dopiero w październiku okazało się, że postępowanie trafi akurat do Bydgoszczy.

Była szefowa wydziału promocji Urzędu Miasta Inowrocławia, Agnieszka Ch. odpowiada za fałszywe oskarżenie.

Dokładniej chodzi o artykuł 234 kodeksu karnego, który stanowi: „Kto, przed organem powołanym do ścigania lub orzekania w sprawach o przestępstwo, w tym i przestępstwo skarbowe, wykroczenie, wykroczenie skarbowe lub przewinienie dyscyplinarne, fałszywie oskarża inną osobę o popełnienie tych czynów zabronionych lub przewinienia dyscyplinarnego, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5".

Od słów do Pegasusa

Jak jesienią potwierdzał „Gazecie Pomorskiej" prok. Paweł Wnuk, rzecznik słupskiej prokuratury, Ch. zarzuca się, że przekazywała nieprawdziwe informacje na temat działalności obecnego europosła Krzysztofa Brejzy do CBA. Ich treść - wyjaśniają nam śledczy - stała się bezpośrednim powodem zastosowania wobec polityka technik z udziałem systemu Pegasus.

- Uważam, że utożsamianie tego z naruszeniem dóbr jest niewłaściwe - słowa oskarżonej, które wybrzmiały na sali sądowej 10 grudnia, cytuje Radio PiK.

Geneza sprawy sięga października 2017 roku i postępowania w sprawie przekraczania uprawnień przez pracowników UM Inowrocławia

Krzysztof Brejza z kolei, jak podaje radio, podkreśla, że proces „dotyczy źródeł całej operacji użycia Pegasusa w 2019 roku. Stąd robimy wszystko, by tę intrygę, operacje wyjaśnić do gołej kości w każdym aspekcie".

Zarówno samo śledztwo, jak i jego efekt w postaci skierowania do sądu aktu oskarżenia, mają swoje źródła w innym postępowaniu, które prowadziła pierwotnie Prokuratura Okręgowa w Gdańsku.

Geneza sprawy sięga października 2017 roku, kiedy to rozpoczęło się postępowanie w w sprawie przekraczania uprawnień przez pracowników Urzędu Miasta Inowrocławia. Zarzuty z art. 231 dotyczyły okresu od 2015 do 2017 roku. Publiczne fundusze miały być wyprowadzane z urzędu i służyć budowaniu pozytywnego wizerunku, między innymi Ryszarda Brejzy, ówczesnego prezydenta miasta.

Ostatecznie, 31 stycznia 2023 roku do Sądu Rejonowego w Inowrocławiu trafił akt oskarżenia przeciwko 17 osobom. Jedną z oskarżonych była wtedy również Agnieszka Ch. Sprawa stała się znana jako „afera fakturowa".

FOT. DARIUSZ BLOCH

Sprawa urzędniczki z Inowrocławia trafiła z prokuratury w Słupsku do sądu w Bydgoszczy

Pierwotnie zarzuty przekroczenia uprawnień usłyszał również Brejza. Prokurator zarzucił mu, m.in. że „przekroczył przysługujące mu uprawnienia w ten sposób, że doprowadził do zmiany organizacyjnej w Urzędzie Miasta Inowrocławia poprzez utworzenie w strukturze Urzędu nowej komórki organizacyjnej o nazwie Wydział Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej, podlegającej bezpośrednio prezydentowi, w celu budowania pozytywnego wizerunku Ryszarda Brejzy oraz Krzysztofa Brejzy w opinii publicznej".

Ryszard Brejza wyłączony ze sprawy

Zarzucono też deprecjonowanie swoich przeciwników politycznych, z wykorzystaniem komputerów, tabletów, telefonów komórkowych oraz kart SIM, które zostały zakupione ze środków budżetowych miasta. Ryszard Brejza nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Ostatecznie były prezydent Inowrocławia nie znalazł się w akcie oskarżenia, bo kilka dni wcześniej, czyli 23 stycznia 2023 roku prokurator wyłączył jego wątek do osobnego postępowania. W grudniu 2024 roku sprawa została zakończona.

- Prokurator umorzył śledztwo prowadzone przeciwko Ryszardowi Brejzie wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego - mówił prok. Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. ©℗

Święta na plusie? Jaka prognoza pogody dla naszego regionu?

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Nie ma szans na śnieg w Boże Narodzenie. W weekend przed świętami temperatura w Kujawsko-Pomorskiem osiągnie 8 stopni C. Meteorolodzy robią nadzieję, że śnieg pojawi się na przełomie roku.

- Zgodnie z kalendarzem astronomicznym, mamy jesień. Za oknem też jest jesień i przez kolejne dwa tygodnie znów będzie jesień - zapowiada Bogdan Bąk, meteorolog. - Co prawda, ostatnio aura jest dość często bardziej szara i ponura, i raczej nie nastraja pozytywnie. Ale idzie zmiana i wreszcie pojawią się promienie słońca.

Do świąt Bożego Narodzenia dominować będzie temperatura na poziomie 5 - 6 stopni C. 14 oraz 21 i 22 grudnia temperatura zbliży się do 8 stopni C.

- Jeśli chodzi o temperaturę w nocy, to najczęściej możemy spodziewać się 2 - 3 stopni C i tylko w pojedynczych dniach temperatura będzie wyższa o 1 - 2 stopnie C lub odwrotnie - podaje Bogdan Bąk. - O ile w ogóle spadnie deszcz, to w przyszły weekend i będą to jedynie opady przelotne.

Ciśnienie atmosferyczne nie powinno psuć samopoczucia. - Spodziewanych jest 11 dni z ciśnieniem od 1021 do 1030 hPa i tylko dwa - trzy dni z niższym - uściśla Bogdan Bąk.

- Można by rzec, mamy pogodę idealną do zrobienia przedświątecznych porządków, zwłaszcza na zewnątrz - komentuje meteorolog. - Da się umyć okno, wystroić balkon i zrobić wiele innych rzeczy. Co do śniegu, to trzeba czekać. Teraz niektóre media piszą, że pojawi się na przełomie roku.©℗

FOT. PIXABAY

Jesień jest w pełni. Jeszcze cieplej będzie w naszym regionie w przedświąteczny weekend

Nie bawił się w subtelności? Prawicowy publicysta i rzeź alpak pod Kruszwicą. Jest nowy wątek

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Postępowanie w sprawie 47-letniego Roberta W., podejrzanego o zlecenie zarżnięcia egzotycznych zwierząt w gospodarstwie pod Kruszwicą, zostanie przedłużone do lutego. To wtedy prokuratura zamierza skierować akt oskarżenia do sądu.

Jedna z okoliczności, które muszą zostać wyjaśnione w śledztwie, jakie nadzoruje bydgoska prokuratura, dotyczy amunicji zabezpieczonej w domu u podejrzanego - informują śledczy prowadzący postępowanie w sprawie 47-letniego Roberta W.

- To czynność, która musi zostać wykonana, dlatego śledztwo, które pierwotnie miało być finalizowane jeszcze w grudniu, zostanie przedłużone do lutego 2026 roku - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

To wtedy do sądu ma zostać skierowany akt oskarżenia w sprawie rzezi, jaką urządzono w nocy z 7 na 8 listopada 2023 roku w zagrodzie Wyspa Perperuny w Ostrówku nad Gopłem. Uśmiercono wtedy 10 alpak i lamę. Części zwierząt poderżnięto gardła, część spłonęła w drewnianym budynku, pod który podłożono ogień. W. postawiono zarzut „sprawstwa kierowniczego", w związku z tym, że - zgodnie z ustaleniami prokuratury - podejrzany miał wynająć inną osobę do dokonania rzezi na egzotycznych zwierzętach. Tą osobą, ustalili policjanci, miał być obywatel Rosji. To on w nocy włamał się do zagrody. Na drzwiach usytuowanej po sąsiedzku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej tej samej nocy wymalowano napis, który również był dowodem w sprawie. Wskazywał na prywatny kontekst popełnionego czynu.

FOT. POLICJA

Robert W. został zatrzymany w czerwcu 2025 roku w domu w województwie mazowieckim

Miesiąc później Robert W. miał zlecić temu samemu mężczyźnie włamanie do domu, w którym mieszkała właścicielka zagrody. Rosjanin zrabował między innymi biżuterię, zdemolował pomieszczenia i spowodował zalanie mieszkania. Zniszczeniu uległy sprzęty domowe, w tym komputer i telewizor. W wyniku pierwszego z przestępstw straty oszacowano na około 300 tys. zł, a w drugim przypadku na około 50 tys. zł.

Do tej pory nie zatrzymano bezpośredniego sprawcy żadnego z tych czynów. Czyny, które w zarzucie przypisano Robertowi W., są zagrożone karą do 10 lat więzienia.

W. to były mąż właścicielki Wyspy Perperuny i ojciec jej dziecka. Kobieta informowała o tym, że dostaje pogróżki. Część wiadomości dotyczyła „mafii litewskiej", rzekomo działającej w miejscu, w którym urządzono na nowo zagrodę.

- Te wiadomości były wysyłane do różnych instytucji, ale i do szkół - mówiła Plewa. - Tam były też informacje o bombie. To oczywiste, że chciano odstraszyć mi klientów, wycieczki szkolne.

Robert W. to dziennikarz związany z prawicowymi mediami, występujący, m.in., w TV Trwam, choćby jako ekspert w tematyce ekoterroryzmu. Publikował w „Do Rzeczy". Jest również żołnierzem WOT. ©℗

eprasa.pl eaf2d2c75e

Karma wraca, bo to dobro

To była już VIII edycja naszej akcji „Karma wraca". Celem jest pomoc bezdomnym zwierzętom. Kto przynosi rzeczy dla schronisk, ten dostaje od nas choinki i gwiazdy betlejemskie.

Zawsze z niecierpliwością czekamy na tę akcję, bo tak jak Czytelnicy, prawie każdy z nas ma w domu zwierzaka, a wszystkim leży na sercu los tych, które swoich domów jeszcze nie mają. Podczas ubiegłorocznej akcji wspieraliśmy Schronisko dla Zwierząt w Bydgoszczy oraz Schronisko dla psów w Pruszczu Pomorskim. W tym roku wszystkie zebrane dary trafią do bydgoskiego schroniska.

Sobota w Focusie

Pierwsza odsłona tegorocznej akcji „Karma wraca" odbyła się w sobotę, 13 grudnia w Bydgoszczy na placu przed Centrum Handlowym Focus. Ci, którzy wzięli w niej udział przekazali nam prawie 300 kg suchej karmy i niemal 100 kg mokrej. Mamy też 30 kg żwirku, ponad 100 przysmaków, prawie 200 zabawek, smyczy, obroży. I jeszcze ponad 200 legowisk, kołder i koców, a także podkłady, miski, suplementy i ubranka dla zwierząt.

Darczyńcom rozdaliśmy 150 choinek i 50 gwiazd betlejemskich.

Niedziela w Osielsku

Dzień później (w niedzielę 14 grudnia) spotkaliśmy się w Osielsku, przed urzędem gminy. Planowaliśmy czas zbiórki do godz. 14, ale właściwie już przed godziną 13-tą było „pozamiatane".

Darczyńcy odebrali 80 choinek i 70 gwiazd betlejemskich. W zamian przekazując dla psów i kotów z bydgoskiego schroniska: 600 kg karmy suchej i prawie 300 kg karmy mokrej. Nie zabrakło też 30 kg żwirku, ponad 100 przysmaków i gryzaków, pawie 100 zabawek, 20 smyczy, obróżek, 250 legowisk, koców, kołder, podkłady, a także prawie 50 suplementów, środków czystości, kuwet i ubranek dla zwierzaków. Bardzo dziękujemy w ich imieniu. ©℗

FOT. DARIUSZ BLOCH

FOT. DARIUSZ BLOCH

FOT. DARIUSZ BLOCH

FOT. DARIUSZ BLOCH

FOT. DARIUSZ BLOCH

FOT. DARIUSZ BLOCH

REKLAMA

Q504828182A

Organizator Akcji
EXPRESS BYDGOSKI.PL
Organizator zbiórki
PSY I KOTY MARGOTY FUNDACJA

Partnerzy Lokalizacyjni
FOCUS
Osielsko GMINA

Partnerzy
CUKIERNIA SOWA
PGE Energia Ciepła
Awk Kasprzak sp. j.
WODA BYDGOSKA MIEJSKIE WODOCIĄGI I KANALIZACJA w Bydgoszczy
KAPRAL-CAR
vossloh
BELLER PACK & DRUK
MEGAN SEATING
MMPJ GROUP
NSG GROUP
PILKINGTON
ebud dom
66 PANDA ZOO

eprasa.pl eaf2d2c75e

„Puszczajcie muzykę ciszej, bo idzie zwariować". Idziemy do sklepu na zakupy, a nie na dyskotekę

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

„Błagam, nie puszczajcie głośno muzyki w miejscach publicznych, można zwariować, nie wyrabiam w hałasie" - zaapelowała Agata Młynarska i wywołała ogólnopolską dyskusję. Jest z tym problem!

Temat raczej nie jest nikomu obcy, ale sieć rozgrzał filmik i następnie komentarz, które w mediach społecznościowych zamieściła dziennikarka Agata Młynarska.

Hałas to u nas powszechny problem

Stwierdziła (będąc w kawiarni, gdzie głośno grała muzyka), że ma apel do wszystkich miejsc publicznych, restauracji, kawiarni, sklepów: „Błagam, nie puszczajcie tak głośno muzyki, a ciszej, dyskretniej, bo można zwariować. Nie można ani rozmawiać, ani usłyszeć własnych myśli. To jest niekulturalne aż tak narzucać tempo muzyczne jak na jakiejś dyskotece lub kuligu z saniami. Proszę Was o to. Pomyślcie, że wokół są osoby wysoko wrażliwe, które mają ogromny problem z przebodźcowaniem. Jako osoba nauroatypowa, z fibromialgią, adhd i innymi problemami, non stop zmagającą się z większym lub mniejszym bólem, nie wyrabiam tego hałasu. Nie wszyscy musimy lubić tę samą muzykę. Koszmarem są też reklamy w kinie, które są tak głośno, że wysadza mnie z fotela pod sufit. Myślę, że znajdę duże grono, które mnie wesprze".

Znalazła, bo jej apel spotkał się z ogromnym odzewem, za co podziękowała: „Cieszę się, że nie jestem dziwadłem, tylko Wy też tak to czujecie. To, co zabieramy się za to?" Zapowiedziała, że „czas na działanie razem z moją Fundacją, żeby stworzyć koalicję na rzecz respektowania prawa do ciszy w świecie zajechanym przez dźwięki i bodźce".

Prezentujemy tylko kilka z wielu wpisów pod jej postami, które potwierdzają, jak bardzo nas drażni głośna muzyka w miejscach publicznych.

Pani Joanna: „ Hałas w Polsce to trudny temat i przez wiele lat bardzo zaniedbywany. Popieram inicjatywę".

FOT. 123RF

Głośna muzyka może przeszkadzać i stresować m.in. osoby wysoko wrażliwe, m.in. w spektrum autyzmu

Pani Viola: „Absolutnie popieram. Jako osoba wysoko wrażliwa mam ogromny problem ze zrobieniem zakupów - okres świąteczny jest największym koszmarem w sklepach, bo dochodzą kolory, światła i głośna muzyka. Zawsze w takich sytuacjach myślę o osobach autystycznych chociażby. Pepco wprowadziło fajną inicjatywę, że między 10-13 w sklepie nie leci żadna muzyka i jest to właśnie stworzone z myślą o osobach, które „ czują więcej".

Pani Ewa: „Wychodzimy z domu, aby się odprężyć od codzienności i zmartwień, a co znajdujemy?Hałas, muzykę jak na potańcówce u koleżanki".

Pani Agnieszka: „Głośna muzyka w restauracjach , sklepach , miejscach publicznych bardziej odstrasza niż przyciąga".

Pani Alicja: „Unikam takich miejsc. Człowiek w restauracji chce spokojne zjeść , porozmawiać, a nie być zagłuszany".

Apel Młynarskiej odbił się szerokim echem też w naszym regionie, m.in. w Bydgoszczy.

Pani Ewa napisała: „Obawiałam się, że tylko mnie to przeszkadza. Ja kiedyś w restauracji zapytałam czy można przyciszyć muzykę, bo własnych myśli nie słychać. W odpowiedzi otrzymałam krótkie „nie" i ironiczny śmiech".

Pani Elżbieta: „Byłam na kawie w kawiarni w galerii handlowej i zwyczajnie chciałam pogadać i miło spędzić czas z mężem, ale się nie dało. Wyszliśmy po pół godziny".

Pani Kornelia: „Wreszcie ktoś poruszył temat głośnej muzyki".

Co na temat głośnej muzyki w miejscach publicznych, m.in. centrach handlowych, mówi prawo? Jest to zazwyczaj element audiomarketingu, mający wpłynąć na nastrój i czas spędzany przez klientów, ale jej głośność powinna być umiarkowana, żeby nie wypłoszyć klientów, zwłaszcza osób starszych. Choć przepisy nie określają wprost limitów dla galerii, za zakłócanie spokoju publicznego (np. zbyt głośną muzyką z głośników) może grozić mandat. Galerii handlowe legalnie odtwarzają muzykę po uzyskaniu licencji, np. przez ZAiKS, co pozwala na używanie utworów znanych artystów, ale sama głośność powinna być kontrolowana ze względów marketingowych i prawnych (Art. 51 Kodeksu Wykroczeń).

Godziny ciszy w sklepach. Brawo!

Przy okazji warto pochwalić sklepy, które wprowadziły godziny ciszy, gdy ograniczają lub wyłączają muzykę i komunikaty głosowe, aby stworzyć spokojniejszą atmosferę dla osób wrażliwych sensorycznie. Są to m.in. Lidl, Netto, Auchan, Kaufland, Empik, H&M, Leroy Merlin, Smyk , Pepco czy Castorama. ©℗

Pracownicy po ataku nożownika w galerii: „Boimy się!"

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Czy władze Focus Mall Bydgoszcz zastanawiały się nad zmianą godzin otwarcia w niedziele handlowe? Pracownicy boją się pracować do późna, kiedy centrum handlowe jest prawie opustoszałe, zwłaszcza po ostatnim ataku nożownika - skarży się pani Agnieszka.

Pani Agnieszka zwróciła się do nas z prośbą o interwencję dotyczącą galerii handlowej Focus Mall Bydgoszcz, a konkretnie o godziny otwarcia w niedziele handlowe.

Pracownicy „zmęczeni, niezadowoleni, boją się"

„Widać po pracownikach całego obiektu, że są zmęczeni i niezadowoleni z obecnej sytuacji. Czy władze galerii zastanawiały się nad zmianą godzin otwarcia w niedziele handlowe? Może warto wziąć pod uwagę przykład z innych, bydgoskich galerii, które lepiej dbają o pracowników i ich komfort. Słyszałam też o sprawie, która miała miejsce w jednym z sklepów w galerii. Zastanawia mnie, czy pracownicy byli poinformowani o tym zajściu oraz to, czy Focus jest dalej bezpieczny i nie ma powodu do obaw. Chodząc w galerii usłyszałam, jak niektórzy pracownicy mówili, że boją się pracować w późnych godzinach, gdy centrum handlowe jest prawie opustoszałe. Mam na myśli godziny od 19.00 do 21.00" - skarży się w mailu do nas pani Agnieszka.

Dodajmy, że mówiąc o sprawie, która miała miejsce w jednym z sklepów w galerii, ma ona na myśli sytuację z 20 listopada tego roku. W kabinie jednego ze sklepów został ugodzony nożem 14-latek. Ochrona ujęła 21-letniego mężczyznę, podejrzanego o dokonanie tego ataku. Przedstawiony został mu zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd aresztował go na trzy miesiące i grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Co na to Focus Mall Bydgoszcz? Komentarz otrzymaliśmy z biura dyrekcji CH Focus. Czytamy w nim m.in., że również tam wpłynął podobny mail.

Dyrekcja: „Nie otrzymaliśmy zgłoszeń dotyczących poczucia zagrożenia"

„Chcielibyśmy podkreślić, że CH Focus Bydgoszcz funkcjonuje w stałych godzinach 9:00 -21:00 od momentu otwarcia obiektu w 2008 roku. Ten model działania jest dobrze znany przede wszystkim klientom, najemcom, jak i pracownikom sklepów - godziny te są jasno określone w regulaminie oraz akceptowane na etapie podpisywania umów najmu. Jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa, chcemy zapewnić, że centrum jest w pełni bezpieczne. Ostatni incydent nie wpłynął na poziom bezpieczeństwa w obiekcie - potwierdzeniem jest chociażby bardzo dobra frekwencja w miniony weekend oraz duże zainteresowanie mikołajkowymi atrakcjami. Nasi klienci chętnie korzystają z oferty centrum, co pokazuje, że czują się tu komfortowo. W CH Focus standardowo funkcjonują rozbudowane procedury bezpieczeństwa: profesjonalna, przeszkolona ochrona, system monitoringu obejmujący cały obiekt, dodatkowe wzmocnienie zespołu ochrony w okresach wzmożonego ruchu, m.in. w grudniu - praktyka stosowana od wielu lat. Nie otrzymaliśmy żadnych zgłoszeń od klientów ani pracowników dotyczących poczucia zagrożenia. Warto również dodać, że w naszym obiekcie działa kino oraz liczne restauracje, które - ze względu na swoją specyfikę - funkcjonują dłużej i są chętnie odwiedzane przez gości także w późniejszych godzinach. Aktualne godziny otwarcia odpowiadają zatem potrzebom klientów oraz najemców i w tej chwili nie widzimy potrzeby ich zmiany. Zapewniamy, że dbamy zarówno o bezpieczeństwo, jak i komfort przebywania wszystkich osób na terenie centrum. Jesteśmy w stałym kontakcie z najemcami i reagujemy na bieżąco" - odpowiada dyrekcja Centrum Handlowego Focus Bydgoszcz.

FOT. TOMASZ BIDZIŃSKI

CH Focus Bydgoszcz funkcjonuje w stałych godzinach 9-21. Dyrekcja: - Odpowiadają one potrzebom klientów oraz najemców i w tej chwili nie widzimy potrzeby ich zmiany

Jak są otwarte w niedziele handlowe inne galerie na Kujawach i Pomorzu?

Przy okazji sprawdziliśmy, jak są czynne w niedziele handlowe inne galerie w naszym regionie.

I tak np.:

- Galeria Pomorska w Bydgoszczy jest otwarta od godz. 9.00 do godz. 21.00,
- Zielone Arkady w Bydgoszczy w godz. 10.00-20.00,
- Wzorcownia Włocławek w godz.10.00-20.00,
- Galeria Solna w Inowrocławiu w godz.10.00-20.00,
- Galeria Grudziądzka w godz. 10.00-20.00,
- Toruń Plaza od 9.30 do 22.30.

Na koniec przypominany, że w grudniu pozostały jeszcze dwie niedziele handlowe: 14 i 21.12 (pierwsza była 7.12). ©℗

eprasa.pl eaf2d2c75e

Spór o maszt telefonii przy starej śluzie w Łochowie trwa. Mieszkańcy protestują

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Członkowie stowarzyszenia mieszkańców Lisiego Ogona apelują do wojewódzkiego konserwatora zabytków o wydanie ponownej opinii w sprawie inwestycji, którą planuje operator telefonii. Powstać ma masz wysoki na ponad 40 metrów.

Wracamy do sprawy inwestycji planowanej w Łochowie nad Kanałem Górnonoteckim. Ma tam zostać wzniesiony masz telefonii komórkowej.

Działacze Stowarzyszenia Mieszkańców Lisiego Ogona, Łochowa i Łochowic skierowali do wojewódzkiego konserwatora zabytków wniosek „o podjęcie działań konserwatorskich i wydanie stanowiska w sprawie planowanej budowy".

W piśmie zaznaczono, między innymi, że organizacja prowadzi działalność społeczną „na rzecz ochrony krajobrazu kulturowego, środowiska naturalnego oraz poprawy jakości życia mieszkańców" oraz zwraca się o podjęcie „ponownej interwencji i wydanie stanowiska w sprawie planowanej budowy 47,5-metrowego masztu żelbetowego na działce nr 237/17 w Łochowie".

W informacji jest mowa również o spotkaniu, które miałoby odbyć się w Urzędzie Gminy Białe Błota i na które mieszkańcy zapraszają również konserwatora.

Boją się naruszenia krajobrazu kulturowego

O sprawie informowaliśmy już we wrześniu. Śluza nr 8 w Łochowie pod Bydgoszczą to obiekt o znaczeniu historycznym i inżynieryjnym, część XIX-wiecznego Kanału Górnonoteckiego. Została odrestaurowana w 2019 roku przez Wody Polskie. To właśnie obok tego obiektu ujętego w ewidencji wojewódzkiej ewidencji zabytków firma P4 Sp. z o.o., operator sieci Play ma wkrótce rozpocząć budowę masztu telefonii komórkowej.

Wniosek o wydanie decyzji w sprawie ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego, operator telekomunikacyjny złożył 29 października 2021 roku. w Urzędzie Gminy Białe Błota. Inwestor ubiegał się wtedy o wydanie zgody na budowę. „W wyniku trwającego postępowania administracyjnego, na podstawie przepisów o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, projekt decyzji lokalizacyjnej gmina przesłała do Kujawsko- Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, celem dokonania uzgodnień" - informował urząd gminy.

FOT. AFOT. GUNB.GOV.PL/GOOGLE MAPS

Stacja bazowa operatora sieci komórkowej ma powstać nad Kanałem Górnonoteckim, tuż obok zabytku z 1880 roku

Po przeanalizowaniu dokumentacji, konserwator odmówił jednak uzgodnienia projektu decyzji lokalizacyjnej. Wskazał, że powodem odmowy jest bezpośrednie przyleganie terenu inwestycyjnego do Kanału Noteckiego, który podlega szczególnej ochronie konserwatorskiej w wyznaczonym obszarze „A".

- W naszej ocenie próba lokalizacji powinna zostać oceniona w świetle tamtej decyzji, która uznała, że maszt stanowi zagrożenie dla wartości kulturowych i krajobrazowych Łochowa - zaznaczają mieszkańcy Łochowa.

I wskazują, że „kanał i jego otoczenie stanowią część lokalnego dziedzictwa, posiadają wartość krajobrazową i są przez mieszkańców oraz organizacje społeczne otaczane szczególną opieką", a - ich zdaniem - realizacja inwestycji naruszy „krajobraz kulturowy i ruralistyczny".

W informacji opublikowanej w 2022 roku przez urząd w Białych Błotach zaznaczono, że „biorąc pod uwagę nieprzejednaną postawę konserwatora, inwestor za pośrednictwem swego pełnomocnika wycofał na początku sierpnia wniosek o ustalenie lokalizacji inwestycji". Postępowanie umorzono 11 sierpnia 2022 roku.

Inwestor zapewnia...

Z informacji, do których dotarliśmy, wynika jednak że ostatecznie 20 października 2023 roku wójt miał wydać decyzję pozytywną. Co zatem się zmieniło? To pytanie zostało skierowane do urzędu gminy. Od września urząd nie odniósł się jeszcze do niego.

Ze strony inwestora płyną tymczasem zapewnienia, że uzyskano wszelkie wymagane pozwolenia.

- Wybór lokalizacji każdej nowej inwestycji jest poprzedzony szczegółową analizą, która uwzględnia wiele czynników, takich jak pomiary jakości sygnału w terenie, obciążenie sieci, zgłoszenia klientów dotyczące jakości usług, uwarunkowania terenu oraz dostosowanie lokalizacji do istniejącej siatki stacji bazowych - zaznacza Martin Stysiak, kierownik ds. Public Affairs spółki P4..

„Decyzja, o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla stacji bazowej operatora sieci Play w Łochowie, została wydana przez Wójta Gminy Białe Błota, po uzgodnieniach z: Prezesem Urzędu Lotnictwa Cywilnego, Starostą Bydgoskim – Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa, Państwowym Gospodarstwem Wodnym – Wody Polskie Zarząd Zlewni w Inowrocławiu, RDOŚ w Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków oraz Państwowym Gospodarstwem Wodnym – Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy" - czytamy w odpowiedzi z firmy. ©℗

W Polsce zarejestrowanych jest 400 tys operatorów dronów. Wielu z nich uważa, że przepisy o ubezpieczeniach utrudniają im życie

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polsakpress.pl

Przepisy dotyczące ubezpieczenia dla dronów obowiązują od połowy listopada bieżącego roku. Ledwo weszły w życie, a już budzą kontrowersje.

Na pewno ubezpieczenie OC musi mieć pilot - to wymóg konieczny, żeby móc pilotować bezzałogowe statki powietrzne. Policjant na wszelki wypadek może wykupić drugie ubezpieczenie. Funkcjonariusze z tego korzystają. Z dronami bywa różnie, jeżeli kupujemy nowe to one mają ubezpieczenia. Jeżeli BSP wyrządzi szkody, jest to pokrywane z ubezpieczenia OC pilota.

System miał chronić...

Nowe przepisy dotyczące obowiązkowego ubezpieczenia OC dla operatorów dronów wypaczają sens ochrony, pozwalając ubezpieczycielom odmówić wypłaty odszkodowania w razie „naruszenia przepisów". W efekcie system, który miał chronić poszkodowanych, tworzy jedynie pozory bezpieczeństwa i przerzuca ryzyko na obywateli.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Liczba operatorów dronów ciągle w Polsce rośnie. Na zdjęciu: Ćwiczenia w neutralizacji dronów

Ubezpieczenie OC (odpowiedzialności cywilnej) operatora drona to forma prawnej ochrony, która zabezpiecza przed skutkami szkód wyrządzonych osobom trzecim w trakcie użytkowania bezzałogowego statku powietrznego. Polisa ta działa na podobnej zasadzie jak OC komunikacyjne - pokrywa koszty naprawy mienia lub leczenia osób poszkodowanych, jeśli do zdarzenia doszło w wyniku działań operatora.

Zakres ochrony obejmuje m.in.:

- zniszczenia mienia – np. uszkodzenie zaparkowanego samochodu, dachu budynku czy linii energetycznej,
- szkody osobowe – np. obrażenia ciała przypadkowego przechodnia, które powstały w wyniku upadku drona,
- odszkodowania cywilne – wynikające z roszczeń prawnych, jakie mogą zostać skierowane wobec operatora.
- OC nie obejmuje jednak strat własnych - nie chroni samego drona, kontrolera ani wyposażenia. W przypadku kradzieży, zniszczenia czy awarii sprzętu, konieczne jest odrębne ubezpieczenie, jak Aerocasco (AC).

Ważne: Ubezpieczenie OC nie działa automatycznie - polisa musi być aktywnie zawarta i opłacona przed wykonaniem lotu.

I rekreacyjnie, i zawodowo

Urząd Lotnictwa Cywilnego (ULC) jednoznacznie zaleca, by każdy operator BSP dopełnił obowiązku ubezpieczenia OC przed 13 listopada 2025 r., niezależnie od tego, czy loty mają charakter okazjonalny, rekreacyjny czy zawodowy. Wszyscy użytkownicy dronów o masie 0,25-20 kg powinni zarejestrować się w systemie operatorów i posiadać aktywną polisę w czasie wykonywania każdego lotu.

Nowe przepisy przewidują:

- obowiązek OC dla wszystkich dronów powyżej 250 g,
- karę do 4000 zł za brak ważnej polisy,
- odpowiedzialność cywilną operatora za wszystkie szkody,
- wymóg działania zgodnie z przepisami lotniczymi (wysokość, strefy, zgody),
- rekomendację dodatkowej ochrony w postaci AC dla sprzętu (dobrowolnie).

- Operatorzy dronów są mocno wkurzeni. Przepisy ciągle się zmieniają, mam wrażenie, że trwa jakaś nagonka na droniarzy. Nie mówię, że to ubezpieczenie nie jest potrzebne. Jeśli dron spadnie na samochód, nie wyrządzi szkód, gorzej jeśli spadnie komuś na twarz. Mnie to akurat nie dotyczy, bo mój BSP waży 249 gramów. Drony trzeba oznakować specjalną tabliczką, która może ważyć 1,5 grama. W moim przypadku może to oznaczać zwiększenie wagi ponad 250 gramów - mówi jeden z bydgoskich operatorów drona.

Tylko w zgodzie z przepisami

- Lobby ubezpieczycieli postawiło na swoim - obowiązkowe ubezpieczenie OC operatorów dronów z istotnym wyłączeniem odpowiedzialności, bezzałogowego statku powietrznego (Dz.U. 28.10.2025, poz. 1485) - uważa Jarosław Szymański, dyrektor Oddziału Mentor S.A. Warszawa.- W założeniu ministerstwa głównym celem przedmiotowego ubezpieczenia miała być ochrona potencjalnych poszkodowanych. Niestety wrzutka Polskiej Izby Ubezpieczeń na etapie uzgodnień mocno tę ochronę ogranicza. Chodzi o wyłączenie z ubezpieczenia OC szkód powstałych wskutek wykonywania lotów z naruszeniem przepisów obowiązującego w tym zakresie prawa. Wystarczy, że operator drona nieumyślnie złamie jakiś przepis dotyczący wykonania lotu i wyrządzi komuś szkodę a ubezpieczyciel odmówi wypłaty odszkodowania. W takiej sytuacji poszkodowanemu pozostanie dochodzenie roszczeń bezpośrednio od operatora, który będzie musiał pokryć je z własnej kieszeni. Wygląda to raczej na ochronę interesów ubezpieczycieli a nie operatorów dronów czy - tym bardziej - poszkodowanych. Żeby lepiej zobrazować problem - gdyby takie samo wyłączenie było w obowiązkowym ubezpieczeniu OC posiadaczy pojazdów, to pewnie w około 80-90% wypadków byłaby odmowa wypłaty odszkodowania! Kolizje z udziałem samochodów to codzienność a już samo spowodowanie kolizji jest złamaniem przepisów, przecież za to dostaje się mandat. (...) Branża jest oburzona. Temat jest ważny bo w tej chwili w Polsce zarejestrowanych jest 400 tys operatorów dronów, a branża cały czas się rozwija.©℗

eprasa.pl eaf2d2c75e

Trzeba doraźnie ustabilizować sytuację w NFZ

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z dr. BERNARDEM WAŚKO, dyrektorem Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH-PIB.

Narasta przekonanie, że w ochronie zdrowia mamy kryzys finansowy bez precedensu. Jedni mówią o katastrofie, inni tonują emocje. Narodowy Fundusz Zdrowia jest stabilnym płatnikiem, czy jednak powody do niepokoju są realne?
Problem nie polega na tak czarno-białym przedstawianiu rzeczywistości. Podsycanie spirali obaw jest absolutnie nieadekwatne, wzbudza lęk u pacjentów. W Polsce większość obywateli nie rozumie zawiłości finansowania – różnic między świadczeniami limitowanymi i nielimitowanymi, zasad planowania pracy oddziałów, czy tego, które procedury wymagają planowania i równomiernego rozłożenia w czasie z uwzględnieniem np. sezonowości. Na tym gruncie bardzo łatwo grać emocjami. A różni interesariusze – polityczni, korporacyjni i inni – próbują wykorzystać sytuację, która z różnym nasileniem występuje rokrocznie od wielu lat.
Nie znaczy to jednak, że „nic się nie dzieje". Problemy narastały latami, wynikając z wcześniejszych decyzji, które się skumulowały. Mamy zatem przyczyny źródłowe i skutki braku reakcji na przestrzeni kolejnych lat.

Ale pacjenci słyszą o 14 mld zł tegorocznego deficytu w NFZ, o zamykanych oddziałach – już ponad 20 – oraz o przesuwaniu przyjęć. Czy ich niepokój jest bezzasadny?
Mają prawo się niepokoić, tylko trzeba odróżnić emocje od faktów.
Szpitale przekładają wyłącznie te zabiegi, które mogą zostać przełożone. Nie ma w Polsce przypadków, by pacjent wymagający pilnej interwencji dostał termin w przyszłym roku. Dotyczy to wyłącznie świadczeń planowych.
Niezależnie od przyczyny grudzień zawsze jest miesiącem spadku liczby hospitalizacji, nawet o 20 procent. Powód jest banalny: święta. Pacjenci często sami odkładają planowe zabiegi. Szpitale pracują wtedy w większym stopniu w trybie ostrego dyżuru. To nie jest zjawisko nowe ani wyjątkowe i nie powinno być przedstawiane jako sygnał zapaści.
Jeśli szpital wyznacza termin, a następnie go odwołuje z powodów, które można było przewidzieć, to oznacza, że nie zaplanował pracy zgodnie z umową i z wartością kontraktu. To kwestia zarządzania na poziomie lokalnym, nie kryzysu systemowego. Nie powinno być zaskoczeniem dla nikogo, że rok ma 12, a nie 11 miesięcy.
W przypadku zamykanych oddziałów każda likwidacja budzi emocje. Ale patrząc na to z perspektywy makro - w Polsce mamy ponad 20 proc. więcej łóżek szpitalnych na mieszkańca niż średnia europejska, tu jesteśmy absolutnym liderem, obok np. Rumunii czy Bułgarii. A część oddziałów - np. pediatrycznych czy położniczych – od lat pracuje przy obłożeniu ok. 40 proc. To nie jest stan adekwatny do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa.

W przestrzeni publicznej pojawiają się tezy, że ciężarne będą rodzić „na SOR-ach". To pana zdaniem nieporozumienie?

Z czystego pragmatyzmu największe siły polityczne powinny dojść do porozumienia w kwestiach zdrowia.

FOT. NIZP

Absolutnie. To przykład podsycania niepokoju. Nikt nie planuje porodów na szpitalnych oddziałach ratunkowych. Mówimy o izbach porodowych, czyli o miejscach przeznaczonych do przyjmowania porodów w trybie planowym, co jest zupełnie czym innym. Lokalizacja takiej izby jest sprawą techniczną. W Holandii jedna czwarta porodów odbywa się poza szpitalami i nie jest to skutkiem gorszej czy niedostatecznej opieki położniczej, ani tym bardziej zagrożeniem dla pacjentek.

Pojawiły się propozycje ograniczenia darmowych leków dla seniorów i dla osób do 18. roku życia oraz zawieszenia programu „Dobry posiłek w szpitalu". Czy to właściwe kierunki?
Nie chcę być recenzentem poszczególnych inicjatyw. Mogę przedstawić fakty. Program darmowych leków został rozszerzony w roku 2023 z grupy osób 75 plus na 65 plus oraz na dzieci i młodzież do osiemnastego roku życia. Źródłem finansowania były na początku środki z funduszu zapasowego wyczerpane w jeden rok, a teraz co roku kosztuje to miliardy. Warto pamiętać, że przez 25 lat system działał bez tego przywileju. Pacjenci otrzymywali leki za odpłatnością ryczałtową ok. 3 zł lub 30 proc., ale nie w pełni bezpłatnie. To nigdy nie było standardem, chyba, że cofniemy się do czasów PRL, kiedy uprawnienia takie dotyczyły m.in. rencistów czy grup uprzywilejowanych – w ramach tzw. zielonych recept. Lekcje z przeszłości, w tym dotyczące niekorzystnych skutków takich rozwiązań, spowodowały wycofanie się z tych przywilejów i zastąpienie innymi mechanizmami refundacji leków.
Jeżeli dziś mamy wybór między wprowadzeniem nowych terapii onkologicznych a utrzymaniem rozszerzonej listy darmowych leków – to jest wybór i polityczny i ekonomiczny. I ktoś musi za to zapłacić.

Co w takim razie należy zrobić, by ustabilizować system?
Potrzebne są działania krótkoterminowe i długoterminowe. Krótkoterminowo - trzeba doraźnie ustabilizować sytuację finansową NFZ-u poprzez dodatkowe zasilenie z budżetu. Bez tego się nie da. Szanse na to daje nowelizacja ustawy o Funduszu Medycznym podpisana w piątek przez prezydenta.
Ale to jedynie przeciwbólowa kroplówka, a nie wyleczenie przyczyny choroby. Po stronie kosztów nieuchronne są trudne decyzje – określenie, na co nas stać, a na co nie. Nie będzie możliwe finansowanie wszystkiego w nieograniczony sposób. Utrzymanie obecnego stanu jest na dłuższą metę niemożliwe, a w zakresie tolerowania marnotrawstwa wręcz niedopuszczalne. Demografia będzie dodatkowo zwiększać presję na wzrost kosztów w kolejnych latach.
Drugim filarem niezbędnych działań jest stworzenie stałego, przewidywalnego modelu finansowania - określenie, jaki procent środków pochodzi ze składki, jaki z budżetu, według jakich parametrów i z jaką regularnością będą one wpływały. Nie może być tak, że minister zdrowia co miesiąc zabiega o kolejne dotacje.

Dlaczego więc nie podnieść składki? Ten temat wraca w debacie publicznej.
Nikt się pod tym nie podpisze politycznie. Podniesienie składki o dwa punkty procentowe oznaczałoby wzrost przychodów NFZ o ok. 40 mld zł – tyle, ile będzie brakowało. Ale każdy rząd zapłaciłby za to wysoką cenę polityczną.
Warto jednak zauważyć, że dla pacjenta nie ma wielkiej różnicy, czy te pieniądze trafiają do NFZ przez wyższą składkę zdrowotną, czy przez dotacje z budżetu pochodzące z naszych podatków – to wciąż te same środki publiczne.

Przejdźmy do płac lekarzy. Ich wynagrodzenia rosną – jak twierdzą niektórzy - „monstrualnie", także w szpitalach, które są w najgorszej sytuacji finansowej.
I to jest sedno problemu. Lekarze nie biorą sobie jednak tych pieniędzy sami. Ktoś takie

Dla pacjenta nie ma wielkiej różnicy, czy te pieniądze trafiają do NFZ przez wyższą składkę zdrowotną, czy przez dotacje z budżetu.

umowy podpisuje – dyrektorzy szpitali. Jeżeli szpital nie ma środków, a mimo to zawiera kontrakty na stawki, których nie jest w stanie udźwignąć, to oznacza, że za tę decyzję zapłaci ktoś inny, np. dostawcy leków, opatrunków, posiłków, czy pozostali pracownicy.
To patologia zarządcza plus efekt braku nadzoru właścicielskiego. Jeśli samorząd chce utrzymywać taki stan rzeczy i nie zgadza się na żadne zmiany, powinien dopłacać do funkcjonowania szpitala, zamiast oczekiwać, że zrobi to minister zdrowia czy NFZ. Gdyby podejmowane były racjonalne i potrzebne decyzje na poziomie lokalnym, regulacje centralne nie byłyby potrzebne.

Wojsko również traci lekarzy, między innymi z powodu dysproporcji płacowych. Generałowie alarmują o braku połowy personelu.
Jeśli sektor cywilny płaci znacząco więcej, wsysa zasoby z drugiego - wojskowego. Państwo powinno reagować tam, gdzie zachwiana równowaga jest zagrożeniem – czy to dla obronności, czy dla stabilności NFZ. Przykładem jest odpływ pracowników medycznych z oddziałów NFZ, gdy wynagrodzenia w szpitalach zaczęły dynamicznie rosnąć od 2020 r. Fundusz nie miał narzędzi, by konkurować płacowo, a bez tych ludzi nie jest w stanie realizować kluczowych zadań.

Mówi się, że ochrona zdrowia to „pułapka" dla każdej władzy. Nikt nie chce się narazić białym fartuchom.
To jest fenomen, który można rozwiązać tylko wtedy, kiedy polityka zdrowotna stanie się wolna od polityki. Myślenie, że tak się stanie w 100 proc. byłoby naiwnością, ale obecny skład kierownictwa Ministerstwa Zdrowia jest krokiem właśnie w tym kierunku i to daje nadzieję na zmiany.

Już powiedzieliśmy, że część decyzji w ochronie zdrowia jest politycznie „toksyczna" i żadna władza nie chce ich podjąć. Czy widzi pan szansę na ponadpartyjne porozumienie w tej sprawie? A może konieczne byłoby referendum?
Jeżeli mówimy o poważnych, długoterminowych reformach – takich, które muszą działać niezależnie od tego, kto będzie rządził za pięć czy dziesięć lat – to oczywiste jest, że politycy powinni usiąść do wspólnego stołu. Ochrona zdrowia nie może być polem bitwy przed każdymi wyborami.(...)

Uczeń, który uderzył nauczycielkę w toruńskiej szkole, mógł być niepoczytalny

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Wiele wskazuje na to, że 18-letni uczeń z Torunia nie będzie sądzony za uderzenie nauczycielki w głowę. Prokuratura już wie, że ma on orzeczenie o niepełnosprawności.

12 listopada Maciej Ł., uczeń Toruńskiego Liceum Ogólnokształcącego kilkukrotnie uderzył nauczycielkę w głowę. Do zajścia doszło na lekcji informatyki. Kobieta trafiła do szpitala, ale jeszcze tego samego dnia została wypisana. Obrażenia były lekkie. Przesłuchiwany potem chłopak powiedział: „Bardzo żałuję. To się więcej nie powtórzy". Policja natychmiast wszczęła dochodzenie w tej sprawie i postawiła Maciejowi Ł. zarzut naruszenia nietykalności cielesnej nauczycielki. Niepubliczne liceum zdecydowało o skreśleniu nastolatka z listy uczniów.

Tymczasem sprawa jest nietypowa. TLO to szkoła, w której uczy się młodzież ze szczególnymi potrzebami, w tym z autyzmem i schorzeniami z nim sprzężonymi. Nasza redakcja od początku podkreśla w publikacjach, że takim właśnie uczniem jest Maciej.

Obecnie prowadząca to dochodzenie prokuratura już wie: są duże wątpliwości co do poczytalności tego nastolatka.

- Prokuratura zwróciła się o dokumentacją dotycząca stanu zdrowia, ale i zaleceń dotyczących kształcenia, terapii warunków nauczania zarówno do szkoły, jak i do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Obie te placówki dokumenty nam przekazały. Przedstawiła dokumentację także matka Macieja Ł., która została już przesłuchana - mówi w rozmowie z nami prokurator Joanna Becińska z Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Jak się okazuje, nastolatek ma orzeczenie o niepełnosprawności i potrzebie kształcenia specjalnego „w związku z autyzmem i zespołem Aspergera".

- Wydane zostało w lipcu 2023 roku. A owa potrzeba specjalnego kształcenia obowiązuje do końca okresu nauki - zaznacza prokurator.

Liceum przedłożyło też szereg innych oczekiwanych dokumentów, m.in. arkusze ocen, ocenę funkcjonowania ucznia, indywidualny i terapeutyczny tok nauczania, itd.

- Wszystkie te dokumenty otrzymali już biegli psychiatrzy. Na 17 grudnia wyznaczone zostało badanie sądowo-psychiatryczne 18-latka. Po nim oczekiwać będziemy na opinię biegłych o poczytalności Macieja Ł. - zapowiada prokurator Joanna Becińska.

I będzie to kluczowa ekspertyza. Osoba niepoczytalna bowiem przed sądem nie odpowiada.

- Wystąpiliśmy do sądu o przyznanie Maciejowi Ł. obrońcy z urzędu z uwagi na wątpliwości co do jego poczytalności. I sąd ocenił sytuację podobnie jak my: przychylił się do wniosku i już takiego obrońcę mu wyznaczył - kończy prokurator rejonowa.©℗

eprasa.pl eaf2d2c75e

„Wacław Kostek-Biernacki. Człowiek do zadań specjalnych”

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Rozmowa z Krzysztofem Drozdowskim, autorem książki „Wacław Kostek-Biernacki. Człowiek do zadań specjalnych".

Co sprawiło, że postanowił Pan poświęcić książkę tak kontrowersyjnej postaci jak Wacław Kostek-Biernacki?
Postać Kostka-Biernackiego fascynowała mnie od dawna, bo to człowiek, którego życiorys jest jak soczewka polskiej historii pierwszej połowy XX wieku. Z jednej strony idealista, rewolucjonista, bojowiec PPS, gotowy poświęcić wszystko dla wolności ojczyzny. Z drugiej twardy urzędnik sanacyjny, oskarżany o bezwzględność, autorytaryzm i brutalne metody rządzenia. Chciałem pokazać, że historia nie składa się z samych bohaterów i zbrodniarzy, ale z ludzi, którzy w określonych warunkach dokonywali wyborów - często tragicznych, czasem niezrozumiałych. Kostek-Biernacki był jednym z nich: człowiekiem, który wierzył w siłę państwa i porządek, nawet jeśli wymagało to poświęcenia jednostki.
Do końca życia pozostał wierny Józefowi Piłsudskiemu i nawet będąc we więzieniu na Rakowieckiej po wojnie nie pozwalał w swojej obecności mówić nic złego na swojego patrona.

We wstępie pisze Pan, że książka nie jest ani aktem oskarżenia, ani rozgrzeszeniem. Jak udało się zachować tę równowagę?
Historyk powinien dążyć do bezwzględnego obiektywizmu, co oczywiście nie jest absolutnie w żadnej mierze możliwe. Już w II w n.e. Lukian pisał, ze historyk „nie będzie oszczędzał, litował się, wstydził, krępował. Będzie to bezstronny sędzia życzliwy dla wszystkich". I tę zasadę staram się wyznawać, choć przyznaję że nie jest to łatwe w przypadku tej postaci.
W przypadku tak niejednoznacznej osoby pokusa demoralizowania jest ogromna i niemalże powszechna. Ale historia to nie trybunał - to przestrzeń do zrozumienia. Dlatego starałem się oddzielić emocje od faktów, opierając się na dokumentach, wspomnieniach i relacjach, które

FOT. KRZYSZTOF DROZDOWSKI

Krzysztof Drozdowski - historyk, regionalista

pozwalają odtworzyć realia tamtych czasów. Oczywiście trudno być całkowicie neutralnym, bo każde słowo niesie interpretację. Ale zależało mi, by czytelnik sam mógł wyrobić sobie opinię, w sumie dokładnie tak jak ja zabierając się za pracę nad jego biografią. Wyrabiałem sobie zdanie o nim wraz z narastającą ilością źródeł i relacji które odnajdowałem. Kostek-Biernacki nie jest tu ani potworem, ani świętym - jest człowiekiem ze wszystkimi sprzecznościami epoki, w której żył.

Jakie odkrycie podczas pracy nad książką najbardziej Pana zaskoczyło?
Najbardziej zaskoczyła mnie jego literacka twarz. Kostek-Biernacki był autorem ekspresjonistycznych opowiadań, przesyconych symboliką śmierci, wojny i zła. Widać w nich głęboki niepokój, jakby pisał o sobie i swoich demonach. Zrozumiałem wtedy, że jego brutalność nie była tylko wynikiem przekonań politycznych - była też efektem osobistego zmagania z wojną, śmiercią i traumą. To człowiek, który sam pisał o piekle, a potem w pewnym sensie w nim zamieszkał - w Berezie, w więzieniu, w samotności po wojnie. W jego twórczości widać dramat jednostki rozdartej między obowiązkiem a człowieczeństwem. Oczywiście zanim przystąpiłem do pisania zapoznałem się praktycznie z wszystkimi utworami, które napisał żeby móc poznać go od środka.

Często powraca motyw lojalności wobec Piłsudskiego. Jaką rolę odegrała ta relacja ?
Relacja z Piłsudskim była dla Kostka-Biernackiego kluczowa - niemal mistyczna. On nie był jednym z legionowych bohaterów pierwszego planu, ale raczej człowiekiem cienia, tym który wykonywał polecenia, gdy inni woleli się wahać. To lojalność absolutna, granicząca z fanatyzmem. Piłsudski był dla niego nie tylko wodzem, ale kimś na kształt bóstwa politycznego. Po jego śmierci Kostek-Biernacki jakby stracił sens. Nie można powiedzieć, ze jego kariera gasła, bo jednak był wojewodą a następnie Komisarzem Cywilnym we wrześniu 1939 roku, jednak rzeczywiste wpływy topniały, a świat, który budował, rozpadł się. I to jest w gruncie rzeczy bardzo ludzka historia o utracie celu, autorytetu i miejsca w świecie.

W zakończeniu zwraca Pan uwagę na podobieństwa między atmosferą polityczną II RP a współczesnością.
Zdecydowanie tak. Historia nie powtarza się w detalach, ale często rymuje. W latach 30. Polska była krajem głęboko podzielonym - dwa obozy, wzajemna nienawiść, brak dialogu, język pogardy. Dziś widzimy bardzo podobne zjawiska. Kostek-Biernacki był produktem swojej epoki, ale też symbolem tego, co dzieje się, gdy polityka przestaje być sporem o idee, a staje się walką o przetrwanie i władzę. Chciałem, by czytelnik po tej książce zadał sobie pytanie: czy my - współcześni - nie idziemy tą samą drogą? Historia Berezy Kartuskiej pokazuje, jak cienka jest granica między porządkiem a represją. Historia ma być nauczycielką życia i tą książką pokazuję to co zawsze powtarzam, że historia uczy nas tego, że niczego się z niej nie uczymy. To bardzo smutna konstatacja, niestety brutalnie prawdziwa. ©℗

Do poczytania

Urszula Gajdowska „Zimowy świt nad Wigrami"
Poruszająca opowieść o miłości, lojalności, utraconych szansach i o tym, że czasem trzeba pogodzić się z przeszłością, by ocalić przyszłość. Anna i Julia - matka i córka, których więź zostanie wystawiona na próbę, gdy na horyzoncie pojawi się Robert... W tle jest legenda o tajemniczym medalionie.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł

Grzegorz Piątek „Świątynia i śmietnik. Architektura dla życia"
Historia architektury skupia się zwykle na arcydziełach i prestiżowych budowlach - świątyniach, rezydencjach, pomnikach, gmachach władzy. A przecież te miejsca to wyjątki, a o jakości życia decydują miejsca codzienne. W tej książce autor prowadzi nas przez takie właśnie, nieprestiżowe przestrzenie.
Wyd. W.A.B, Warszawa 2025, 69,99 zł

Karolina Wilczyńska „Stacja Jagodno. Serce z bibuły"
Jadwiga po stracie męża musi sama zająć się wychowaniem czwórki dzieci i utrzymaniem domu. Pocieszenie znajduje w małych przyjemnościach: tworzy piękne róże z bibuły. Za namową kobiet spotykających się w dworku zapisuje się na kurs florystyczny. Czy uda jej się zrealizować marzenia i odnaleźć spokój?
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł

Marie-Jo Thiel „Celibat. Dobrowolny, obowiązkowy, potrzebny?"
Autorka wnikliwie bada zagadnienie obowiązkowego celibatu księży. Patrzy na niego przez pryzmat wstrzemięźliwości seksualnej, odwołuje się do pogłębionego rozumienia czystości, przypominając, że jest on jedynie środkiem wybranym przez niektórych, aby skupić się na służbie Chrystusowi i bliźnim.
Wyd. WAM, Kraków 2025, 54,90 zł

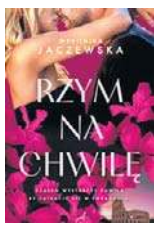

Weronika Jaczewska „Rzym na chwilę"
Weronika ma jechać do Rzymu na trzy miesiące w poszukiwaniu weny. Tyle że tam znajduje... jego. Irytująco przystojnego sąsiada perkusistę, który już pierwszej nocy doprowadza ją do szału. A kiedy następnego ranka w windzie spotyka jego kompletne przeciwieństwo - eleganta w garniturze - jest jeszcze bardziej skołowana.
Wyd. Ale!, Warszawa 2025, 54,99 zł

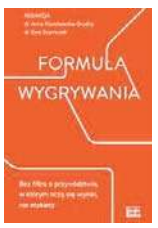

Anna Kieszkowska-Grudny, Ewa Szymczak „Formuła wygrywania"
To efekt pracy badawczej, analitycznej i praktycznej oraz wieloletniego doświadczenia napisany przez kobiety zarządzające w kluczowych obszarach polskiego biznesu. Autorki oferują konkretne rozwiązania w obszarach od zielonej i cyfrowej transformacji, przez dobrostan, po kompetencje przyszłości.
Wyd. Studio Emka, Warszawa 2025, 64,90 zł

Katarzyna Puzyńska „Nic takiego"
Prokurator Grzegorz Hala od pewnego czasu dostaje anonimy dotyczące bolesnego wydarzenia sprzed lat. Starał się nigdy nie mieszać życia prywatnego z zawodowym. A jednak wydaje się, że tajemnicze listy związane są ze sprawą, którą właśnie ma zacząć prowadzić. Czyżby pisał je morderca, aby wciągnąć Halę w niebezpieczną grę?
Wyd. Prószyński, Warszawa 2025, 54,99 zł

Joanna Glogaza „Poczuj Paryż"
Jako mieszkanka Paryża autorka poznała to miasto od podszewki. Teraz zaprasza nas w niezwykłą podróż po jego zakamarkach i sekretach zwykle ukrytych przed turystami. To 8 niezwykłych spacerów, podczas których autorka – starannie omijając utarte i zatłoczone turystyczne szlaki – odkryje przed nami to, co w Paryżu najpiękniejsze.
Wyd. W.A.B, Warszawa 2025, 74,99 zł

Jan Twardowski „Rozważania o pacierzu. A Rozważania o pacierzu. Antologia"
W swoich rozważaniach autor zanurza się nie tylko w sens modlitwy jako takiej, ale wracając do formuł niemal mechanicznie powtarzanych, odkrywa na nowo ich głębokie znaczenie. Przekonuje czytelnika, by choć na chwilę spotkał się z Panem, a potem wrócił do codzienności, ale już na wszystko patrząc inaczej.
Wyd. WAM, Kraków 2025, 79,90 zł

Magdalena Kordel „Wzgórze Aniołów"
Aniela sprzedaje dom i przyjeżdża do Warszawy, gdzie czeka na nią najlepsza przyjaciółka Lola. W jej kawiarni „Strony Strun" spotyka Jagodę i jej synka Stasia. Chłopiec co wieczór prosi Świętego Mikołaja o jedno - bezpieczny dom dla siebie i mamy. Na szczęście zbliżają się święta – czas spełniających się życzeń...
Wyd. Znak, Kraków 2025, 49,99 zł

Kim Keum Hee „Rok wśród kwiatów. Dziennik koreańskiej miłośniczki roślin"
Pierwsza w Polsce książka jednej z najbardziej uznanych współczesnych pisarek w Korei Południowej. Kim Keum Hee mieszka w małym mieszkaniu w Seulu z mężem i ponad siedemdziesięcioma roślinami. Mówi, że jest ich dumnym rodzicem. Kiedy życie wydaje się jej przytłaczające, rośliny podtrzymują ją na duchu.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 49,99 zł

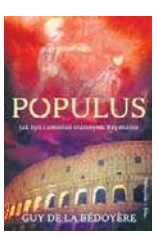

Guy de la Bédoyère „Populus. Jak żyli i umierali starożytni Rzymianie"
Od woni kadzideł w świątyniach i przypraw w ulicznych garkuchniach, po krzyki skazańców i liczne śmiertelne ofiary zamieszek wyborczych – książka Guy de la Bédoyère'a, oparta na bogatych źródłach historycznych i literackich, przenosi nas w samo serce tętniącego życiem Rzymu u szczytu jego potęgi.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 99,99 zł

eprasa.pl eaf2d2c75e

Nie mogę teraz myśleć o seksie. Mam go po dziurki w nosie

Joanna Krupa w podcaście Damian's Corner Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron przekazuje życiowe mądrości
W listopadzie do sądu wpłynął pozew rozwodowy złożony przez żonę muzyka – Sandrę Kubicką. Tymczasem on jak gdyby nigdy nic pokazuje na Instagramie wspólne chwile spędzane z ich synkiem. „Umiesz liczyć, licz na siebie. Albo na tatę" – napisał Baron w mediach społecznościowych do małego Leonarda.

Weronika Rosati wyznała córce miłość
Aktorka wrzuciła na Instagram zlepek nagrań z udziałem swej córki Elizabeth z okazji jej ósmych urodzin. „Jestem taka wdzięczna, że zostałaś dla mnie wybrana. Kocham każdą sekundę, którą spędziłyśmy razem i nie mogę się doczekać wszystkich wspaniałych chwil, które przed nami" – napisała.

Małgorzata Rozenek zachwyca się rybami
Celebrytka wypoczywa aktualnie z mężem na Malediwach. Z internetowych relacji wynika, że jest zachwycona miejscem, w którym się zatrzymali. Ostatnio pokazała, jaki widok mają z tarasu luksusowego hotelu. – Zobaczcie, jakie piękne ryby tutaj są. Ja wiem, że już o tych rybach tyle razy mówiłam i że pojawiają się memy, ale ja nie wiem, jak można się nie zachwycać tymi rybami. To jest niewiarygodne. Spać na tym tarasie i widzieć taką rybę. Po prostu ze swojego tarasu – powiedziała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Słodkie życie
TVP Rozrywka, 20:20
W mieście średniej wielkości znajduje się cukiernia „Słodkie życie". Jej właścicielami i pracownikami są członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju, wspomagani przez gwiazdy filmu i teatru. Trzy pokolenia skazane na wspólną pracę i życie obok siebie, muszą sobie radzić na co dzień i od święta.

Teatr TV: Biała bluzka
TVP 1, 20:30
Telewizyjna realizacja spektaklu z repertuaru Och-Teatru, opartego na twórczości Agnieszki Osieckiej. Historia miłosna w czasach PRL-u w wykonaniu Krystyny Jandy i zespołu muzycznego.

Kanary – o jedno życie mniej
Romance.TV, 21:50
Zawieszony w obowiązkach inspektor policji Luis Lacasawyjeżdża na wakacje na Wyspy Kanaryjskie. Spokojny rejs zostaje przerwany przez serię tajemniczych zabójstw, które zmuszają go do działania.

Anna. Szczęśliwa i pogodzona
TVP 1, 22:40
Opowieść o życiu Anny Przedpełskiej-Trzeciakowskiej, sanitariuszki z powstania warszawskiego, tłumaczki literatury angielskiej, najbardziej znanej z przekładów powieści Jane Austen. Jej biografia to świadectwo stu lat historii Polski i historia szlachetności w służbie innym, o sile charakteru i wadze pamięci.

KRZYŻÓWKA NR 192

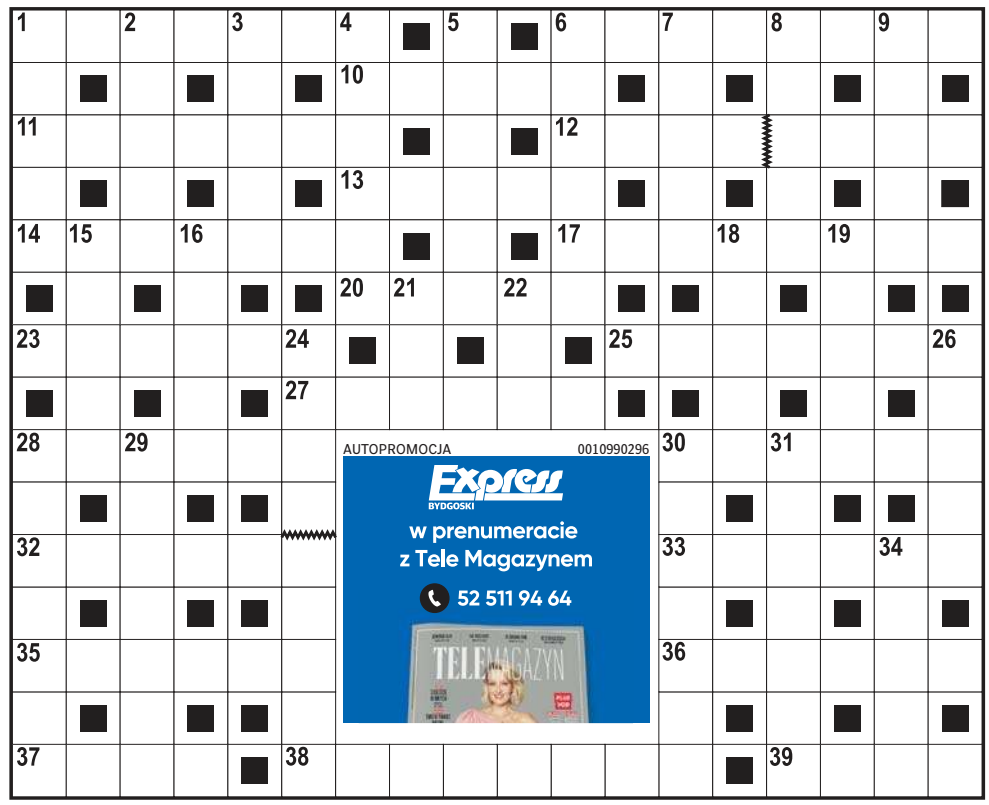

Poziomo:
1) warzywny dodatek do omleta,
6) dawny 3-masztowy żaglowiec,
10) „tłusta" dzielnica Trójmiasta,
11) audycja radiowa,
12) miasto w województwie podkarpackim,
13) figura akrobacji lotniczej,
14) drewno z pniaków i korzeni,
17) osoba chora na cukrzycę,
20) prowizoryczny budynek drewniany,
23) zwierzę – symbol Australii,
25) grozi na oblodzonej drodze,
27) jednostka natężenia pola magnetycznego,
28) film w reżyserii Jerzego Kawalerowicza,
30) potańcówka w remizie strażackiej,
32) afrykańska stolica nad Nigrem,
33) zarys przedmiotu, szkic,
35) imię władców starożytnego Egiptu,
36) jadowity wąż australijski,
37) włókno jak krótki miecz,
38) drapieżna ryba słodkowodna,
39) sztuczka z repertuaru iluzjonisty.

Pionowo:
1) ptasi amator czereśni,
2) imię Adamczyka, aktora z filmu „Lejdis",
3) futro z drapieżnych ssaków,
4) przyrząd z igłą magnetyczną,
5) plama na skórze, znamię,
6) kraj w Ameryce Północnej,
7) przedstawienie lekkiego kalibru,
8) służą do kierowania koniem, cugle,
9) pozaparlamentarne grupy nacisku,
15) meksykańska roślina kolczasta,
16) rodzi gruszkowate owoce,
18) kobiece imię z przeboju „Wilków",
19) alkaloid w herbacie,
21) drapieżny ptak, orzeł przedni,
22) Edgar Allan, poeta z USA,
24) wykonawczyni piosenki „Zakręcona",
26) poemat George'a Byrona,
28) ślepo oddany jakiejś idei,
29) wytwarza energię jądrową,
30) zaciszne miejsce, ustronie,
31) wystawne przyjęcie na czyjąś cześć,
34) autorskie przypiski na marginesie.

ROZWIĄZANIE NR 191

P	O	W	I	D	O	K	■	P	■	W	A	R	S	Z	T	A	T
I	■	Y	■	E	■	U	G	O	D	A	■	U	■	M	■	N	■
S	Z	P	A	R	A	G	■	L	■	G	A	B	L	O	T	K	A
M	■	Ó	■	E	■	U	L	I	C	A	■	I	■	W	■	R	■
O	B	R	O	Ń	C	A	■	C	■	N	A	D	B	A	G	A	Ż
■	I	■	B	■	■	R	D	E	S	T	■	A	■	U	■	■	
A	U	G	U	S	T	■	A	■	E	■	G	A	B	I	N	E	T
■	R	■	C	■	A	M	B	O	N	A	■	■	E	■	I	■	R
P	O	C	H	Ó	D							A	L	T	A	N	A
O	■	Y	■	■	Ż							S	■	A	■	■	N
B	O	N	E	Y	M							T	U	R	N	U	S
U	■	O	■	■	A							E	■	A	■	J	■
D	E	B	I	C	H							N	A	B	I	A	Ł
K	■	E	■	■	A							I	■	A	■	Z	■
A	U	R	A	■	L	A	T	A	R	N	I	A	■	N	I	D	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja śmiałym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by działać zdecydowanie i trzymać się swojej jasnej wizji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilna energia pozwoli Ci skupić się na sprawach ważnych. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię drobny, ale bardzo miły sukces...
Baran (21.03 - 19.04)
Otwartość na rozmowy przyniesie Ci wsparcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu i słuchać uważnie, co mówią inni.
Byk (20.04 - 20.05)
Ciepło domowych chwil doda Ci siły. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o spokój i pozbyć się napięcia związanego z obowiązkami.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie innych. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać moment i ruszyć z ambitnym projektem.
Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność dziś popłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi trzymać się przyjętego planu i konsekwentnie realizować cele.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach doda Ci lekkości. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by wybierać proste rozwiązania i unikać przymusu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywność dnia sprzyja odkryciom. Horoskop na dziś to podpowiedź, by ufać intuicji i podążać śmiało za wewnętrznym głosem.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda Ci dzisiaj skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny uspokaja jednak, że jutro po problemach nie będzie śladu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysły będą napływać łatwo. Horoskop na dziś podpowiada, by je zapisywać i pozwalać sobie na odważne spojrzenie w przyszłość.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokój wewnętrzny pomoże Ci wyczuć kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaufać odczuciom i płynąć naturalnie z energią.

Express BYDGOSKI
www.express.bydgoski.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressbydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl eaf2d2c75e

Express Bydgoski
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 47

Kiepskie nastroje w Hali Mistrzów. Czy to było pożegnanie trenera Grzegorza Kożana? Klęska Twardych Pierników w stolicy **STR.19**

FOT. OLIWIA NOWAK

Anwil wygrał, a kibice gwizdali

MARIA OKRUCIŃSKA Z TORUNIA JEST WIELKĄ NADZIEJĄ KOLARSTWA
STR. 20

Fatalny weekend bydgoskiej siatkówki, CUK Anioły Toruń nadal zachwycają
STR. 19

Jedna tragiczna połowa przerwała długą serię zwycięstw toruńskich koszykarek
STR. 19

eprasa.pl eaf2d2c75e

Juliusz Kruszankin: Legii potrzebna jest rewolucja

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Juliusz Kruszankin, który z warszawskim klubem zdobył 7 trofeów i grał w europejskich pucharach nie jest zaskoczony postawą polskich zespołów w Lidze Konferencji.**

Legia po porażce 1:2 z Noah straciła szanse na awans do fazy pucharowej, w której mogą zagrać trzy ekipy z naszej ekstraklasy.

Porażka Legii z ormiańskim Noah to niespodzianka?
W tym przypadku trudno mówić o niespodziance, bo Legia gra słabo i patrząc na tabelę ekstraklasy broni się przed spadkiem. To nie zrodziło się z przypadku, ten proces postępował od jakiegoś czasu. Legia zawodzi we wszystkich rozgrywkach, a przyczyn tego może być naprawdę wiele. Patrzę na to z perspektywy kibica, a kibic nie musi wiedzieć, co się dzieje w środku. Może to i lepiej.

Brakuje jej jakości?
Wydaje mi się, że nie w tym problem. Zawodnicy Legii są powoływani do reprezentacji Polski i innych narodowych kadr. Indywidualnie nie wygląda to źle.

Nie przekonujesz na siłę o tej jakości? Kiedyś Legia miała lepszych zawodników.
W obronie Legia wygląda przyzwoicie, gorzej z ofensywą. Stwarza mało okazji, ma problemy ze zdobywaniem goli, tabele ekstraklasy i Ligi Konferencji, niestety, nie kłamią. Wielu kibiców uważa, że tej drużynie brakuje charakteru. Zagraniczni zawodnicy nie chcą się szczególnie poświęcać dla klubu, który traktują tylko jako miejsce pracy. Liderów w Legii też nie widać, a to na pewno daje do myślenia. Nastał czas na rewolucję, a wiąże się to z osobą Marka Papszuna. Pamiętam jak w 1992 roku Legii groził spadek. W ostatniej kolejce wygrała z Motorem w Lublinie 3:0, a u rywala nie zagrał Leszek Pisz, który miał wrócić po wypożyczeniu do stolicy, jako jeden z symboli ówczesnych przemian. W klubie pojawił się Janusz Romanowski z kasą, ale początkowe inwestycje nie przynosiły efektów. Dopiero postawienie na Janusza Wójcika wstrząsnęło Legią. Papszun może wiele zmienić na lepsze, ale nie ma gwarancji na sukces. Potrzebuje też wsparcia, bo specyfika pracy w Legii jest inna niż w Rakowie. Z klubem z Częstochowy osiągnął super wyniki. Teraz zostawi go na dobrej pozycji w Lidze Konferencji, choć w kraju od początku sezonu nie było tak, jakby życzyli sobie fani.

FOT. SYLWIA DĄBROWA
Mileta Rajović to symbol zmian, które latem zaszły przy Łazienkowskiej. Nieudanych...

Trzy nasze drużyny awansują z fazy ligowej Ligi Konferencji?
Tak może się stać, choć są bardzo chimeryczne. Lech przegrał na Gibraltarze z Lincolnem, a w Poznaniu był bliski zwycięstwa z Mainz. Potencjał w ekipie jest duży, lecz nie zawsze znajduje przełożenie na boisku. Chyba też przydałoby się więcej Polaków w składzie, tak jak jest w Jagiellonii.

Zespół z Białegostoku ma prawo odczuwać zmęczenia intensywnym rokiem 2025?
Zgadzam się ze Zbigniewem Bońkiem i Tomkiem Hajtą, których śmieszą takie tłumaczenia. Piłkarz musi być gotowy do gry co trzy dni i odczuwać z tego przyjemność, a nie narzekać. Rotacje źle wpływają na Jagę, która ma słabszą końcówkę roku. Wydaje mi się, że za dużo oczekujemy od polskich klubów w pucharach, nasze miejsce jest obecnie w Lidze Konferencji i wcale w tych rozgrywkach nie rządzimy. Nie możemy się załapać do Ligi Europy, nie mówiąc o Lidze Mistrzów. Stan posiadania w pucharach pokazuje obecny potencjał ekstraklasy, która się rozwija sportowo, lecz nie tak szybko jak się czasami wydaje. Kluby muszą zarabiać i sprzedają zawodników, normalne, ale mało jest spektakularnych transferów. Drużyny buduje się na zbyt krótką metę, odchodzą wartościowi piłkarze, których szybko nie da się ich zastąpić. Mam jednak nadzieję, że jakości będzie przybywać i zobaczymy więcej młodych Polaków w czołowych rolach w lidze. To całej naszej piłce wyjdzie na dobre.

©℗

Robert Kubica: Cóż, chyba nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany...

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SPORTY SAMOCHODOWE. **O zakończonym niedawno sezonie i planach na najbliższą przyszłość rozmawiamy z Robertem Kubicą, byłym kierowcą Formuły 1.**

Jesteś w pełni usatysfakcjonowany z dokonań w 2025 roku? Do historii przejdzie przede wszystkim spektakularne zwycięstwo w 24-godzinnym wyścigu Le Mans.
Wygrywając Le Mans24 osiągnęliśmy szczyt, jeśli chodzi o wyścigi długodystansowe. Nie ma ważniejszej imprezy niż właśnie ta. Zwłaszcza, że zrobiliśmy to w aucie nie fabrycznym, jako tak zwani klienci. Realistycznie patrząc, były naprawdę małe szanse, żeby tego dokonać.

Wygraną w Le Mans porównujesz do zwycięstwa w igrzyskach olimpijskich...
... bo ma wyjątkową wartość! To najważniejsze zawody na świecie w wyścigach długodystansowych i tej wygranej nie zamieniłbym na zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, choć oczywiście, bardzo chciałbym też tego dokonać. Zapamiętam miniony sezon jako trudny, ale jeśli chodzi o wyniki, to był bardzo pozytywny.

Razem z Philem Hansonem i Yifeiem Ye sezon 2025 Długodystansowych Mistrzostw Świata FIA WEC zakończyłeś na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej Hypercar, co też jest bardzo dużym osiągnięciem.
Pozostaje pewien niedosyt, ale tylko na papierze. Oceniając nasze szanse przed sezonem na chłodno, udało się nam wyciągnąć z niego maksimum. Były wyścigi w których mogliśmy dokonać więcej, ale musimy być jednocześnie dumni z tego, co zrobiliśmy. Może nie do końca czuję się spełniony, ale kto mnie zna ten wie, że chyba nigdy nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany.

Co dalej, jeśli chodzi o długodystansowe mistrzostwa świata? Twój kontrakt z zespołem AFC kończy się w tym roku.
Jesteśmy w fazie rozmów i podejmowania decyzji. Tak naprawdę, dużo zależy ode mnie. Finalnej decyzji jeszcze nie ma, w głowie rodzą się pewne pomysły i mamy jeszcze trochę czasu. Chce podjąć taką, co do której będę w stu procentach przekonany, że będzie właściwa.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI
Robert Kubica może zaliczyć sezon 2025 do bardzo udanych. Wygrał m.in. 24-godzinny wyścig w Le Mans

Jakiś czas temu powiedziałeś, że na tym etapie kariery, ważniejsze niż jak najszybsze pokonanie przysłowiowego okrążenia jest szczęście w życiu prywatnym. Zachodzą w nim poważne zmiany?
Moim naturalnym celem, gdy zaczynałem starty w długodystansowych mistrzostwach świata w 2021 roku było zwycięstwo w Le Mans24 i to się udało osiągnąć. Uprawianie tej dyscypliny jest dla mnie czystą pasją. Oczywiście, to moja praca, ale chciałbym wracać z zawodów do domu usatysfakcjonowany i szczęśliwy oraz świadomy, że zrobiłem maksimum. W tym i ubiegłym rok osiągnęliśmy bardzo dobre wyniki, ale zawsze było coś pozasportowego, co sprawiało, że gdy wracałem w domowe pielesze, nie byłem w pełni wyluzowany i usatysfakcjonowany. I to dało mi trochę do myślenia. Zobaczymy, co głowa mi podpowie i z pewnością bardzo dokładnie wszystko przeanalizuję.

W ostatnim czasie sporo mówi się o tym, że Polska chce zorganizować igrzyska olimpijskie w 2040 lub 2044 roku. Zwiedziłeś niemal cały świat, jesteśmy w stanie podjąć się takiego wyzwania?
Z punktu widzenia sportowca i Polaka, chyba nie ma lepszej wiadomości. Gdyby naprawdę to się wydarzyło, byłoby dla naszego kraju niesamowitym sukcesem na dalszy rozwój, szansą dla wielu młodych ludzi, ogromnym zaszczytem. Dla wszystkich, kibiców, sportowców, zwykłych mieszkańców. W ostatnim czasie w Polsce bardzo dużo się zmieniło i widzę to niemal na każdym kroku, gdy przyjeżdżam do kraju.

Jako naród, który lubi narzekać nie doceniamy tych wszystkich zmian?
Niestety, lubimy być malkontentami. Dawniej, gdy wyjeżdżaliśmy chociażby do Czech, czy Austrii, to był efekt wow, że tam jest inny świata. A teraz? Jest na odwrót. Mam wielu znajomych w Niemczech, Anglii, czy we Włoszech, którzy, gdy przyjeżdżają do Polski, to mają właśnie taki efekt wow. Zauważają, że bardzo dużo się u nas zmieniło. Organizacja igrzysk dodałaby Polsce jeszcze więcej prestiżu, ale przede wszystkim młodszym adeptom sportu niesamowitego kopa do rozwoju. Dałaby nadzieję i możliwości.

W bogatej karierze nie miałeś właściwie okazji, żeby zaprezentować umiejętności przed polską publicznością...
... i bardzo tego żałuję. Jako młody kierowca musiałem rozwijać się za granicą, a okazji do występów w Polsce miałem bardzo mało. Mówię o tym, bo chyba dla każdego sportowca na tym najwyższym poziomie, nie ma większej przyjemności niż reprezentowanie swojego kraju przed własną publicznością. Zazdroszczę tego wielu kolegom i koleżankom i gdyby w Polsce odbyły się igrzyska olimpijskie, dla wielu z nich byłoby to spełnieniem marzeń. ©℗

eprasa.pl eaf2d2c75e

Skoki narciarskie Po konkursach Pucharu Świata w Klingenthal Polacy mogą czuć duży niedosyt

Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Osiemnaste miejsce Kacpra Tomasiaka w sobotę i 20. Piotra Żyły w niedzielę. Bilans Polaków w PŚ w Klingenthal jest rozczarowujący.

W poprzedni weekend w Pucharze Świata w Wiśle Polacy w końcu przełamali pewną niemoc. Po raz pierwszy w sezonie olimpijskim znaleźli się w czołowej dziesiątce (Tomasiak i Żyła). Taki wynik napawał optymizmem, że kolejne występy mogą również dawać kibicom dużo emocji i radości. Niestety, w Klingenthal Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem.

Choć przebłysk był jeden, i to taki, że jeszcze bardziej rozbudził nadzieję po przełomie w Wiśle. W sobotnim konkursie po pierwszej serii mogliśmy bowiem liczyć nawet na podium. Tomasiak, który wcześniej w piątkowych kwalifikacjach i w sobotnim treningu był daleko, tym razem oddał znakomity skok. W trudnych warunkach - zawodnikom przeszkadzała przez cały weekend gęsta mgła - poleciał na 134 metry. Na półmetku zajmował 5. miejsce, ze stratą 4 punktów do podium i aż 18,6 pkt. do prowadzącego z dużą przewagą Domena Prevca.

FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie Pucharu Świata w Klingenthal był 18. W niedzielę nie zdobył punktów

Druga seria w wykonaniu niespełna 19-letniego Polaka była jednak znacznie gorsza. Odebrał surową lekcję i po słabszym skoku spadł w klasyfikacji aż o 13 pozycji - na 18. Niemniej i tak był najlepszym z Polaków. Na 20. miejscu (utrzymał je po pierwszej serii) sklasyfikowany został Kamil Stoch. 25. był Maciej Kot (spadł o 7 „oczek"), a punkty zdobył też 28. Żyła.

Trudno było na tej podstawie wyrokować, co może nas czekać w niedzielę. Przez kwalifikacje Polacy przebrnęli w komplecie, ale wyniki nie dawały dużych nadziei (najlepszy był 21. Żyła, Tomasiak zajął dopiero 47. miejsce). Pierwsza seria wiele nam wyjaśniła. Już wówczas okazało się, że Polacy nie odegrają większej roli w zawodach.

Odpadli trzej nasi skoczkowie, którzy w sobotę byli najwyżej. Stochowi i Tomasiakowi (po raz pierwszy w sezonie nie zdobył punktów PŚ) zabrakło bardzo niewiele, Kot był nieco dalej.

Ci, którzy awansowali, furory nie zrobili. No bo jak ekscytować się 17. miejscem Żyły, 22. Pawła Wąska (akurat jeden z lepszych występów w sezonie) czy 25. Dawida Kubackiego? Zresztą druga seria potwierdziła, że wyjazd do Klingenthal jest dla naszej reprezentacji „do zapomnienia". Żyła zleciał na 20. lokatę, Wąsek poprawił się nieznacznie - 21., a Kubacki spadł na 28. miejsce.

To był jeden z najgorszych weekendów naszej ekipy w tym sezonie. Co gorsza, coraz bardziej ucieka nam nie tylko elita Pucharu Świata, ale i zawodnicy, którzy w prestiżowym cyklu wcześniej zazwyczaj byli daleko za nami. Bułgar Władimir Zografski (trenowany przez Grzegorza Sobczyka) w Niemczech był 15. i 14. Młody Francuz Valentin Foubert zajął, odpowiednio, 12. i 4. miejsce! A obaj przed Polakami w tym sezonie byli nie po raz pierwszy...

W Klingenthal dzielił i rządził Domen Prevc. Wygrał jedne kwalifikacje i dwa konkursy, prowadząc po pierwszych seriach. W obu przypadkach zdeklasował rywali - w sobotę zwyciężył z przewagą 25,5 pkt, w niedzielę było to „tylko" 13 pkt.

Słoweniec wygrał cztery ostatnie konkursy, od sześciu imprez nie schodzi z podium. Jest liderem klasyfikacji Pucharu Świata.

Wyniki PŚ w Klingenthal

Sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 298,5 (142,5 i 143 m), 2. Stefan Kraft (Austria) 273 (132,5 i 133,5 m), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 271,9 (134 i 131 m), 4. Ren Nikaido (Japonia) 266,7 (129,5 i 133 m), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 265,7 (127,5 i 134 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 246,8 (134 i 126,5 m), 20 Kamil Stoch (Polska) 245,1 (129,5 i 127,5 m), 25. Maciej Kot (Polska) 240,5 (129 i 125 m), 28. Piotr Żyła (Polska) 236,8 (130,5 i 122 m), 32. Dawid Kubacki (Polska) 117,4 (127 m), 39. Paweł Wąsek (Polska) 112,5 (123,5 m).

Niedziela: 1. Domen Prevc (Słowenia) 275,1 pkt (141 i 140,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 262,1 (141 i 135 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 261 (142 i 133,5 m), 4. Valentin Foubert (Francja) 257,4 (140 i 137 m), 5. Kristoffer Erkisen Sundal (Norwegia) 252,5 (138,5 i 133 m)... 20. Piotr Żyła (Polska) 221,1 (130,5 i 129 m), 21. Paweł Wąsek (Polska) 220,7 (132 I 127 m), 28. Dawid Kubacki (Polska) 207,2 (129,5 i 121,5 m), 31. Kamil Stoch (Polska) 108,1 (128 m), 32. Kacper Tomasiak (Polska) 107,8 (125,5 m), 37. Maciej Kot (Polska) 101,4 (126,5 m). ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011445104

Za nami mistrzostwa Europy w pływaniu w Lublinie.

Otylia Jędrzejczak: Z niemożliwego zrobiliśmy możliwe

Po raz ostatni tak duża impreza odbyła się w Polsce przed czternastoma laty, gdy o medale mistrzostw Europy na krótkiej pływalni zawodnicy rywalizowali w Szczecinie. Jędrzejczak zdecydowała się na ponowne sprowadzenie dużej międzynarodowej imprezy do Polski.

– Dla Polskiego Związku Pływackiego to było olbrzymie wyzwanie. Rok temu byliśmy już gospodarzem mistrzostw Europy juniorów w skokach do wody, ale teraz – po czternastu latach – zorganizowaliśmy imprezę seniorską. To wszystko było możliwe dzięki naszym sponsorom i partnerom, m.in. firmy Orlen oraz marek LOTTO i DrWitt. Jestem dumna z lokalnego komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem Marty Zalewskiej. Każdy, kto przyjechał do Lublina, podkreślał naprawdę wspaniałe przygotowanie. Uważam, że organizacyjnie stanęliśmy na najwyższym stopniu podium. Oczywiście, może to być odebrane jako przechwałki, ale przy tej ilości pozytywnych opinii z zewnątrz jestem przekonana, że naprawdę zrobiliśmy kawał dobrej roboty – **podkreśla prezes Polskiego Związku Pływackiego.** Gdy rywalizację w Lublinie zakończyli najlepsi w Europie pływacy, rozpoczęło się święto dla amatorów pływania. W mistrzostwach Europy masters na krótkim basenie w Lublinie, których sponsorem głównym był Orlen, wystartowało prawie 2000 osób.

Otylia Jędrzejczak, Jakub Rutnicki FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

Co jest najbardziej istotne to to, że najwięcej pochwał pod adresem organizatorów padło ze strony zawodników. – Naprawdę bardzo się ucieszyłam, kiedy Liam Tancock, czyli mistrz świata w stylu grzbietowym sprzed kilkunastu lat, a obecnie szef Komisji Zawodniczej European Aquatics, powiedział mi, że ma bardzo pozytywny feedback od zawodników. Mamy obiekt, w którym z niemożliwego zrobiliśmy możliwe. Może było trochę ciasnawo, ale przytulnie i rodzinnie. Mieliśmy trybuny wypełnione polskimi kibicami, ale bardzo licznie zjechali się do Lublina również kibice z innych europejskich krajów. W European Aquatics oceniono, że nasze zawody były zorganizowane na wysokim poziomie. Wartością imprezy był oczywiście szybki basen. Włosi pobili rekord świata w sztafecie, ustanawiano najlepsze czasy w historii europejskiego pływania, padały rekordy świata i Europy juniorów. Niesamowite jest też to, że trafiliśmy na wspaniałych wolontariuszy. W czasie całych mistrzostw było to aż 250 osób. Wspierali zawodników, pomagali im się przemieszczać, dawali serce, uśmiech i radość – **dodaje Otylia Jędrzejczak.**

Sztafeta 4x50m FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

Biało-Czerwoni, wspierani przez sponsora głównego polskiego pływania PGE Polską Grupę Energetyczną, zdobyli w Lublinie osiem medali – dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Na najwyższym stopniu podium stanęły Katarzyna Wasick na 50 metrów stylem dowolnym oraz Justina Kozan na 400 metrów zmiennym, drugie miejsca zajęli Krzysztof Chmielewski na 200 metrów motylkowym i sztafeta 4x50 metrów dowolnym mężczyzn, a brązowe krążki trafiły do Michała Chmielewskiego na 200 motylkowym, Kamila Sieradzkiego na 200 dowolnym oraz sztafety 4x50 dowolnym kobiet i sztafety mieszanej 4x50 zmiennym.

– Muszę przyznać, że liczyłam na pięć medali indywidualnych i rzeczywiście tyle ich zdobyliśmy. Do tego doszły trzy w konkurencjach sztafetowych. Taka liczba miejsc na podium to pozytyw tych zawodów. Nasi zawodnicy bili też w Aqua Lublin rekordy Polski i rekordy życiowe. Kibice na trybunach dali pozytywną energię. To pokazuje, że ta impreza była potrzebna. Mogliśmy pokazać polskie pływanie na najwyższym poziomie, a młodzi adepci tej dyscypliny mieli możliwość zobaczenia najlepszych w Europie – **mówi Jędrzejczak.**

Jedyna polska mistrzyni olimpijska w pływaniu ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować w Polsce kolejną wielką, może nawet jeszcze większą imprezę. – Patrząc z perspektywy strategii rozwoju sportu i przygotowania do organizacji igrzysk olimpijskich, to był dla nas pierwszy i bardzo dobry krok. Może w przyszłości będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym, żeby przygotować się do igrzysk 2040-2044 – **dodaje prezes Polskiego Związku Pływackiego.**

eprasa.pl eaf2d2c75e

PKO BP Ekstraklasa Wśród nominowanych są zaskoczenia. I jest legenda

ONI BYLI NAJLEPSI NA POLSKICH BOISKACH W MINIONEJ RUNDZIE

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Po osiemnastu (nie w pełni rozegranych) kolejkach PKO BP Ekstraklasa zapadła w zimowy sen. Przed przerwą wyłoniliśmy najlepszą jedenastkę rundy jesiennej.

Wyboru dokonaliśmy, gdy w naszej elicie odbyło się 157 meczów (ze 162 zaplanowanych). Najlepszych piłkarzy na dystansie rundy wyłoniliśmy w szerokim gronie redakcyjnym. Pod uwagę braliśmy statystyki, osobiste wrażenia, ale także wpływ danego kandydata na grę, bądź wyniki drużyny czy choćby umiejętność utrzymania formy. Ten ostatni czynnik nie jest bez znaczenia. Nie zabrakło bowiem przykładów, kiedy ktoś błyszczał w kilku meczach, po czym znikał na długo (albo odwrotnie).

Dwóch przedstawicieli w topowej jedenastce ma liderująca Wisła Płock, która jeszcze w czerwcu biła się w barażach o awans do elity. Nieprzypadkowo doceniliśmy z niej zawodników odpowiadających za bronienie. Drużyna beniaminka straciła zaledwie 12 bramek (najmniej w stawce). Mało tego, nikt nie potrafił wbić jej więcej niż gola w spotkaniu. Spora w tym zasługa nowego bramkarza i nowego stopera.

Tylu samo wyróżnionych jest z Górnika Zabrze czy Radomiaka, w którym brylowali Polacy, choć przez kadrę przewinęło się w sumie aż 20 obcokrajowców. W jedenastce znaleźli się ponadto piłkarze Cracovii Kraków, Lechii Gdańsk, Motoru Lublin czy wreszcie naszych eksportowych drużyn - broniącego tytułu Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok. Nie ma nikogo - i to nie jest dla nikogo zaskoczenie - z Legii Warszawa zajmującej miejsce w strefie spadkowej.

Jedenastka Jesieni Polska Press w PKO Ekstraklasie

Bramkarz

Rafał Leszczyński (33 lata, Wisła Płock). Jego były zespół (Śląsk Wrocław) spadł do 1 ligi, ale on został w elicie i potwierdził klasę. Wpuścił tylko 12 bramek. W sześciu meczach zachował czyste konto.

Obrońcy

Rafał Janicki (33 lata, stoper, Górnik Zabrze). Nie bez powodu dobija do czterystu występów w ekstraklasie. I także w tym sezonie, już jako weteran tego szczebla, potwierdza wysokie umiejętności. Bez niego zespół nie miałby pewnie prawa myśleć o strefie medalowej, a to się dzieje po przekroczeniu półmetka.

Marcin Kamiński (33 lata, stoper, Wisła Płock). Po niespełna dekadzie wrócił do Polski z Niemiec. W barwach beniaminka praktycznie co mecz pokazywał jakość. Tak kierował defensywą, że nawet najlepsze ataki rywali nie były w stanie wcisnąć więcej niż jednego gola!

Oskar Wójcik (22 lata, stoper, Cracovia Kraków). Takiego wejścia do ekstraklasy nie zaliczył nikt. Ten młody stoper awansował bowiem z trzecioligowych rezerw dzięki odwadze nowego trenera. Odpłaca się maksymalnym zaangażowaniem i solidną formą. Już został ulubieńcem trybun porównywanym do samego Kamila Glika. Wartość gracza podczas rundy poszybowała z 25 tys. do 1,5 mln euro!

Pomocnicy

Jan Grzesik (31 lat, boczny obrońca/pomocnik, Radomiak Radom). Po trzydziestce przeżywa najlepszy czas w karierze. Gdzie nie zostanie wystawiony, tam da jakość. Jest nie tylko konkretny (6 goli, 5 asyst), ale i bardzo efektowny w tym co robi na boiskach. Do tego stopnia, że jego imię wielu fanów tłumaczy sobie na portugalskie „Joao", bo jest w nim ewidentny pierwiastek Joga Bonito!

Jesus Imaz (35 lat, ofensywny pomocnik, Jagiellonia Białystok). Nie opuścił w tym sezonie żadnego meczu! Był tak samo eksploatowany w ekstraklasie (osiem goli, pięć asyst), jak i w Europie. Wszędzie dał radę. Gratulujemy przekroczenia stu goli w lidze, ale również w barwach Jagi.

Patrik Hellebrand (26 lat, środkowy pomocnik, Górnik Zabrze). Nie bez powodu zadebiutował niedawno w reprezentacji Czech. Świetny rozgrywający (4 gole i asysta), a poza boiskiem dobry kompan. Chce go choćby Pogoń Szczecin, ale wydaje się, że jest już poza jej finansowym zasięgiem, tak jak i zresztą pozostałej konkurencji.

Rafał Wolski (33 lata, środkowy pomocnik, Radomiak Radom). Kiedyś miał zadatki na gwiazdę reprezentacji Polski. Niestety, za granicą - z różnych względów - nie zrobił jednak furory. Dziś jako kapitan międzynarodowego składu daje świetne popisy w ekstraklasie (gol i 7 asyst). Z nim w formie można marzyć o naprawdę dużych rzeczach...

Luis Palma (25 lat, ofensywny pomocnik, Lech Poznań). Niesamowite wręcz wejście do ligi. Reprezentant Hondurasu od razu postanowił zawalczyć o miano MVP sezonu. Przebywając na wypożyczeniu z Celtiku Glasgow, daje coś ekstra (ma 4 gole i tyle samo asyst). Dla niego warto wyśrubować rekord transferowy, czyli wydać ok. 4 mln euro, bo tyle oczekują Szkoci.

Napastnicy

Karol Czubak (25 lat, Motor Lublin). Może trudno niektórym w to uwierzyć, ale rzeczywiście rozgrywa swoją debiutancką rundę w ekstraklasie. Po nieudanej przygodzie w Belgii jest bardzo konkretny w działaniach (9 goli, 2 asysty). Ma prawo myśleć o koronie króla strzelców.

Tomas Bobcek (24 lata, Lechia Gdańsk). Obiektywnie ze wszystkich rozegrał najlepszą rundę. Co za statystyki (13 goli, 4 asysty)! Nie ma wątpliwości, że jest na dobrej drodze po tytuł najlepszej strzelby, a potem do wymarzonego transferu za gigantyczną kwotę - może do ukochanej Bundesligi?

©℗

BENIAMINEK NA CZELE STAWKI

Tabela nie uwzględnia zaległych meczów: Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin, Motor Lublin - Jagiellonia Białystok, Legia Warszawa - Piast Gliwice, Jagiellonia Białystok - GKS Katowice, Piast Gliwice - Lech Poznań.

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Raków Częstochowa	17	29	26-22
4. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
5. Cracovia	18	27	25-21
6. Radomiak	18	26	35-30
7. Lech Poznań	17	26	29-26
8. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	17	20	23-28
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Program 19. kolejki - 30 stycznia 2026: Zagłębie - GKS, Lech - Lechia; **31 stycznia:** Radomiak - Arka, Widzew - Jagiellonia, Górnik - Piast; **1 lutego:** Motor - Pogoń, Wisła- Raków, Legia - Korona; **2 lutego:** Nieciecza - Cracovia

NAJLEPSI STRZELCY

13 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
10 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
9 goli
Karol Czubak (Motor Lublin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
8 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Radomiak Radom)
7 goli
Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia Kraków), Łukasz Sekulski (Wisła Płock).
6 goli
Dawid Błanik (Korona Kielce), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jan Grzesik (Radomiak Radom), Sondre Liseth (Górnik Zabrze), Maurides (Radomiak Radom), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok).

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

ZE WSKAZANIEM NA... PAPSZUNA

Jedenastka rundy bez zawodników Legii i Rakowa? Nie, to nie jest pomyłka. O ile przed startem rozgrywek - biorąc pod uwagę wysokości budżetów, aktywność na rynku transferowym i dokonania z poprzedniego sezonu - klasyfikacja nie do wymyślenia, o tyle teraz wybór był logiczny. I na pewno się obroni! Powody nieobecności wśród wyróżnionych piłkarzy zespołów ze stolicy i spod Jasnej Góry są oczywiście zupełnie różne.

Legioniścizawiedli na wszystkich frontach, zespół tworzyli tylko teoretycznie. Kto z rywali miał choćby ułamek pomysłu na to, jak ugryźć tę wysoko przepłacaną i nieskoordynowaną w działaniach grupę piłkarzy, ten zabierał stołecznemu klubowi punkty. W efekcie ludzie zatrudniani przez Dariusza Mioduskiego potrafili w lidze wygrać zaledwie 4 spotkania. Co przy nakładach przekraczających rocznie 200 milionów PLN stanowi dorobek... kabaretowy.

Raków rywalizację na krajowych boiskach zaczął w tempie ślimaka, ale koniec końców – mimo olbrzymiego zamieszania wokół Marka Papszuna - udowodnił, że nadal na polskim rynku zalicza się do gigantów. Tyle tylko, że w przekroju całej rundy nie zdążył odcisnąć piętna na rozgrywkach w żadnej specjalizacji - stracił ponad 20 goli i nie zdołał dobić (przed naszą elekcją) do 30 strzelonych bramek. A poza wszystkim - najbardziej charyzmatycznym w częstochowskim klubie człowiekiem pozostał szkoleniowiec. Papszun, nawet na odchodnym (do Legii), był niczym Jose „The Special One" Mourinho w szczytowych latach. Ogniskował na sobie uwagę, gdy Raków przegrywał i wysuwał się na plan pierwszy, kiedy drużyna odzyskała wigor i jakość. I mocniej niż w poprzednich sezonach podopiecznych pozostawił w cieniu...

Głównym walorem każdej wybieranej jedenastki, podobnie jak wszystkich innych rankingów, które są skazane na subiektywny osąd elektorów, są emocje, które wzbudzi. Pomijając oczywisty fakt, że jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim kibicom polskich klubów dogodził (i nigdy się nie urodzi!), z reguły dajemy fory piłkarzom zespołów, z którymi sympatyzujemy. I chętniej - gremialnie - doceniamy zawodników wyróżniających się w ofensywie. Często patrzymy też na potencjał, podświadomie premiując młody wiek i nie do końca zweryfikowaną skalę talentu.

My wybraliśmy jedenatskę na „tu i teraz". Ze świadomością, że najbardziej perspektywicznym zawodnikiem w Polsce jest Oskar Pietuszewski, wyceniany przez transfermakt.de na 12 milionów euro. Natomiast liczby, które wykręcił w Jagiellonii jesienią - goli, asyst i minut - jeszcze po prostu nie okazały się przepustką do jedenastki najlepszych.

eprasa.pl eaf2d2c75e

„Lewy" podziwiał gole Raphinhy

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. **FC Barcelona pokonała w sobotni wieczór Osasunę 2:0. Oba gole strzelił Brazylijczyk Raphinha. Drugi kolejny mecz ligowy przesiedział na ławce rezerwowych Robert Lewandowski.**

Przeciwko Osasunie Pampeluna trener Barcelony Hansi Flick wystawił w podstawowym składzie Ferrana Torresa, a Robert Lewandowski rozpoczął mecz wśród rezerwowych. Wydawało się, że polski goleador pojawi się na murawie po zmianie stron. „Lewy" w drugiej połowie ruszył do rozgrzewki, ale niemiecki szkoleniowiec w ogóle nie skorzystał z usług kapitana reprezentacji Polski i to już w drugim meczu ligowym z rzędu.

Niedługo po zakończeniu spotkania Mireia Ruiz Serapio, dziennikarka „Catalunya Radio", poinformowała, że Lewandowski nie zagrał z Osasuną przez kontuzję mięśnia uda.

„W nagłym wypadku mógł zagrać 15 minut" - napisano na La Transmissio d'en Torquemada na portalu X. „Lewy" po prostu nie chciał ryzykować pogłębienia urazu.

FOT. EPA/PAP

Bohaterem meczu Barcelony z Osasuną Pampeluna, pod nieobecność Lewandowskiego, był Raphinha

Wcześniej drugi z Polaków, Wojciech Szczęsny, zgłosił, że cierpi z powodu zapalenia żołądka i jelit. Nie wiadomo, kiedy Lewandowski i Szczęsny będą dostępni do gry.

Przed Barceloną wtorkowy mecz w Pucharze Króla z Guadalajarą, a potem spotkanie 21 grudnia w LaLiga z Villarreal.

Dzięki zwycięstwu 2:0 nad Osasuną Barcelona przedłużyła serię strzelonych goli w meczu do 37 z rzędu. Wyrównała tym samym drugi najdłuższy rekord strzelonych bramek w historii LaLiga, który miał miejsce w erze Ernesto Valverde (2018-2019). Seria Flicka rozpoczęła się 21 grudnia 2024 roku i w tym okresie „Blaugrana" zdobyła 101 bramek - średnio niemal 3 gole na mecz.

Absolutny rekord Barcelony w liczbie meczów z golami w LaLiga wynosi 63 mecze. Barca osiągnęła to w okresie od lutego 2012 do października 2013 roku, gdy trenowali ją Pep Guardiola, Tito Vilanova i Gerardo Martino.

Diego Simeone, trener Atletico Madryt po pokonaniu Valencii 2:1 awansował na drugie miejsce w rankingu szkoleniowców, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw w LaLiga. Argentyńczyk ma na koncie już 324 wygrane. Pierwszy jest śp. Luis Aragones - 344 zwycięstwa.©℗

LALIGA

16. kolejka: Real Sociedad San Sebastian - Girona 1:2 (Guedes 35 - Cygankow 76, 84), **Atletico Madryt - Valencia 2:1** (Koke 17, Griezmann 74 - Beltran 63), **Real Mallorca - Elche 3:1** (Morlanes 5, Mascarell 82, Muriqi 89 - Maffeo 21 samobój), **Barcelona - Osasuna Pampeluna 2:0** (Raphinha 70, 86), **Getafe - Espanyol Barcelona 0:1** (Cabrera 53), **Sevilla - Real Oviedo 4:0** (Adams 4, Sow 22, Mendy 51, Ejuke 89).
Prowadzi Barcelona, przed Realem Madryt i Villarrealem. Tabelę zamyka Levante.

Klub Polaków przerwał fatalną serię spotkań

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. **Pomimo gry w dziesiątkę przez całą drugą część spotkania serię meczów bez zwycięstwa przerwał zespól dwóch Polaków - FC St. Pauli.**

Chyba nikt w Hamburgu nie przypuszczał w połowie września, że drużyna, która sezon rozpoczęła od dwóch zwycięstw i remisu popadnie w taki marazm. Tymczasem przez trzy kolejne miesiące w lidze nie udawało się niemal nic. Najpierw zespół zaliczył dziewięć porażek z rzędu, a tydzień temu 94. minucie uratował remis.

W sobotę nadarzyła się znakomita okazja na przełamanie. FC St. Pauli podejmował Heidenheim. Od pierwszej minuty na boisku pojawił się Arkadiusz Pyrka (zagrał 90 minut, spotkanie zakończył z żółtą kartką). To nie Polak jednak wystąpił w jednej z głównych ról. Bohaterami gospodarzy okazali się Holender Martijn Kaars, który zdobył dwie premierowe bramki w Bundeslidze, a także Japończyk Joel Fujita, autor dwóch asyst. Drugiego gola miejscowi zdobyli, gdy grali już w osłabieniu. W doliczonym do pierwszej części spotkania czasie czerwoną kartkę za faul taktyczny otrzymał Szwed Eric Smith.

Kardynalny błąd Smitha i jego wyrzucenie z boiska sprawiło, że na całą drugą część spotkania na murawie zameldował się Adam Dźwigała. Defensywa z nim w składzie co prawda nie zdołała zachować czystego konta, ale utrzymała jednak prowadzenie.

Tempa nie zwalnia Bayern Monachium, który wygrał 12 spotkanie w sezonie.©℗

BUNDESLIGA

14. kolejka: Union - RB Lipsk 3:1 (Burke 57, Ansah 64, Skarke 90+3 - Gomis 60), **St. Pauli - Heidenheim 2:1** (Kaars 35 i 53 - Pieringer 64), **Hoffenheim - Hamburg 4:1** (Promel 8, Kabak 31, Lemperle 65, Asilani 72 - Philippe 82), **Borussia M. - Wolfsburg 1:3** (Kulierakis 22 sam - Wimmer 4 i 34, Amoura 30), **Eintracht - Augsburg 1:0** (Doan 68), **Bayer - Koeln 2:0** (Terrier 66, Andrich 72)

Sukcesy faworytów do mistrzostwa Anglii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. **Komplet zwycięstw zanotowały zespoły aspirujące do walki o mistrzostwo. Pozycję lidera zachował Arsenal Londyn.**

„Kanonierzy" pokonali u siebie ostatni w tabeli Wolverhampton 2:1. Goście we wcześniejszych 15 spotkaniach sezonu zgromadzili zaledwie dwa punkty i mieli bardzo dużą stratą do drużyn „nad kreską".

Na pierwszą bramkę kibice gospodarzy musieli czekać aż do 70. minuty. Arsenal miał sporo szczęścia, bo samobójczą bramkę zaliczył bramkarz Sam Johnstone, od którego odbiła się piłka po strzale Bukayo Daski w słupek. W 90. minucie zanosiło się na sporą sensację, goście doprowadzili do remisu za sprawą trafienia Tolu Arokodare. W sobotę fortuna wyraźnie sprzyjała jednak Arsenalowi. W czwartej minucie doliczonego czasu, goście po raz drugi strzelili sobie samobójczą bramkę za sprawą Kolumbijczyka Yersona Mosquery. Dzięki czemu londyńczycy zainkasowali - bardzo szczęśliwie - kolejne trzy cenne punkty.

Na zwycięską ścieżkę w rozgrywkach ligowych wrócił Liverpool, który pokonał 2:0 na własnym stadionie Brighton. We wcześniejszych dwóch ligowych meczach „The Reds" dwukrotnie zremisowali. W kadrze na mecz z „Mewami" ponownie znalazł się Mohamed Salah. Egipcjanin rozpoczął spotkanie na ławce rezerwowych. 33-latek nie poleciał wcześniej z drużyną do Mediolanu na wtorkowy mecz Ligi Mistrzów z Interem. Salah, który pomógł klubowi w zdobyciu dwóch tytułów mistrza Anglii oraz w triumfie w Lidze Mistrzów, udzielił kontrowersyjnych wypowiedzi w poprzedni weekend, gdy po raz trzeci z rzędu został posadzony na ławce rezerwowych przez trenera Arne Slota. Holender przyznał wówczas, że nie wie, czy Mo jeszcze kiedykolwiek wystąpi w Liverpoolu. Później doszło do spotkania szkoleniowca z podopiecznym.

Salah pojawił się na boisku już w 26. minucie, gdy zastąpił kontuzjowanego Joe Gomeza. W tym momencie gospodarze prowadzili już 1:0, po golu reprezentanta Francji - Hugo Ekitike. Ten sam zawodnik ustalił wynik meczu w 60. minucie, a asystę zaliczył właśnie Salah. Po meczu Liverpool poinformował, że piłkarz z Egiptu zaliczył 277. bramkę, bądź asystę w 302 spotkaniach, co oznacza, że stał się liderem pod względem łącznej liczby goli i asyst dla jednego klubu, w historii całej Premier League.

Salah wyprzedził legendę Manchesteru United, Wayne'a Rooneya. W przyszłym tygodniu zawodnik wyjedzie z klubu na Puchar Narodów Afryki (21 grudnia - 18 stycznia). A kluby z Arabii Saudyjskiej wciąż są gotowe pozyskać piłkarza za gigantyczne pieniądze.

Swój mecz wygrał również Manchester City. Wicelider pokonał na wyjeździe Crystal Palace.©℗

PREMIER LEAGUE

16. kolejka: Arsenal - Wolverhampton 2:1 (Sam Johnstone 70 bram. samob., Mosquera 90+4 bram. samob. - Arokodare 90), **Chelsea - Everton 2:0** (Palmer 21, Gusto 45), **Liverpool - Brighton 2:0** (Ekitike 1, 60), **Burnley - Fulham 2:3** (Ugochukwu 21, Sonne 86 - Smith Rowe 9, Bassey 31, Wilson 58), **Crystal Palace - Manchester City 0:3** (Haaland 41, 88, Foden 69), **AFC Sunderland - Newcastle United 1:0** (Woltemade 46 samobój.), **Nottingham Forest - Tottenham Hotspur 3:0** (Hudson-Odoi 28, 50, Sangare 79), **West Ham United - Aston Villa 2:3** (Fernandes 1, Bowen 24 - Mavropanos 9 samobój., Rogers 50, 79).

Zwycięska „Bogini" Nicoli Zalewskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. **Polski piłkarz wciąż nie przekonuje do siebie trenera Atalanty Bergamo - Raffaele Palladino i ponownie rozpoczął mecz na ławce rezerwowych. Na boisku pojawił się w 66. minucie.**

Na prawym wahadle „La Dea", czyli „Bogini", zamiast Nicoli Zalewskiego gra Davide Zappacosta, który w 11. minucie asystował nawet przy golu Gianluki Scamacci.

Reprezentant Polski wszedł na murawę dopiero po 20 minutach drugiej połowy (za Lorenzo Bernasconi) i dawał radę.

Zarówno Atalanta, jak i Cagliari nie wystąpią w miniturnieju o Superpuchar Włoch i przed świętami Bożego Narodzenia zagrają jeszcze po meczu w Serie A.

Ponownie w składzie wyjściowym Parmy znalazł się Adrian Benedyczak. Na „Stadio Ennio Tardini" ekipa z „I Crociati" czyli „Krzyżowców" musiała jednak uznać wyższość gości z Rzymu. Polak został zmieniony w 77. minucie przez 27-letniego wychowanka AC Milan Patricka Cutrone.

Przypomnijmy, że tydzień temu Benedyczak strzelił - z rzutu karnego - pierwszego gola w Serie A.©℗

SERIE A

15. kolejka: Torino - Cremonese 1:0 (Vlasić 27), **Parma - Lazio 0:1** (Noslin 82), **Atalanta Bergamo - Cagliari 2:1** (Scamacca 11, 81 - Gaetano 75), **AC Milan - Sassuolo 2:2** (Bartesaghi 34, 47 - Kone 13, Lauriente 77), **Fiorentina - Verona 1:2** (Nunez 69 samobój. - Orban 42, 90+3), **Udinese - Napoli 1:0** (Ekkelenkamp 73).

PSG się oszczędzało, ale i tak wygrało

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

LIGUE 1. **Mistrz Francji odniósł kolejną wygraną w rozgrywkach ekstraklasy. Paryżanie, nie bez problemów, pokonali 3:2 na wyjeździe Metz.**

W stolicy Lotaryngii PSG wystąpiło bez kilku kluczowych zawodników, którym trener Luis Enrique dał odpocząć przed środowym meczem w Katarze z brazylijskim Flamengo w finale Pucharu Interkontynentalnego. To rozgrywki, które wróciły do piłkarskiego kalendarza w ubiegłym roku. PSG powalczy o tytuł jako triumfator Ligi Mistrzów.

Ostatni w tym roku mecz ligowy mistrzowie Francji rozpoczęli od prowadzenia 2:0 po bramkach Portugalczyka Goncalo Ramosa w 31. minucie i Quentina Ndjantou osiem minut później. Jeszcze przed przerwą gola dla Metz strzelił Jessy Deminguet.

Po zmianie stron, w 63. minucie, Desire Doue podwyższył prowadzenie gości, ale końcówka meczu była dla nich bardzo nerwowa, gdy bramkę kontaktową zdobył Gruzin Giorgi Citaiszwili w 80. minucie. Ostatni zespół w tabeli nie zdołał jednak wyrównać.

©℗

LIGUE 1

16. kolejka: Angers - Nantes 4:1 (Abdelli 17, Cherif 60, Djibirin 85, Raolisoa 90+4 - Centonze 81), **Rennes - Brest 3:1** (Lepaul 24, Tamari 25, Meite 87 - Balde 13), **Metz - PSG 2:3** (Deminquet 42, Tsitaishvili 80 - Ramos 31, Ndjantou 39, Doue 63), **Paris FC - Toulouse 0:3** (Hidalgo 29, Gboho 37, 69), **Olympique Lyon - Le Havre AC 1:0** (Sulc 52).

eprasa.pl eaf2d2c75e

Łyżwiarstwo szybkie Dobry prognostyk przed igrzyskami we Włoszech

NASI Z MEDALAMI W NORWEGII

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek wywalczył srebro i brąz, a Kaja Ziomek-Nogal srebro w zawodach Pucharu Świata w norweskim Hamar.

W rywalizacji na 500 metrów Kaja Ziomek-Nogal wywalczyła srebrny medal, a Damian Żurek - brązowy. Na 1000 metrów Żurek potwierdził kapitalną dyspozycję i dołożył srebrny krążek.

Ziomek-Nogal, która jechała w pierwszej parze, spisała się znakomicie i była na prowadzeniu aż do startu ostatniego duetu, w którym jechała fenomenalna Holenderka Femke Kok. Rywalka pobiła rekord toru i wyprzedziła Polkę.

- Na szczęście nie był to perfekcyjny przejazd, a dał medal, choć było dużo, dużo lepiej niż w moich wszystkich poprzednich biegach. Na początku sezonu zmieniłam płozy na trochę dłuższe, trochę właśnie przez to ten start podczas Mistrzostw Polski był nieudany, bo upadłam na trzecim kroku. Te dłuższe płozy dawały mi takie złudne poczucie, że będą lepsze i bardziej nadawały na szybkie tory za oceanem. Tam się nie do końca odnalazłam, było kilka biegów z błędami. Wróciłam do starych płóz i czuję, że w końcu zrobiłam to, co potrzebowałam. No i utrzymałam koncentrację przez cały bieg. To bardzo dobry występ, ale to jeszcze nie było maksimum moich możliwości - powiedziała Ziomek-Nogal.

FOT. EPA/PAP

Podium 500 m Pucharu Świata w Hamar: Jenning de Boo, Jordan Stolz i Damian Żurek

Damian Żurek, najwyżej klasyfikowany polski panczenista w tegorocznym Pucharze Świata w „generalce" na 500 metrów zajmuje trzecie miejsce. W Hamar wywalczył brązowy medal.

- Otworzyliśmy bardzo fajnie ten Puchar Świata, widziałem na żywo bieg Kai i jestem bardzo zadowolony, że w końcu jej się udało i zdobyła medal. Ja się cieszę, że po mojej kontuzji wracam do zdrowia i odbudowuję powolutku tę formę, bo przed startem w Calgary naderwałem sobie przywodziciel. W Holandii musiałem bardzo oszczędzać nogę i uważać, żeby nie popełnić głupich błędów, bo, jak wiadomo, najważniejszy bieg mamy dopiero po nowym roku i na tym trzeba się skupić - stwierdził Żurek.

Na obu dystansach Żurek ustąpił Amerykaninowi Jordanowi Stolzowi, który wygrał zarówno 500, jak i 1000 m, a także jeszcze Holendrowi Jenningowi de Boo na 500 m.

Niestety, w wyścigu na 5000 m nasz naturalizowany Rosjanin Władimir Semirunnij zajął dopiero czwarte miejsce i utracił tym samym kwalifikację olimpijską.

W igrzyskach w Mediolanie-Cortinie 2026 wystartuje na 10 000 i 1500 m. A na 5000 metrów będzie pierwszym rezerwowym.

©℗

Udany występ Cezarego Oleksiejczuka w UFC

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. **Udanie zadebiutował w najbardziej prestiżowej organizacji MMA - amerykańskiej UFC - młodszy z braci Oleksiejczuków - Cezary, który pokonał Cesara Almeidę.**

W trzeciej najważniejszej walce karty głównej sobotniej gali UFC Fight Night w Las Vegas, (ostatniej w tym roku) w oktagonie amerykańskiego giganta zadebiutował 25-letni Cezary Oleksiejczuk. To brat doświadczonego 30-letniego „Husarza" Michała, który teraz sekundował Czarkowi w narożniku. Łęcznianin zmierzył się z brazylijskim kickbokserem Cesarem Almeidą.

Zapaśniczo usposobiony Polak sfinalizował na dystansie 15 minut sześć z siedmiu prób zapaśniczych, przez ponad 11 minut kontrolując Brazylijczyka z góry. W efekcie wygrał na kartach punktowych 3 x 30-27.

FOT. SCREENSHOT POLSAT SPORT

25-letni Cezary Oleksiejczuk udanie zadebiutował w najważniejszej organizacji MMA - amerykańskiej UFC

Zwycięstwo Cezary Oleksiejczuk przypłacił jednak kontuzjami kolana. Po zakończeniu pojedynku długo pozostał na deskach, oparty o siatkę, sygnalizując uraz. Ostatecznie wstał do ogłoszenia werdyktu.

„Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie uszkodzone" - napisał „Husarz".

- Nie czuję się dobrze, ponieważ moje kolana są uszkodzone, ale jestem szczęśliwy, że wygrałem w moim debiucie. Mój brat (Michał) sekundował mi w narożniku i wiedziałem, jak mam stoczyć tę walkę. Liczę, że moje kolana szybko się zregenerują i będę mógł walczyć w Londynie, który bardziej preferuję, bo pochodzę z Europy - powiedział po walce Cezary Oleksiejczuk.

Obchodzący w styczniu 26. urodziny Cezary Oleksiejczuk zamknął 2025 rok - bardzo pracowity i zapewne najlepszy w karierze - z bilansem 3-0 i przedłużył swoją passę 6 zwycięstw z rzędu.

W sobotniej gali Rocky Boxing Night w Sopocie w walce wieczoru Nikodem Jeżewski przegrał z Marko Caliciem i tym samym Chorwat zdobył pas WBC International w kategorii bridger. ©℗

Debiut Grzegorza Galicy, powrót Moniki Hojnisz

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BIATHLON. **Wydarzeniem ostatnich dni był niezły debiut w zawodach Pucharu Świata 18-letniego Grzegorza Galicy.**

Pierwszy start młodego Polaka był nadzwyczaj udany. W sprincie w Hochfilzen debiutant uplasował się na 24. pozycji, był bezbłędny na strzelnicy, zdobył pucharowe punkty i okazał się najlepszym naszym biathlonistą w tej konkurencji. Znacznie gorzej poszło mu dzień później w biegu pościgowym. W sobotę młokos zaliczył kilka karnych rund, zanotował też upadek na trasie, przez który stracił kilkadziesiąt sekund i w efekcie finiszował na 57. miejscu.

Utalentowany 18-latek jest naszą wielką nadzieją na poprawę wyników pucharowych wśród mężczyzn. Jeśli ustabilizuje strzelanie na dobrym, wysokim poziomie, powinien w przyszłości regularnie kończyć rywalizację na wysokich lokatach.

Z mieszanymi uczuciami austriackie zmagania zakończył Konrad Badacz. Najpierw w sprincie uzyskał najlepszy wynik w karierze (24. lokata), potem nieco słabiej wypadł w biegu pościgowym, ale zajął miejsce dające punkty (38.). Na koniec kompletnie zawalił jednak bieg sztafetowy, w którym wystąpił na pierwszej zmianie. Zanotował sporo niecelnych strzałów w postawie leżącej, musiał biegać karną rundę, a poniesione straty (zakończył start minutę i 40 sekund później od lidera) spowodowały, że już do końca rywalizacji Biało-Czerwoni pałętali się w ogonie stawki (ostatecznie zajęli 15. lokatę).

- To jest chyba najgorsze uczucie biathlonisty, kiedy się strzela i wydaje się, że wszystko jest dobrze, a nie wpada. Patrzyłem na chorągiewki, robiłem lekką korektę do tego niewielkiego wiatru i nie mam pojęcia, dlaczego tak to wyglądało - powiedział przed kamerami TVP Sport o swoich pomyłkach Badacz tuż po niedzielnym biegu.

Podobny przebieg miała weekendowa rywalizacja pań. O ile przyzwoicie Polki poradziły sobie w sprincie (20. miejsce Natalii Sidorowicz, 35. Anny Mąki, która w ostatniej chwili zastąpiła chorą Joannę Jakiełę), to o sobotnich zmaganiach sztafetowych niewiele można powiedzieć dobrego. 12. lokata i tak jest znakomitą, biorąc pod uwagę fakt, że w pewnym momencie za naszymi plecami były już tylko dwie rywalki.

W Hochfilzen po niemal 4-letniej przerwie w zawodach Pucharu Świata wystąpiła Monika Hojnisz-Staręga. Doświadczona biathlonistka zakończyła zmagania z uczuciem niedosytu - w sprincie uplasowała się na 61. pozycji, a więc pierwszej niedającej awansu do biegu pościgowego. Z kolei w sztafecie była skuteczna na strzelnicy i poprawiła naszą pozycję. Zanim jednak pojawiła się na trasie, jej koleżanki poniosły potężne straty.

Podczas gdy biathloniści rywalizowali w Austrii, w Cortinie d'Ampezzo snowboardową trasę testowali Oskar Kwiatkowski i Aleksandra Król-Walas. Nasi zawodnicy rywalizujący w konkurencjach alpejskich zajęli ósme lokaty, a niewykorzystanej szansy może żałować zwłaszcza Oskar, który ćwierćfinałowy pojedynek (rywalizowano w slalomie gigancie) z Włochem Edwinem Corattim przegrał o zaledwie 0,06 sekundy. ©℗

FOT. PAP/EPA/ANNA SZILAGYI

W Hochfilzen debiut w zawodach PŚ w biathlonie zanotował zaledwie 18-letni Grzegorz Galica

eprasa.pl eaf2d2c75e

Koszykówka Burza gwizdów w Hali Mistrzów. Arriva Lotto Toruń rozstrzelana przez Dziki w Warszawie

„GDZIE JEST AMBICJA" - KRZYCZELI KIBICE ANWILU

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Anwil Włocławek wygrał z Miastem Szkło Krosno, ale nie zachwycił. Arriva Lotto Toruń straciła ponad 100 punktów w Warszawie,

ANWIL WŁOCŁAWEK - MIASTO SZKŁA KROSNO 99:93 (18:20, 34:27, 27:18, 20:28)
Anwil: Fridriksson 16, 10 as., Michalak 18 (4), Lockett 13 (2), Mucius 11 (2), Słupiński 10, 7 zb. oraz Kołodziej 12 (1), Slaughter 11 (3), Borowski 6, Łazarski 2.
Miasto Szkła: Watson 18 (1), 9 as., Bockler 16 (2), Radić 11, 12 zb., Hensley 10 (2), Góreńczyk 2 oraz Jackson 14 (4), Jankowski 14 (4), Wójcik 4, Łałak 3 (1), Wrona 1.

FOT. OLIWIA NOWAK
Anwil pokonał Miasto Szkła Krosno, ale styl gry pozostawiał wiele do życzenia.

Krośnianie zaczęli bez żadnych kompleksów, po po serii trafień z dystansu prowadzili na początku meczu 12:6. Anwil grał bardzo chaotycznie w ataku (zaledwie 31 procent z gry w tym okresie). Goście trzymali się blisko dzięki świetnej skuteczności z dystansu - do przerwy blisko 60 procent (8/14). Do przerwy było tylko 52:47. Po przerwie przewaga wreszcie pierwszy raz urosła do wartości dwucyfrowej i wreszcie Anwil wyraźniej zaczął zaznaczać swoją wyższość. Seria 14:2 w połowie 3. kwarty przesądziła o losach spotkania, choć w ostatniej kwarcie gospodarze roztrwonili przewagę.

„Po co wy gracie, jak wy ambicji nie macie?" - tak kibice pożegnali swoją drużynę. - My mamy świadomość ich oczekiwań, ale takie okrzyki z trybun nie są wspierające. Chcemy coś osiągnąć i wsparcie jest nam potrzebne,. Zapewniam, że nikomu nie brakuje ambicji.

- Przestrzeliliśmy początkowo otwarte rzuty, pojawiła się nerwowość, ale potem znaleźliśmy odpowiedni rytm, także w defensywie, zaliczyliśmy dużo przechwytów. mankamentem była zbiórka ofensywna rywali. Rzucaliśmy się po piłkę, było widać ambicję i tego nie można chłopakom zabrać - tak podsumował ten mecz Grzegorz Kożan.

DZIKI WARSZAWA - ARRIVA LOTTO TORUŃ 110:91 (31:19, 25:30, 28:27, 26:15)
Dziki: Horton 19 (3), Oguama 16, Caruthers 15 (2), Soares 8, Vander Plas 2 oraz Kamiński 18 (4), Chavez 17 (4), Frąckiewicz 10, Kempa 3 (1), Aleksandrowicz 2.
Arriva Lotto: Lapornik 16 (4), Kulig 11 (1), Szlachetka 10 (2), Persons 9 (1), 6 as., Langović 4 oraz Smith 19 (4), Kunc 17, 9 zb., Brenk 3 (1), Lipiński 2, Sowiński 0

Twarde Pierniki w Warszawie stawiły się bez kontuzjowanego Noah Thomassona, za to wrócił do składu Miha Lapornik i Słoweniec już w 1. połowie trzy razy trafił z dystansu. Pierwsze minuty to jednak popis Landriusa Hortona. Najlepszy strzelec ligi w trzy minuty zdobył 9 punktów, a Dziki trafiły 7 pierwszych rzutów z gry i prowadziły 19:5!

Torunianie powoli zbierali się do walki. W 2. kwarcie poprawili obronę i zmniejszyli straty szybko do 5 punktów. W 3. kwarcie wrócił do gry Tayler Persons, jego akcje z Lapornikiem (4/8 za 3) dały Twardym Piernikom remis 64:64.

Ostatnią kwartę otworzył „trójką" Grzegorz Kamiński, który w poprzednim sezonie grał w Toruniu i zrobiło się -11. Dziki na przełomie 3. i 4. kwarty zaliczyły serię 12:2. 61 procent z gry Dzików (42/70 z gry) mówi wszystko o poziomie obrony Twardych Pierników. Na nic efektywna gra w ataku, jeśli drużyna nie poprawi zachowań pod własnym koszem.

Inne wyniki: Górnik Wałbrzych - Legia Warszawa 81:79, King Szczecin - GTK Gliwice 85:78, Start Lublin - Trefl Sopot 84:105, Zastal Zielona Góra - Stal Ostrów 98:84. ©℗

1. Trefl Sopot	10	18	+108
2. Górnik Wałbrzych	10	17	+13
3. King Szczecin	10	17	+23
4. Dziki Warszawa	10	16	+60
5. Arka Gdynia	9	16	+41
6. Legia Warszawa	10	16	+48
7. Anwil Włocławek	10	16	+46
8. Śląsk Wrocław	9	15	+61
9. Zastal Zielona Góra	10	15	+42
10. Stal Ostrów	10	14	-59
11. MKS Dąbrowa Górnicza	9	13	-8
12. Czarni Słupsk	9	13	-5
13. Arriva Lotto Toruń	10	13	-28
14. Start Lublin	10	12	-133
15. GTK Gliwice	10	12	-128
16. Miasto Szkła Krosno	10	11	-81

Przerwana passa Energi

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Po pięciu zwycięstwach z rzędu w Orlen Basket Lidze Kobiet torunianki musiały uznać wyższość rywalek z Sosnowca.**

ENERGA TORUŃ - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 69:83
Kwarty: 16:29, 10:20, 24:15, 19:19
Energa: Johnson 28 (1), Kapinga Maweja 14, Preihs 13 (3), Tarkovicova 10 (2), Barura 3 oraz Grządziela 1, Ustowska 0, Śmiałek 0, Weber 0.
Zagłębie: Taylor 25 (6), Reese 20, Burliga 10, Tadić 7 (1), Kurach 6 oraz Pyka 12 (2), Jackowska 3, Niedźwiedzka 0, Kuczyńska 0, Kłobukowska 0.

Energa przystępowała do meczu podbudowana pięcioma wygranymi z rzędu. Takiej serii nie pamiętali nawet najstarsi fani zespołu. Gospodynie dzięki tym wygranym wskoczyły na 7. miejsce w tabeli z bilansem pięciu zwycięstw i czterech przegranych. Zagłębie z identycznym dorobkiem było o lokatę wyżej. Zapowiadało się zatem ciekawe spotkanie.

Tymczasem od początku na parkiecie dominował zespół z Zagłębia. Torunianki prowadziły tylko raz (4:2), kiedy La Mama Kapinga Maweja trafiła za 2 „oczka". Sosnowiczanki w niewiele ponad 2 minuty zdobyły 12 pkt. z rzędu i odskoczyły na 14:4. Pierwszą kwartę wygrały 29:16, zaś w kolejnej dołożyły kolejnych 10 pkt. i było już 49:26! Następne 10 minut to dobra gra Katarzynek, które odrobiły cześć strat. Kibice Energi liczyli, że nie wszystko jeszcze stracone, ale gospodynie nie były w stanie dogonić rywalek. Zagłębie pewnie wygrało i przerwało piękną serię torunianek.

Mecz Artego Bydgoszcz we Wrocławiu ze Ślęzą zakończył się po zamknięciu wydania. Relacja na naszej stronie internetowej.

10. kolejka Orlen Basket Ligi Kobiet: Isands Wichoś Jelenia Góra - AZS UMCS Lublin 56:74, VBW Gdynia - Wisła Kraków 83:91, Polonia Warszawa - Contimax MOSiR Bochnia 76:71. Mecz AZS Politechnika Poznań - KSSSE Enea AJP Gorzów zakończył się po zamknięciu wydania. ©℗

1. AZS UMCS Lublin	10	19	+126
2. KSSSE Enea AJP Gorzów	9	16	+151
3. Zagłębie Sosnowiec	10	16	+123
4. VBW Gdynia	10	16	+112
5. Ślęza Wrocław	9	15	+134
6. AZS Politechnika Poznań	9	15	+16
7. Energa Toruń	10	15	+8
8. Wisła Kraków	10	14	-36
9. Artego Bydgoszcz	9	13	-48
10. Contimax MOSiR Bochnia	10	13	-111
11. Polonia Warszawa	10	12	-141
12. Isands Wichoś Jelenia G.	10	10	-334

Fatalny tydzień Pałacu

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Podopieczne trenera Martino Volpiniego doznały trzeciej porażki w ciągu sześciu dni w rozgrywkach Tauron Ligi.**

METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ - UNI OPOLE 0:3
Sety: 26:28, 15:25, 20:25
Pałac: Łyczakowska 1, Nowakowska 10, Witowska 1, Głodzińska 1, Makarewicz 16, Pol 2, Jagła (libero) - Foucher 9, Dębowska 2, Ziółkowska 0, Sobalska 0.
Uni: Speaks 5, Guereca 15, Kecher 8, Zaroślińska-Król 15, Hellvig 12, Połeć 6, Łyduch (libero) - Mc Call 0, Mulka 0, Kepa 0.

Początek pierwszego seta był wyrównany do stanu 5:5. Później inicjatywę przejęły opolanki, które kilka razy prowadziły różnicą 3 pkt. (8:5, 9:6, 13:10), a następnie odskoczyły nawet na 5 „oczek" - 17:12. Gospodynie nie zamierzały jednak rezygnować i doprowadziły do remisu 22:22. Niestety, po emocjonującej końcówce pierwszą partię wygrało UNI.

Drugi set dobrze rozpoczął się dla Pałacu, który po błędach rywalek prowadził 3:0. Opolanki szybko wyrównały, a za chwilę wygrywały 5:3. Dwupunktowa przewaga gości utrzymywała się do stanu 10:12. Potem UNI systematycznie podwyższało prowadzenie i rozbiło bydgoszczanki 25:15.

Początek trzeciej partii był wyrównany do stanu 7:7. Później do głosu doszedł wicelider, który prowadził 10:7, 12:9 i 16:12. Zespół z Opola nie wypuścił szansy szybkiego wygrania meczu i zwyciężył 25:20. O dotkliwej porażce Pałacu zadecydowała m.in. słaba skuteczność w ataku - tylko 31 proc. przy 47 gości.

Sokół & Hagric Mogilno w poniedziałek (godz. 17.30) zagra na wyjeździe z BKS Bielsko-Biała.

10. kolejka Tauron Ligi: #Volley Wrocław - ŁKS Łódź 1:3 (18:25, 21:25, 25:20, 23:25), Chemik Police - Radomka Radom 3:1 (29:27, 21:25, 25:20, 25:17). Mecze Budowlani Łódź - LOS Nowy Dwór Mazowiecki i Developres Rzeszów - Stal Mielec zakończyły się po zamknięciu wydania. ©℗

1. Developres Rzeszów	9	25	26:6
2. UNI Opole	10	24	25:8
3. Budowlani Łódź	9	21	23:10
4. ŁKS Łódź	10	21	25:16
5. BKS Bielsko-Biała	9	17	21:16
6. Metalkas Pałac Bydgoszcz	10	14	17:20
7. Chemik Police	10	12	18:22
8. Radomka Radom	10	11	17:20
9. Stal Mielec	9	11	16:21
10. Sokół & Hagric Mogilno	9	10	16:21
11. #Volley Wrocław	10	5	8:27
12. LOS N.D. Mazowiecki	9	0	2:27

BKS nie może się przełamać

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Bydgoszczanie doznali szóstej porażki z rzędu w rozgrywkach PLS 1. Ligi i zadomowili się w strefie spadkowej.**

KPS SIEDLCE - BKS BYDGOSZCZ 3:1
Sety: 25:15, 19:25, 25:20, 25:17
KPS: Grabek 22, Wójcik 6, Wiśniewski 4, Czetowicz 18, Kozłowski 7, Bakaj 2, Tomczak (libero) - Kupka 9, Kacperkiewicz 0.
BKS: Lisicki 6, Narkowicz 12, Bień 1, Mendel 11, Siwicki 8, Rakowski 9, Dzierżyński (libero) - Kraut 3, Winiarski 0.

Początek spotkania był bardzo wyrównany. Do stanu 11:11 grano punkt za punkt. Później do głosu doszli gospodarze, którzy odskoczyli na 20:13 i ostatecznie rozbili bydgoszczan 25:15.

W drugiej partii BKS wziął się do pracy i siedlczanie ani razu nie objęli prowadzenia. Do stanu 14:16 nasz zespół utrzymywał 2-pkt. przewagę, którą po błędach rywali i udanym bloku Patryka Mendela powiększył do 5 „oczek (19:14). W końcówce goście nie dali sobie wyrwać zwycięstwa. Początek trzeciego seta - podobnie jak pierwszego - był wyrównany i do remisu 5:5 znów grano punkt za punkt. Później inicjatywę zaczął przejmować KPS, który odskoczył na 14:7. Bydgoszczanom nie udało się odrobić strat i przegrali partię 20:25. W czwartej goście prowadzili tylko raz i to 1:0.

CUK Anioły Toruń w czwartek pokonały 3:0 (25:22, 26:24, 25:21) na wyjeździe KS Augustów. Było to 12 (!) z rzędu zwycięstwo zespołu trenera Marcina Krysia.

14. runda PLS 1. Ligi: Czarni Radom - Stal Nysa 0:3 (18:25, 21:25, 17:25), Astra Nowa Sól - MKS Będzin 1:3 (18:25, 23:25, 32:30, 17:25), GKS Katowice - SMS PZPS Spała 3:1 (25:15, 18:25, 25:22, 25:23), MCKiS Jaworzno - BBTS Bielsko-Biała 3:2 (25:20, 25:21, 18:25, 22:25, 16:14) , Mickiewicz Kluczbork - Avia Świdnik 3:1 (25:16, 19:25, 25:19, 25:19), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Sparta Grodzisk Mazowiecki 3:0 (25:12, 25:21, 25:21). ©℗

1. GKS Katowice	14	37	40:11
2. Anioły Toruń	14	36	37:9
3. Stal Nysa	14	33	38:16
4. Mickiewicz Kluczbork	14	32	36:17
5. MKS Będzin	15	26	35:26
6. MCKiS Jaworzno	13	22	27:25
7. BBTS Bielsko-Biała	14	22	29:28
8. Lechia Tomaszów Maz.	14	20	27:28
9. Astra Nowa Sól	14	18	22:28
10. KPS Siedlce	14	17	25:33
11. Avia Świdnik	14	16	21:31
12. Sparta Grodzisk Maz.	13	14	20:30
13. KS Augustów	14	14	19:33
14. BKS Bydgoszcz	14	14	22:33
15. Czarni Radom	14	13	20:33
16. SMS PZPS Spała	15	2	7:44

eprasa.pl eaf2d2c75e

Krótko

HOKEJ

Jakub Lewandowski z KH Energa Toruń strzelił pierwszego gola w reprezentacji. 24-letni hokeista debiutuje w tym roku w THL po powrocie z USA, w 24 meczach zaliczył 10 goli i 13 asyst. Gola dla reprezentacji strzelił w wygranym 4:2 meczu z Włochami w Memoriału Tamasa Sarkozy'ego w Budapeszcie. To było trafienie na 4:1 przy asyście Dominika Jarosza, trzy pozostałe bramki strzelili Alan Łyszczarczyk, Łukasz Krzemień i Dominik Paś. Turniej był bardzo udany dla Biało-Czerwonych, którzy w pierwszym meczu pokonali po karnych Francję 4:3, tym razem do bramki trafiali Jakub Wanacki, Karol Biłas, Jakub Ślusarczyk, a decydującego karnego wykorzystał Patryk Krężołek. W defensywie zagrali dwaj kolejni torunianie Eryk Schafer i Mateusz Zieliński. W niedzielę Polacy zmierzyli się z gospodarzami o zwycięstwo w turnieju. W bramce bardzo dobry występ zaliczył Mateusz Studziński, a Lewadowski otworzył wynik w 7. minucie. Polska wygrała ostatecznie 5:2. **(jp)**

LOTTO
PIĄTEK, 14.11
Multi Multi, godz. 14.00
6, 7, 18, 21, 22, 23, 24, 32, 34, 36, 41, 43, 46, 48, 51, 64, 68, [69], 70, 80
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 3, 4, 8, 9, 12, 15, 17, 18, 21, 23
Multi Multi, godz. 22.00
2, 9, 20, 23, 25, 26, 32, 38, 39, 45, 48, 52, 54, 58, 64, 70, 73, 74, 77, [80]
Kaskada, godz. 22.00
1, 2, 3, 4, 5, 7, 11, 12, 13, 16, 18, 23
Mini Lotto
2, 4, 20, 34, 39
Ekstra Pensja
1, 2, 6, 15, 22 - 3
Ekstra Premia
4, 14, 16, 19, 22 - 1
Eurojackpot
2, 25, 27, 37, 50 - 2, 11
SOBOTA, 15.11
Multi Multi, godz. 14.00
8, 10, 12, 13, 19, 24, 25, 27, 30, 31, 36, 41, 42, 43, 48, 53, 55, 63, 70, [78]
Kaskada, godz. 14.00
3, 6, 7, 8, 9, 10, 14, 16, 17, 19, 22, 23
Multi Multi, godz. 22.00
8, 9, 10, 12, 14, 16, 21, 36, 43, 44, 45, 48, 55, 58, 62, [67], 71, 74, 77, 79
Kaskada, godz. 22.00
1, 3, 8, 9, 11, 13, 17, 18, 19, 20, 21, 22
Lotto
3, 10, 14, 45, 47, 49
Lotto Plus
35, 40, 41, 45, 46, 48
Mini Lotto
4, 5, 24, 30, 33
Ekstra Pensja
5, 13, 32, 34, 35 - 1
Ekstra Premia
17, 22, 24, 25, 27 - 3
NIEDZIELA, 16.11
Multi Multi, godz. 14.00
8,9, 21, 24, 25, 31, 35, 41, [46], 49, 55, 58, 59, 61, 63, 68, 72, 75, 76, 77
Kaskada, godz. 14.00
2, 3, 4, 5, 7, 9, 11, 12, 17, 21, 23, 24

Kolarstwo Wielki talentw Toruniu: ma marzenia i oferty z największych grup zawodowych

Cały świat patrzy na Marię z Torunia

Joachim Przybył
joachiim.przybyl@polskapress.pl

- Dotąd celem była nauka, zbieranie doświadczenia, uczenie się jazdy w peletonie, wyniki były miłym zaskoczeniem. Teraz chcę zdobywać medale - mówi Maria Okrucińska z UKS Copernicus.

Maria Okrucińska w mistrzostwach Polski na szosie nie dała żadnych szans rywalkom w obu konkurencjach

FOT. UKS COPERNICUS

Za tobą bardzo udany sezon, pierwszy w gronie juniorek, którego zwieńczeniem były mistrzostwa świata w Afryce. Jak wspominasz tą wyprawę?
To było niesamowicie ciekawe doświadczenie. wszystko zaczęło się już kilka tygodni wcześniej, gdy pojechałam do Andory na zgrupowanie kadry elity kobiet, tam miałam szansę pierwszy raz przygotowywać się na odpowiednich wysokościach. To był ciekawy eksperyment i sama byłam ciekawa jak się zachowa mój organizm. Na mistrzostwach w Rwandzie wysokości nad poziomem morza dochodziły do 1600 metrów. Nie są to najprzyjemniejsze warunki do trenowania i ścigania. Dużo trudniej się oddycha, po pierwszych treningach zadyszkę łapałam nawet na schodach, musiałam się czasami zatrzymywać, żeby coś zjeść i wypić. To nie było przyjemne doświadczenie, ale wiele mnie nauczyło i wiem, jak teraz się czuję w takich warunkach.

W Rwandzie wywalczyłaś dwa razy miejsca w top 10 na świecie. Liczyłaś na jeszcze więcej?
Przyznam szczerze, że tak, po cichu marzyłam o medalu, choć wiedziałam, że będzie ciężko. Bardzo odpowiadała mi trasa czasówki, bo było dużo zjazdów, technicznych zakrętów i krótki brukowany podjazd, takie warunki lubię. Wiem jednak, że dałam z siebie wszystko, zrobiłam tyle, ile w tamtej chwili mogłam.

Zostałaś najlepszą juniorką świata w rankingach. Sezon-marzenie?
To był mój debiut w gronie juniorek, podpisałam nowy kontrakt z zagranicznym zespołem i wypływałam na nieznane wody, nie wiedziałam co mnie czeka i na co mnie stać. Wiosną chciałam po prostu kończyć wyścigi. W pierwszym wyścigu Pucharu Narodów byłam w pierwszej dziesiątce. To była miła niespodzianka i dodała mi wiele wiary w sobie. Na mistrzostwa Polski przyjechałam po kilku miesiącach w Holandii, myślałam o złotych medalach, ale wiedziałam, że ATOM ma mocną drużyną juniorek. Wygrałam jazdę indywidualną na czas, popłakałam się na mecie, to było wspaniałe uczucie, a kolejnego dnia dołożyłam wymarzoną koszulkę mistrzyni Polski ze startu wspólnego. Dojechałam do mety solo, to było spełnienie marzeń.

Na trasie kibicował tata Daniel, przed lat sam świetny kolarz Pacificu Toruń.
Mój tata już się nie ścigał, gdy przyszłam na świat, ale rower od zawsze mnie ciągnął. Miałam dwa latka, jak pierwszy raz na niego wsiadłam, jeszcze taki do odpychania nogami, a potem co roku był nowy. Biegałam, trzy lata trenowałam szermierkę, była też gimnastyka, lubiłam bardzo malować, więc w pewnym momencie tych pasji zrobiło się trochę za dużo i musiałam się na coś zdecydować. Tata na pewno lekko mnie popchnął, ale do niczego mnie nie zmuszał, sama dokonałam tego wyboru, że to będzie kolarstwo.

Jak wygląda życie 17-latki, która jest czołową juniorką świata? Ile Ciebie pracy kosztuje zdobywanie czołowych miejsc w wyścigach?
Trzeba było nauczyć się wielu poświęceń w codziennym życiu. Treningi na rowerze to praktycznie siedem dni w tygodniu, jeden dzień może jest luźniejszy, wyjazdy w każdy weekend na wyścigi, długie podróże do Włoch czy Francji. Nie jest proste połączyć to ze szkołą, trzeba pilnować diety, do tego badania, dbanie o zdrowie. Jednak staram się, żeby też trochę wywalczyć tego czasu dla siebie. Takich chwil odpoczynku nie ma wiele, ale są bardzo potrzebne dla zdrowej mentalności. Niczego jednak nie żałuję, to moja pasja.

To ile tego czasu zostaje dla Ciebie?
Nie ma go wiele, nawet w tzw. normalnym życiu muszę brać pod uwagę ewentualne negatywne skutki pewnych zachowań, więc w środku sezonu nie ma opcji, żebym poszła na imprezę ze znajomymi czy pojechała na wakacje z rodziną. Sezon kolarski teraz trwa praktycznie cały rok, jesienią mam luźniejszy miesiąc i wtedy muszę się wyszaleć za cały rok.

Od tego roku startujesz w holenderskiej grupie Grouwels-Watersley R&D Road Team. Co dał Ci ten kontrakt?

Mnóstwo cennego doświadczenia i wielką szansę. To była jedna z moich najważniejszych decyzji. Dzięki temu mogę podglądać z bliska starsze koleżanki, które należą do najlepszych na świecie. Poznaję i uczę się szanowania nowych kultur, mamy zawodniczki z Norwegii, Rumunii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Kanady, Czech. To więc nie tylko szkoła kolarstwa, ale życia i radzenia sobie z różnymi wyzwaniami, mieszkamy razem w jednym domu i uczymy się też samodzielności. W kwestii sportu to nauka pracy w zespole, dostęp do znakomitych tras w Belgii i Holandii. Mam wokół siebie mnóstwo ludzi, którzy znają i rozumieją kolarstwo, zawsze mogę liczyć na ich wsparcie.

Jaką chcesz być kolarką w przyszłości?
Jestem w takim wieku, że trudno mi teraz to planować. Rok remu uważałam się bardziej za góralkę, w tym sezonie okazało się, że świetnie sobie radzę w sprintach, słyszałam nawet opinię, że jestem w tym najlepsza wśród juniorek. Na pewno muszę popracować nad długimi podjazdami. Najkorzystniejszy teren dla mnie na teraz to krótkie, sztywne podjazdy z płaskim finiszem, gdzie jestem w stanie ograć każdego.

Czyli wiosenne klasyki w Belgii i Holandii to Twój żywioł?
Na pewno, choć w jeździe indywidualnej na czas też czuje się świetnie. Brakuje mi jeszcze doświadczenia, ale czuję się komfortowo, mam dobrą pozycje na rowerze i myślę, że mogę się w tej konkurencji jeszcze udoskonalać.

Sportowe marzenie?
Takim małym marzeniem jest wygranie w kategorii elita Ronde van Vlaanderen. Dwa razy ścigałam się w kategorii juniorek i ta trasa mi bardzo odpowiada, jest bruk, a to bardzo lubię, są sztywne podjazdy, wyścig po prostu dla mnie. Drugie marzenie to koszulka mistrzyni świata ze startu wspólnego.

W kolejnym sezonie nie będziesz już traktowana, jak debiutantka, ale jak jedna z faworytek każdego wyścigu
Moje nastawienie też się zmieni. W ostatnim sezonie celem była nauka, zbieranie doświadczenia, uczenie się jazdy w peletonie, wyniki były miłym zaskoczeniem. W mojej holenderskiej drużynie będzie sporo zmian w składzie, więc naturalnie znajdę się w roli prowadzącej i liderki dla rok młodszych juniorek. Liczę, że wygram juniorską Ronde, chciałabym wygrać też Puchar Narodów Waterslane, w którym była druga w generalce w tym roku. No i mistrzostwa świata i Europy, moim celem będą medale w czasówce.

Grupy zawodowe stoją już w kolejce z kontraktami?
W dzisiejszym kolarstwie to dzieje się bardzo szybko. Do mnie pierwsza ekipa odezwała się już po igrzyskach młodzieży w 2023 roku, miałam wtedy 15 lat. Teraz takich sygnałów i telefonów od menadżerów jest mnóstwo. Mam już w głowie swój plan przejścia do zawodowego ścigania, ale na razie nie chcę o nim głośno mówić.

Najlepsze wyniki Marii Okrucińskiej w sezonie 2025
podwójne mistrzostwo Polski (jazda indywidualna na czas + wyścig wspólny)
7. miejsca na mistrzostwach Europy i świata czasówce
4. miejsce w wyścigu ze startu wspólnego na mistrzostwach Europy
wygrany etap i 2. miejsce w generalce w wyścigu Pucharu Narodów Waterslane
5. miejsce w słynnym klasyku Ronde van Vlaanderen juniorek
1. miejsce w rankingu światowym juniorek na koniec sezonu

eprasa.pl eaf2d2c75e

POLSKA *i* ŚWIAT

ROCZNICA

Prezydent Karol Nawrocki uczestniczył w sobotę na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie w uroczystym zapaleniu „Światła Wolności" w 44. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Prezydent podkreślił, że ruch Solidarności nie był skierowany przeciw komukolwiek, tylko do wszystkich, i miał na celu naprawę państwa, ale odpowiedzią na niego był brutalny stan wojenny.

„Stan wojenny nie był mniejszym złem; był złem w czystej postaci i zdradą narodu polskiego

Karol Nawrocki, prezydent RP

KRÓTKO

TRANSPORT

Pociągiem do Ciechocinka

Po 14 latach przerwy w niedzielę wznowione zostało kursowanie pociągów osobowych do Ciechocinka, a uzdrowisko zyskało regularne połączenia z Aleksandrowem Kujawskim i Toruniem. Trasę będzie obsługiwać 13 pociągów w dni powszednie i 10 w weekendy.

Ponowne uruchomienie kursów pociągów poprzedził remont 7-kilometrowej linii kolejowej nr 245 Aleksandrów Kujawski – Ciechocinek przeprowadzony przez PKP Polskie Linie Kolejowe.

– To połączenie w 2011 r. zostało zamknięte nie tylko ze względu na stan torów, ale z powodu braku zainteresowania ze strony podróżnych. Dzisiaj to wszystko się zmienia, przywracane są kolejne połączenia i zagęszczane są kursy na obsługiwanych już trasach. Przekonaliśmy się, że transport kolejowy jest bezpieczny, ekologiczny i komfortowy – powiedział podczas konferencji prasowej na stacji w Ciechocinku marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

RZESZÓW

Wypadek autokaru

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Siedem osób zostało rannych w wypadku autokaru na rzeszowskim rondzie. Autokar przejechał przez środek ronda i wypadł z drogi. Pojazdem kierował obywatel Białorusi. Pasażerami (47 osób) byli turyści, którzy jechali na Węgry. Policja ustaliła, że kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą.

BIAŁYSTOK

Rekord Polski w graniu bluesa

34 godziny – to nowy nieformalny rekord Polski w graniu bluesa non stop, ustanowiony w Białymstoku. Ponad 20 wykonawców z kraju i zagranicy wzięło udział w muzycznym maratonie, który rozpoczął się w piątek po południu, a zakończył po północy w niedzielę.

Nietypowy koncert odbywał się w jednym z białostockich klubów muzycznych, naprzemiennie na dwóch specjalnie przygotowanych scenach. Przez cały czas miał publiczność.

„Zmęczeni. Szczęśliwi. Trochę w szoku, że to już koniec" – napisali na portalu społecznościowym organizatorzy. Rekord grania bluesa non stop był ustanawiany w Białymstoku po raz siódmy.

PAP

Premier podsumowuje dwa lata i bierze odpowiedzialność

Karolina Wrońska
Warszawa

Rząd podsumowuje dwa lata. Premier podkreślił, że to były dobre, ale trudne lata. Dodał również, że Polska zasługuje na jeszcze więcej.

W sobotę 13 grudnia minęły dokładnie dwa lata od powołania gabinetu Donalda Tuska składającego się z czterech koalicyjnych ugrupowań: KO, PSL, Polski 2050 i Nowej Lewicy.

Premier Donald Tusk podsumował te dwa lata, zwracając się do obywateli na platformie X. „Za nami dwa lata. Dobre, chociaż bardzo trudne. Biorę za nie pełną odpowiedzialność. Jestem z nich dumny, ale wiem, że Polska zasługuje na jeszcze więcej. Wierzę, że Polaków na to stać" – napisał.

Również na platformie X opublikowano nagrania, na których ministrowie poszczególnych resortów podsumowują ten okres.

W jednym z nich rzecznik rządu Adam Szłapka podkreślił, że Koalicja 15 października „od pierwszych dni zaczęła naprawiać to, co przez 8 lat było bezwstydnie niszczone". Wskazuje też, że rząd zadbał o bezpieczeństwo. „Rekordowe środki na obronność, nowoczesna armia, szczelne granice. Zatrzymaliśmy drożyznę. Inflacja spadła poniżej 3 proc., a płace rosną najszybciej wśród państw rozwiniętych" – wyliczał Szłapka.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

„Dwa dobre, ale trudne lata". Rząd robi podsumowanie, a Donald Tusk bierze odpowiedzialność

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski zaznaczył, że rząd wspiera polskich przedsiębiorców. „Na przykład otworzyliśmy wreszcie chiński rynek na polskie kurczaki". Z kolei wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zauważył, że minione dwa lata to był czas decyzji, które zmieniły wojsko. „Najwyższe wydatki obronne w historii. Ponad 200 miliardów planowanych na 2026 rok. Podpisaliśmy prawie 200 umów, a to nie są tylko cyfry. To śmigłowce, drony, wozy bojowe, amunicja i nowoczesne wyposażenie żołnierzy. Na orbicie mamy pierwszego wojskowego satelitę. Wybraliśmy dostawcę nowych okrętów. To wszystko wzmacnia naszą pozycję i wiarygodność w regionie" – wymienił szef MON.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zaznaczył natomiast, że resort „rozlicza afery na miliardy". „To naprawdę mrówcza praca i wszystko musi być dobrze przygotowane, ale cały czas mamy bardzo wysokie tempo pracy. Oprócz tego, że przywracamy wiarę w to, że prawo dotyka każdego i nie ma świętych krów, reformujemy wymiar sprawiedliwości" – powiedział Żurek. Wskazał, że resort chce ułatwić kwestie rozwodowe, przyspieszyć postępowania, informatyzując pracę sądów.

Opozycja krytykuje

To, co Donald Tusk i jego ministrowie podkreślają jako atut, torpeduje Beata Szydło z PiS.

„Od dwóch lat rząd Tuska, najgorszy rząd od dekad, niszczy Polskę. Tusk stwierdził, że bierze odpowiedzialność, za to co się dzieje, ale jest dumny. Z czego on jest dumny? Z zapaści służby zdrowia? Z rosnącego bezrobocia? Z zamykanych zakładów? Z powstrzymania kluczowych dla Polski inwestycji?" – pyta retorycznie na platformie X Beata Szydło, jednak konkretów nie wymienia. Michał Wawer (Konfederacja) skrytykował rząd za sytuację w ochronie zdrowia.

A co myślą Polacy?

76 proc. Polaków uważa, że konflikt pomiędzy prezydentem, który wetuje ustawy, a rządem Donalda Tuska blokuje reformy i prowadzi do paraliżu państwa – wynika z sondażu IBRiS przeprowadzonego dla Wirtualnej Polski.

Z innego badania wynika, że Polacy są niemal równo podzieleni w ocenie skuteczności Donalda Tuska. 49,3 proc. uważa go za skutecznego premiera, a 49,1 proc. ma dokładnie odwrotne zdanie – wynika z sondażu IBRiS na zlecenie Radia ZET. PAP

Zełenski przyjedzie do Warszawy: „Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską"

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

19 grudnia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski złoży wizytę w Polsce. Rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego przekazał, że ustalane są szczegóły wizyty.

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy, zapowiedział wizytę w Polsce jeszcze przed świętami. Podkreślił również, jak ważne jest utrzymywanie relacji między państwami. Zełenski ma przyjechać do Polski 19 grudnia. Ten termin zaproponowała polska strona.

„Jeśli chodzi o moją wizytę w Polsce, strona polska zaproponowała nam piątek. Myślę, że nie będziemy niczego odkładać. Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską" – oznajmił Zełenski.

Jak przekazał rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego, ustalane są szczegóły wizyty i spotkania obu prezydentów.

„Kancelaria Prezydenta RP zaproponowała stronie ukraińskiej spotkanie prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zełenskiego 19 grudnia w Warszawie. Ustalane są szczegóły planowanej wizyty. Główne tematy rozmów, które odbędą się w Warszawie będą dotyczyły kwestii bezpieczeństwa, spraw gospodarczych i historycznych" – napisał na X Leśkiewicz.

Wcześniej, w piątek (12 grudnia), ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar powiedział, że strona ukraińska zaproponowała, żeby spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Zełenskim odbyło się w Warszawie jeszcze w tym roku. 8 grudnia ukraiński prezydent poinformował, że zaprosił Nawrockiego do złożenia wizyty w Ukrainie. Zapewnił też, że sam odwiedzi Polskę, gdy otrzyma zaproszenie.

eprasa.pl eaf2d2c75e

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

HALA magazynowa 350 m^2 okazyjnie sprzedam Tel. 884-884-819

OKAZYJNIE sprzedam nieruchomości /hale Bydgoszcz Tel.502648406

Nauka

JĘZYKI OBCE

ANGIELSKI - MATURA tel. 667 635 554

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

INSTALACYJNE

E Elektroawaria 24h 793555537 instalacje pomiary, ekspres, tanio!

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA" tel. 52/372-04-04

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011440829

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA 0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

0011451623

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich".

Niech ta nadzieja łagodzi ból i stratę...

W trudnych chwilach pożegnania

Mamy

łączymy się w smutku i żałobie

z Panem

Radosławem Sikorskim

Wicepremierem,
Ministrem Spraw Zagranicznych RP

Wspieramy myślą,
przekazując najszczersze wyrazy współczucia.

Przewodnicząca
Rady Miasta Bydgoszczy
Monika Matowska

Prezydent Bydgoszczy
Rafał Bruski

0011451567

„Cicho zasnąłeś, odszedłeś w wieczną dal, pozostawiłeś tęsknotę, smutek i żal"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 grudnia 2025 r. zmarł
Nasz Kochany Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś†p

płk Kazimierz Dybowski

lat 101

Ceremonia pogrzebowa odprawiona zostanie w dniu 16.12.2025 r. (wtorek) o godzinie 10.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Kcyńskiej w Bydgoszczy.
Msza święta odbędzie się w dniu 27.12.2025 r. (sobota) o godzinie 18.00 w kościele pw. Niepokalanego Serca NMP przy ul. Glinki 40 w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

AUTOPROMOCJA 0310733256

Zleć **nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia**

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express Bydgoski · Gazeta Pomorska · Nowości Dziennik Toruński

eprasa.pl eaf2d2c75e

Centrum Terapii Kręgosłupa Kociński

Oferuje zabiegi terapii manualnej i masażu korekcyjno-leczniczego. Znajdziesz tutaj wsparcie w leczeniu:

- bólu kręgosłupa, wad postawy, choroby przeciążeniowej kręgosłupa, bólu korzonków, rwy kulszowej,
- bólu stawów i kończyn,
- skoliozy, dyskopatii,
- chorób reumatycznych i zwyrodnieniowych.

Placówka oferuje też zabiegi terapii manualnej dla osób cierpiących na ból i zawroty głowy, ból stawów i kończyn, zaburzenia wzroku i słuchu oraz układu oddechowego, pokarmowego i krążenia, a także zabiegi laserem wysokoenergetycznym HIL.

GABINET . UL. K. GOTOWSKIEGO 6/24 (BYDGOSKI DOM TECHNIKA, PARTER), BYDGOSZCZ, REJESTRACJA: 52 334 21 41, 601 985 300, E-MAIL: KOCINSKI@FR.PL, WWW.KOCINSKI-KREGOSLUP.PL

Konsultacja z fizjoterapeutą pomoże zdobyć wiedzę, jak prawidłowo przygotować mięśnie, stawy i kręgosłup do zimowych aktywności

Zimą unikaj urazów

▸▸ Zanim skorzystamy z zimowych aktywności warto skorzystać z wiedzy specjalisty-fizjoterapeuty

tekst nadesłany

Nadchodzi czas korzystania z wielu zimowych aktywności. Jeśli jednak na co dzień nie prowadzimy aktywnego życia, powinniśmy się przygotować, by uniknąć przeciążenia i urazów kręgosłupa.

Choć większość kraju o śniegu może tylko pomarzyć, to w niektórych górskich kurortach pierwsi narciarze już zdążyli otworzyć sezon. A z każdym tygodniem rodzin ruszających na stoki z pewnością będzie przybywać. Dlatego, aby sportowa przygoda na śniegu nie zakończyła się bolesnym urazem, warto odpowiednio i z właściwym wyprzedzeniem przygotować się do niej. Osłabienie naszym trybem życia mięśni wokół stawów, w przypadku zmęczenia spowodowanego intensywnym wysiłkiem na stoku, może skutkować przeciążeniem więzadeł i samych stawów, a nawet dużo poważniejszymi urazami.

W trosce o kondycję warto rozważyć konsultację u fizjoterapeuty. Szczególnie jeśli dokuczają nam rozmaite bóle stawowe, mięśniowe czy kręgosłupa. Najbardziej narażonym na urazy w trakcie narciarskich czy snowboardowych aktywności jest staw kolanowy. O ćwiczeniach wzmacniających warto pomyśleć już dwa, trzy miesiące przed planowanym wyjazdem. Kilka tygodni wcześniej to ostatni dzwonek. Czy jednak wiemy, w jakiej kondycji są nasze stawy i jakie ćwiczenia zastosować?

Na tak postawione pytania odpowiedzi może nam udzielić specjalista fizjoterapii. W pierwszej kolejności oceni stan naszego układu ruchu. W przypadku osób prowadzących mniej aktywny tryb życia fizjoterapeuta może też przeprowadzić badanie czynnościowe i zalecić optymalny zestaw ćwiczeń. Jeśli doskwierają nam jakieś bóle czy urazy, może zaś zastosować odpowiednią terapię.

- W ramach fizjoterapii coraz częściej specjaliści łączą zabiegi terapii manualnej z zabiegami laseroterapii wysokoenergetycznej, co pomaga osiągnąć bardzo dobre efekty zwłaszcza w przypadku zmian zwyrodnieniowych i przeciążeniach stawów. To narzędzie terapii przeciwbólowej i biostymulacji. Wykorzystywane jest ono do regeneracji struktur i komórek w obrębie stawu. Działa zarówno przeciwbólowo, jak również pomaga regenerować sprawność stawu - tłumaczy dyplomowany fizjoterapeuta, Rafał Kociński z Centrum Terapii Kręgosłupa Kociński.

Jeśli prawidłowo zadbamy o nasz układ ruchu, zimowy wyjazd na narty będzie prawdziwą przyjemnością i bezpiecznie, wyłącznie z dobrymi wspomnieniami wrócimy do domu.

Artykuł sponsorowany

REKLAMA 0011442352

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI
Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kregosłup.pl

AUTOREKLAMA

strefa EDUKACJI
Edukacja w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA 009500638

Strefa Biznesu

NAJWIĘKSZY REGIONALIZOWANY SERWIS GOSPODARCZY W POLSCE

- Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- Baza komunikatów i przetargów

www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

Koncerty i jarmark w Fordonie

Pod znakiem koncertów i przedświątecznych wydarzeń minął ostatni bydgoski weekend.

Bożonarodzeniowy charakter miał Świąteczny Koncertu Charytatywny dla dzieci z Zespołu Szkół nr 31 Specjalnych w Bydgoszczy, który odbył się w Miejskim Centrum Kultury w Bydgoszczy. Towarzyszyła mu charytatywna aukcja sztuki.

W kampusie Politechniki Bydgoskiej w Fordonie zainaugurowano też po raz piąty Akademicki Jarmark Bożonarodzeniowy. Były liczne stoiska z rękodziełem i pysznym jedzeniem, wspólnie kolędowano oraz bawiono się w świątecznym wesołym miasteczku.

Natomiast podczas koncertu z okazji 50-lecia istnienia JBB'75 nie zabrakło archiwalnych zdjęć i nagrań, które przypomniały 50-letnią historię zespołu.©℗ **W**

FOT. DARIUSZ BLOCH

W kampusie PBŚ w Fordonie zainaugurowano Akademicki Jarmark Bożonarodzeniowy

FOT. DARIUSZ BLOCH

Nie zabrakło stoisk z rękodziełem i jedzeniem

FOT. DARIUSZ BLOCH

Ósma edycja Świątecznego Koncertu Charytatywnego odbyła się MCK w Bydgoszczy

FOT. DARIUSZ BLOCH

Koncertowi w MCK towarzyszyła również charytatywna aukcja sztuki

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Jubileuszowy koncert z okazji 50-lecia istnienia JBB'75 był też okazją do wspomnień

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Publiczność mogła wysłuchać wyjątkowych aranżacji bigbandowej muzyki jazzowej

eprasa.pl eaf2d2c75e